

# Centrum Edukacji Liderów



---

## Materiały szkoleniowe - CEL 3.3

Redakcja:

Dr Wojciech Kowalewski

Daniel Trusiewicz

**Kościół Chrześcijan Baptystów**

**2014**

<b>Spis treści:</b>	<b>strona</b>
Daniel Trusiewicz – <i>Program doskonalenia przywództwa KChB</i>	2
Janusz Kucharczyk – <i>Apologetyka</i>	3
Mateusz Wichary – <i>Eschatologia</i>	21
Richard Blake - <i>Przywództwo w czasach ostatecznych</i>	28
Richard Blake – <i>Motywacja do służby</i>	31
Adrian Stróżek – <i>Przywództwo pokolenia Y</i>	33
Wojciech Kowalewski – <i>Po co nam misja?</i>	37
Daniel Trusiewicz – <i>Ewangelizacja w mocy</i>	43
Zbigniew Sobczak – <i>Zarządzanie własnością</i>	47
Daniel Trusiewicz – <i>Czy baptyści są charyzmatyczni?</i>	58
Regulamin CEL	62
Plan zajęć	63
Notatki	64

## **CEL III - PROGRAM DOSKONALENIA PRZYWÓDZTWA W KChB**

Jesteśmy w trakcie trzeciej edycji szkolenia w Centrum Edukacji Liderów (CEL), które zajmuje się doskonaleniem przywództwa w Kościele. CEL jest odpowiedzią na potrzeby Kościoła w Polsce i naszego społeczeństwa, które stale potrzebuje duchowych przywódców.

Istotą programu CEL jest lepsze przygotowanie nowego pokolenia liderów KChB, którzy obecnie już są zaangażowani w służbie Kościoła i chcieliby rozwijać swoje praktyczne umiejętności i poszerzać wiedzę. Program jest adresowany do młodych liderów KChB w wieku 25-40 lat, którzy chcą uczyć się i robić duchowe postępy.

Zadaniem bardziej doświadczonych przywódców, którzy zaangażowali się w programie CEL, jest pomoc w przekazaniu doświadczenia innym w takich dziedzinach jak: kwestie rozwoju Kościoła i zapobieganie braku rozwoju, wyposażanie i trenowanie przywódców, praktyczne zastosowanie doktryny chrześcijańskiej, zarządzanie ludźmi, duszpasterstwo, rozwiązywanie konkretnych problemów w Kościele, rola kultury w przekazywaniu ewangelii itp. Podstawowym celem programu jest: jak pomagać pastorom i zborom w bardziej skutecznej służbie.

CEL działa na zasadzie tzw. mentoringu – coachingu indywidualnego (jeden opiekun na jednego - dwóch podopiecznych), którzy spotykają się ze sobą regularnie, zaś dwa razy do roku uczestnicy programu zjeżdżają się na kilkudniowe zgrupowania w celu wspólnej nauki, ćwiczeń i rozwijania relacji. Akcent powinien być postawiony na osobistą wymianę doświadczeń i trenowanie młodszego pokolenia w przywództwie Kościoła. Do tej pory odbyły się dwa kursy CEL: pierwszy w latach 2008-9 i drugi w latach 2010-11, zaś w roku 2012 obie grupy działały wspólnie. Obecny, trzeci już kurs przewidziany jest na dwa lata: 2013-14.

Niniejszy skrypt stanowi zbiór materiałów szkoleniowych, które mogą znaleźć swoje zastosowanie w szkoleniach grupowych oraz indywidualnych spotkaniach opiekunów z ich podopiecznymi.

Życzę owocnej lektury i wprowadzenia w praktykę tego, co okaże się najbardziej potrzebne i skuteczne.

2 Tym. 2,2

W imieniu Zarządu CEL,

*Daniel Trusiewicz, pastor*

**Koordynator CEL**

[www.cel-kchb.org](http://www.cel-kchb.org)

Marzec 2014

# **Główne problemy apologetyki protestanckiej**

*Janusz Kucharczyk*

## **Wstęp**

Co to jest apologetyka?

Podstawowe zasady apologetyki – reguły racjonalnej dyskusji

Zakres stosowanej argumentacji

Wielość możliwych podejść do apologetyki

Zakres tematyki:

## **I. Teizm vs. światopoglądy nieteistyczne**

1. Czy obrona istnienia Boga ma sens?
2. Klasyczne dowody na istnienie Boga
3. Stanowiska protestanckie
4. Sens obrony istnienia Boga w świetle tekstów biblijnych
5. Argumenty przeciw relatywizmowi i postmodernizmowi. Wiara a prawda
6. Argumenty przeciw scjentyzmowi i pozytywizmowi logicznemu. Wiara a nauka
7. Argumenty przeciw agnostycyzmowi i naturalizmowi. Wiara a przyroda
8. Argumenty przeciw ateizmowi i materializmowi. Wiara a materia

## **II. Monoteizm Starego Testamentu vs. religie naturalne**

1. Argumenty archeologiczne i historyczne
2. Argumenty wewnętrzne
3. Starotestamentowa wizja Boga
4. Starotestamentowa wizja historii
5. Monoteizm Starego Testamentu a politeizm religii pogańskich i neopogańskich
6. Monoteizm Starego Testamentu a religie chińskie
7. Monoteizm Starego Testamentu a hinduizm i new age
8. Monoteizm Starego Testamentu a buddyzm

## **III. Jezus Chrystus Nowego Testamentu vs. niechrześcijańskie obrazy Jezusa**

1. Spójność Nowego Testamentu ze Starym Testamentem
2. Spójność wewnętrzna Nowego Testamentu
3. Tekst Nowego Testamentu
4. Historyczne świadectwa o Jezusie
5. Cuda i zmartwychwstanie Jezusa
6. Judaistyczne a chrześcijańskie rozumienie osoby i życia Jezusa oraz natury Boga
7. Muzułmańskie a chrześcijańskie rozumienie osoby i życia Jezusa oraz natury Boga
8. Naturalistyczne koncepcje osoby i życia Jezusa

## **IV. Protestancka zasada sola scriptura vs. pozabiblijne autorytety innych tradycji skutkujące błędną koncepcją Boga negującą lub osłabiającą biblijny trynitaryzm**

1. Zasada sola scriptura a logiczna reguła onus probandi
2. Trynitaryzm jako koncepcja biblijna, słabości idei atakujących naukę o Trójcę św.
3. Unitarianizm Świadków Jehowy a koncepcja niewolnika wiernego i rozumnego
4. Binatarianizm adwentystów a dar prorocki Ellen. G. White
5. Tryteizm Świętych dni ostatnich (mormonów) a dar prorocki Josepha Smitha
6. Modalizm branhamowców i charyzmatyków jednościowych i ich rozumienie prorocstwa
7. Autorytet tradycji w prawosławiu oraz magisterium nauczającego i tradycji Kościoła

katolickiego a błędy obu tych wyznań

8. Zasada sola experientia części charyzmatyków jako negacja zasady sola scriptura

## Wstęp

### Co to jest apologetyka?

Apologetyka wraz z dogmatyką i etyką należy do teologii systematycznej, której jest najstarszą dziedziną. Początki teologii wszak to apologie pisane przez pierwszych chrześcijan w obronie wiary odpowiadające na zarzuty pogan i Żydów. I potem się od czasu do czasu pojawiała, kiedy chrześcijanie stykali się z ludźmi innych religii, czy ostrymi krytykami chrześcijaństwa, także w czasie ostrych sporów teologicznych z arianizmem, chrystologicznych, czy w okresie rozłamów czy schizm, także w czasie reformacji. Dzisiaj jej znaczenie, kiedy chrześcijaństwo bywa atakowane z różnych stron też ciągle wzrasta. Jest bowiem dziedziną teologii, która uzasadnia wiarę i broni jej przed zarzutami zgodnie z nakazem w 1P 3,15b by być gotowym do uzasadnienia swojej nadziei.

### Podstawowe zasady apologetyki – reguły racjonalnej dyskusji

Apologetyka ma swój aspekt teoretyczny – zapis argumentacji i praktyczny, konkretne dyskusje czy debaty, oczywiście te aspekty są ze sobą powiązane, bo w debatach używa się teoretycznych argumentów, ale tu mamy związek z żywym człowiekiem, który z jakiegoś powodu odrzuca prawdę o Jezusie Chrystusie. Ważne są zatem intencje jej uprawiania. Nie powinna być wyrazem chęci prowadzenia debat dla nich samych, ma być raczej nakierowana na dobro człowieka, nie chęć dowiedzenia mu czegokolwiek. Tym samym zawsze powinna łączyć się z szacunkiem i niekłamaną życzliwością wobec osoby o innych poglądach. Nie ma służyć wprost nawróceniu, a raczej ma być usunięciem intelektualnych przeszkód przed ewangelizacją – ma być usunięciem uprzedzeń wobec chrześcijaństwa, które mogą uniemożliwić odbiór ewangelii. Musi się wiązać z pozytywnym świadectwem życia. Argumentacja zaś powinna być rzeczowa i racjonalna, co oznacza:

- 1) Nie powinna kneblować ust przeciwnikowi, prowadzić do argumentów *ad personam*, czy gróźb, ale pozwolić mu wyrazić jego poglądy i argumenty, należy je brać pod uwagę i możliwość ich przyjęcia. Dyskusja ma być dialogiem, a nie monologiem. Jeżeli dajemy sobie prawo do korygowania czyichś przekonania na temat tego, co jest prawdą, to tym samym zgodnie z złotą regułą postępowania musimy pozwalać również sobie dać je korygować. Oczywiście może to się wiązać ze zmianą poglądów, ale jeżeli nasza wiara jest solidnie ugruntowana, to się ni zachwieje, a w jakichś kwestiach warto zmienić zdanie, nie każdy musi brać w takich dyskusjach, a jeśli wiara jest płytka, to też warto się o tym przekonać...
- 2) Powinna uzasadniać własne stwierdzenia pozytywne, bo to na nich ciąży *onus probandi*, czyli ciężar dowodzenia, to znaczy, raczej ten, kto głosi sąd postulujący istnienie, działanie czegoś, ma bronić tej tezy, nie ten, kto jej przeczy. Jeżeli *onus probandi* ciąży na przeciwniku, trzeba to wykazać. Nie można przerzucać ciężaru dowodzenia na tego, który przeczy czemuś.
- 3) Nie może zmieniać tematu sporu bez uzasadnienia i zgody przeciwnika w celu uniknięcia odpowiedzi na niewygodne pytania. Lepiej przyznać się do niemożności odpowiedzenia na nie.
- 4) Nie można wykręcać poglądów przeciwnika tak, by on sam nie byłby w stanie się pod nimi podpisać (sofizmat słomianej kukły), chyba że się do tego przyznajemy, by jaśniej wykazać istotę problemu, ale wtedy nie można tych przerysowanych poglądów komukolwiek

przypisywać.

### **Zakres stosowanej argumentacji**

Ograniczeniem apologetyki stosowanym przez postaci biblijne jest odwoływanie się do najsilniejszego autorytetu wspólnego obu rozmówcom. Zauważmy, że...

- Jezus w dyskusji z faryzeuszami i uczonymi w Piśmie odwoływał się do całego ST, ale w polemice z saduceuszami, kiedy bronił wiary w zmartwychwstanie, cytował im II Księgę Mojżeszową, choć są inne teksty Starego Testamentu, bardziej do tego dogodne, saduceusze bowiem uznawali wyłącznie autorytet Pięcioksięgu.

- W rozmowie z Samarytanką w ogóle nie cytuje jej Pisma, ale odwołuje się do Boga, którego trzeba czcić w Duchu i prawdzie a nie w tych czy innych ośrodkach kultu, które różniły religię żydowską od religii samarytańskiej.

- Paweł w Berei głosił odwołując się do ST, w którym potwierdzenia szukali Berejczycy Żydzi, ale na areopagu mówiąc do pogan odwoływał się tylko do autorów greckich, choć dobieranych z perspektywy biblijnej, starając się poszukać wewnętrzne sprzeczności ich poglądów. Przed dyskusją trzeba ustalić zakres wspólnych autorytetów, do których można się odwoływać.

### **Wielość możliwych podejść do apologetyki**

W przeciwieństwie do większości dziedzin teologii, chrześcijanie nie wypracowali do tej pory konsensusu co do podstawowej formy i konstrukcji apologetyki. Opiera się ona na bardzo różnych i wzajemnie w jakimś zakresie i stopniu wykluczających się paradygmatach:

**Apologetyka filozoficzna racjonalistyczna** rozwinięta w średniowieczu, najsilniej związana z katolicyzmem, choć mniej niż kiedyś, odwołuje się do klasycznych filozoficznych dowodów na istnienie Boga argumentujących w sposób logiczny i nakierowany na fakty, nie Biblię.

**Apologetyka filozoficzna supraracjonalistyczna** - Odrzuca obiektywne dowody na istnienie Boga argumentując na rzecz wiary jako drogi poznania czy znaczenie doświadczeń religijnych jako dowodów zachowując wszak filozoficzny warsztat i argumentację pozabiblijną.

**Apologetyka naukowa** - Odwołuje się bezpośrednio do nauki szukając w niej dowodów na istnienie Boga.

**Apologetyka biblijna** - Argumentuje jedynie za pomocą wersetów biblijnych, ale musi być uzupełniona w stosunku do osób nie uznających jej autorytetów, co może nastąpić przez:

**Ewidencjonalizm** czyli obronę jej wiarygodności za pomocą argumentów archeologicznych, historycznych, filologicznych itp. po to by uznać ją za autorytet i dowodzić już tylko z niej.

**Epistemologia reformowana** odrzuca jakiegokolwiek dowody pozabiblijne, zarówno filozoficzne czy naukowe argumenty za istnieniem Boga jak i ewidencjonalizm czy argumenty subiektywne. Z poglądami odrzucającymi autorytet Pisma polemizuje wskazując na ich założenia oraz nieadekwatny opis rzeczywistości by wykazać lepsze zrozumienie świata przy przyjęciu autorytetu Biblii.

**Apologetyka teologiczna subiektywna (supraracjonalistyczna)**, w sposób ściśle powiązany z Biblią i argumentacją ściśle teologiczną odwołuje się do wiary i doświadczenia Boga w życiu.

**Apologetyka kulturowa** odwołuje się do narzędzi oferowanych przez kulturę: filmów, literatury.

**i inne...**

### **Zakres tematyki:**

Zagadnienia poruszane w apologetyce obejmują ogromny zakres od teologicznych, przez filozoficzne, naukowe: fizyczne, biologiczne, matematyczne, psychologiczne, socjologiczne filologiczne, archeologiczne, historyczne po logiczne i erystyczne. Autor niniejszego tekstu opowiada się za łączeniem racjonalistycznej i supraracjonalistycznej apologetyki filozoficznej z epistemologią reformowaną, odrzuca zaś wszystkie pozostałe, uznając wszak umiarkowaną wartość apologetyki biblijnej w dyskusji z koncepcjami przyjmującymi autorytet Pisma, a w jakimś zakresie i innych, o ile są podporządkowane głównej argumentacji jako jej pewne dopełnienie, a nie niezależne formy apologetyki. Nie narzuca swego stanowiska innym dając ze swojej perspektywy bardzo pobieżny przegląd możliwych problemów z zachętą do dyskusji.

## **I. Teizm vs. światopoglądy nieisteistyczne**

### **1. Czy obrona istnienia Boga ma sens?**

Problem istnienia Boga jest kwestią budzącą kontrowersje wśród apologetów. Można znaleźć wszak zarówno takich, którzy wręcz do tej kwestii tę dziedzinę teologii sprowadzają, takich, którzy próbują ten problem zamienić na kwestie naukowe w zakresie biologii czy fizyki jak i takich, którzy próbują problem ominąć zaczynając obronę wiary od obrony wiarygodności Biblii czy opisu zmartwychwstania Chrystusa. Żadne z tych stanowisk nie wydaje się słuszne. Czy Bóg istnieje czy nie, nie jest stanowczo kwestią decydującą dla apologetyki, ale też próby ominięcia jej też nie wydają się przekonujące. Jeśli ktoś wyklucza istnienie Boga, albo uważa, że jest ono bardzo nieprawdopodobne czy sam problem jest bezsensowny, to nawet 100%-owe uznanie wiarygodności Biblii w kwestiach historycznych czy moralnych nie będzie dla niego argumentem na rzecz chrześcijaństwa. W końcu nikt nie zaczyna wierzyć w Zeusa czy Atenę tylko dlatego, że archeologia potwierdza istnienie Troi, o której mówiła Iliada czy cywilizacji Grecji mykeńskiej w dobie której toczy się akcja mitów greckich. Z istnienia Agamemnona nie wynika przecież istnienie Apolina czy Aresa. Z drugiej jednak strony dowód na istnienie Boga musi w jakimś zakresie wychodzić poza Biblię, co może być traktowane jako negacja protestanckiej zasady *sola scriptura*. Nigdy też nie jest tak precyzyjny, by prowadził do Jahwe, a nie do bardziej rozmytego pojęcia Stwórcy czy Absolutu – rzadko ktoś się nawraca pod wpływem dowodu na istnienie Boga. Nie jest też łatwy do przeprowadzenia. Nie udało się nigdy sformułować takiego, który by nie budził żadnych kontrargumentów i był ostatecznie rozstrzygający kwestię. Warto się jednak sprawie przyjrzeć bliżej zaczynając od klasycznych dowodów na istnienie Boga sformułowanych w średniowieczu i nieco później, by spróbować sformułować protestanckie stanowisko w tej kwestii i naszkicować możliwe sposoby argumentacji. Pamiętajmy przy tym, że odrzucanie jakiegokolwiek religii i samego problemu istnienia Boga jest stanowiskiem coraz częstszym i z całą pewnością blokuje ono umysły ludzi na słuchanie przesłania ewangelii.

### **2. Klasyczne dowody na istnienie Boga**

**Dowód kosmologiczny** Źródła, a raczej inspiracje swe ma w dialogu *Timajos* Platona oraz częściowo w *Metafizyce* Arystotelesa oraz w koncepcjach myślicieli muzułmańskich (dowód *kalam*). Standardowe jego sformułowania są dziełem Tomasza z Akwinu (pierwsze trzy tzw. drogi). Ulepszone wersje sformułowali po nim Jan Duns Szkot, Francisco Suarez, Gottfried Wilhelm Leibniz, Samuel Clark. Dzisiaj ożywa w sporach o Wielki Wybuch, używają go też kreacjoniści. Jego istotę można sprowadzić do spostrzeżenia, że wszystko co istnieje ma przyczynę. Musi zatem być jakaś przyczyna istnienia świata jako takiego. Stworzenie bowiem nie jest samo z siebie, każde kiedyś powstało, tylko Bóg zawiera w sobie konieczność istnienia i wyłącznie On zatem nie wymaga jego przyczyny poza sobą. Zawsze jednak można

uznać, że wszechświat, czy wieloświat (wiele wszechświatów) istnieje odwiecznie, choć jego części powstają, pierwszą przyczyną, która istnieje sama z siebie nie musi być Bóg, ale coś prostszego jak materia, czy też może ona powstawać sama z siebie. To jednak zakłada istnienie pewnych praw. Również nie wiadomo dlaczego materia miałaby istnieć sama z siebie. Wiemy, że świat nasz powstał, a tezy o innych wszechświatach to spekulacje, poza tym inne wszechświaty też wymagają wyjaśnienia istnienia. Dowód może być zatem skuteczny także i dziś, o ile chrześcijanin zdoła uargumentować, że Bóg i tylko Bóg ma własność istnienia sam z siebie. Nigdy nie będzie całkowicie pewny, ale może w jakimś stopniu podważyć założenie ateisty o bezpodstawności wiary.

**Dowód teleologiczny** Pod pewnymi względami przypomina on poprzedni, też ma swe źródła w pismach Platona i Arystotelesa, a klasyczne jego sformułowania znajdziemy u Tomasza, później zaś Leibniza oraz w standardowym nowożytnym sformułowaniu w zakresie fizyki u Newtona a biologii Paleya. Kładzie jednak nacisk nie na samo powstanie świata, co jego wewnętrzny ład i porządek, co kiedyś nazywano celowością. Nie mogła powstać sama, dlatego świadczy o istnieniu Boga. Dzisiaj w zakresie fizyki mówi się z jednej strony o matematyczności świata, czyli o tym, dlaczego matematyka opisuje działanie kosmosu oraz o zasadzie antropicznej – świat ma dokładnie taką budowę, że może istnieć w nim człowiek – w wersji wszechświatowej dotyczy ona stałych fizycznych decydujących o możliwości utworzenia się pierwiastków niezbędnych do powstania życia, które by miała miejsce, muszą przyjmować konkretne, bardzo ściśle określone wartości. W skali planetarnej zaś odnosi się do wąsko określonych parametrów ułożenia Ziemi w Układzie słonecznym, które umożliwiają życie. W biologii mówi się o złożoności organizmów, którą zwolennicy teorii inteligentnego projektu próbują tłumaczyć odwołując się do jakiegoś projektanta. Czy za tymi zjawiskami stoi jednak Bóg? Ateiści mówią, że jest wiele wszechświatów i wśród nich też musi być taki, który służy życiu. Krytykują też patrzenie na świat z perspektywy człowieka – to że powstał czy nie, nie ma znaczenia i nie warto się zastanawiać nad tym dlaczego tak się stało. Sugerują też że jakkolwiek jedno niewielkie odchylenie od stałych fizycznych niweczy możliwość życia, jednak może kilka odchyłeń się równoważyć i istnienie życia nie jest tak nieprawdopodobne. Wszechświat zaś jest taki wielki, że nawet jeżeli szansa powstania życia wynosi jak jeden do 1 000 000 000, to i tak ciągle może ono powstać na bardzo wielu planetach bo tych jest wielokrotnie więcej niż miliard. Co do złożoności życia, to zarzut ateistów mówi o tym, że Bóg nie może jej wyjaśniać bo sam wymaga wyjaśnienia jako superinteligentny wszechmocny byt bardziej niż zwykłe organizmy żywe – dobór naturalny jest lepszym wyjaśnieniem. Chrześcijanin musi zatem wykazać, że matematyczność i złożoność świata można lepiej wyjaśnić odwołując się do Umysłu, który jest zarazem złożony i prosty i może istnieć z siebie. Wieloświat to przecież tylko spekulacja, a powstanie życia jest ciągle tajemnicą, nie wiemy jak mogło do niego dojść. Nauka jest tu bezsilna.

**Dowód ontologiczny** odwołuje się do czystej logiki próbując udowodnić, że z samej definicji Boga wynika jego istnienie. Za jego prekursora uchodzi Augustyn, ale właściwym twórcą jest Anzelm z Canterbury w XI w., który zresztą sformułował kilka jego różnych wersji, dowód ten na przemian przeżywał renesans lub odchodził w zapomnienie, popularny był w XIII w. (Bonawentura, Aleksander z Hales, Duns szkot), XVII w. (Kartezjusz, Leibniz Melebranche), na początku XIX w. (Hegel) oraz częściowo w połowie wieku XX (Whithead, Hatshorne, Goedel, Plantinga), a i dzisiaj ma swych zwolenników. W wersji prostszej odwołuje się do istnienia Boga jako atrybutu bytu doskonałego w wersji nieco bardziej złożonej do istnienia koniecznego – twórcą obu wersji pozostaje Anzelm, ale do XIX w. powielano pierwszą, a w XX w. ożyła druga. Najbardziej wyrafinowaną logicznie odmianę argumentu przedstawił największy logik XX w., protestant Goedel jednak nie do końca był z niego zadowolony, jest



on wszakże ciągle poprawiany. Krytycy jego mówią w stosunku do wersji pierwszej (śladem Kanta), że istnienie nie jest cechą, jeżeli chodzi o drugą wersję, że konieczność dotyczy tylko logiki. Nawet pewni agnostycy przyznają jednak, że dowód bliski jest prawom logiki modalnej i istotnie dowodzi istnienia jakiegoś bytu koniecznego, tyle że trzeba by wykazać, że to jest akurat Bóg – na tym musi polegać argumentacja chrześcijanina.

**Dowody antropologiczne** Jakkolwiek już Biblia nazywając człowieka obrazem Boga wskazywała na jego wyjątkowość, to dopiero w XVII w. przy szukaniu przyczyn istnienia ludzkiego umysłu zaczęto odwoływać się do Boga, a w XX w. sformułowano tego typu dowody, tomista Jacques Maritain odwołał się do człowieka jako szóstej drogi dowodzenia Jego istnienia. Ludzki umysł spowodował też odejście od koncepcji czysto naturalistycznej Alfreda Russela Wallace'a, współtwórcy obok Darwina teorii ewolucji do pewnej formy Boga (nieortodoksyjnej) jako sposobu wyjaśnienia paradoksu nazwanego jego imieniem – dlaczego ludzie mają tak wielkie mózgi, jeżeli dobór naturalny nie może wyjaśnić powstania umysłu zdolnego do tworzenia wyższej matematyki czy wyrafinowanej sztuki albo myśli filozoficznej – do przeżycia wystarczy zdolność liczenia lwów czy antylop na sawannie... Dzisiaj złożoność ludzkiego umysłu i tajemnica świadomości, która ciągle nie została wyjaśniona bywają traktowane jako dowód na pozamaterialne źródła ludzkiej natury wskazując tak na Boga. Ateiści jednak odwołują się tu do doboru płciowego, który wyjaśnia takie zjawiska jak ogon pawia czy zachowania altanników lub zarówno pióra jak i tańce ptaków rajszych. Czymś takim miałby być ludzki umysł – powstał dla uwodzenia samic. Ludzka świadomość zaś zostanie ich zdaniem wkrótce wyjaśniona w wyniku intensywnych badań mózgu. Teza jednak że nie da się fenomenu ludzkiego umysłu i świadomości wyjaśnić takimi metodami wydaje się dość rozsądna – wykraczają one wszak poza czysto fizyczny aspekt rzeczywistości, przynajmniej tak jak rozumiemy je dzisiaj, nie dowodzą jednak wprost istnienia Boga biblijnego.

**Dowody aksjologiczne** odwołują się do wartości etycznych lub estetycznych obecnych w ludzkim życiu, o tyle są powiązane z poprzednimi dowodami. Do prawa natury (moralnego) odwoływał się Clive Staples Lewis sugerując niemożność jego wyjaśnienia drogą naturalną, podobnie czyni autor książki *Język Boga*. Istnieją też dowody odwołujące się do ludzkiej wrażliwości artystycznej. Jeżeli chodzi o etykę to zwraca się uwagę na to, że zachowania moralne mogą pomóc w przeżyciu genów – dbanie o krewnych jest sposobem dbania samolubnych genów (Dawkins) o swoje kopie, zachowania altruistyczne zaś pozwalają oczekiwać wzajemności. Podobnie zwraca się uwagę na wykraczający poza potrzebę przetrwania, ludzki zmysł estetyczny. Ateiści przywołują tu też dobór płciowy, inni mówią o skutkach ubocznych. Ciągle jednak chrześcijanin może podważyć takie wywody, choć oczywiście nie jest w stanie tak udowodnić istnienia akurat Boga biblijnego, instynkty bywają jednak różne, nie zawsze dobre, to nie to samo co etyka. Nieco inny charakter ma argumentacja na granicy aksjologicznej i fideistycznej. Kant w etyce widział uzasadnienie wiary, bo tylko uznanie istnienia Boga może zachęcić do etycznego życia, nie wiadomo czy Bóg, ale trzeba to przyjąć, by życie etyczne miało sens, co do źródła etyki Kant oddziela ją od wiary i wiąże z rozumem praktycznym, Bóg jest potrzebny tylko dla uzasadnienia. Dostojewski podobną myśl wyraża barwnie (w *Braciach Karamazow*): Jeśli Boga nie ma, wszystko wolno i ojcu w mordę też.

**Dowody z wrodzonego poczucia Boga.** Religia w jakiejś postaci istnieje w każdej kulturze, może zatem ma charakter wrodzony, tak sądził i Kalwin i Kartezjusz. Sama świadomość Boga byłaby dowodem istnienia Boga. Dowód ten zmusza ateistów do przedstawienia alternatywnej koncepcji pochodzenia religii. Mają one swoje walory, ale zawsze robią

wrażenie zbyt redukcjonistycznych.

**Dowody fideistyczne – za wiarą jako formą poznania** Oprócz tych dowodów „obiektywnych” chrześcijanie powoływali się na argumenty o subiektywnym charakterze – też jednak na swój sposób racjonalne. W średniowieczu kres dowodom obiektywnym dał Wilhelm Ockham. Luter zasadniczo przejął jego stanowisko. Blaise Pascal uznając wyższość wiary nad rozumem, czyli racji serca nad racjami rozumu skonstruował pewien dowód zwany zakładem Pascala – lepiej założyć, że Bóg jest, bo gdy się to uczyni, a Bóg istnieje mamy zbawienie, gdy zaś okaże się to iluzją, mamy przynajmniej dobre życie, ateizm zaś grozi piekłem nie dając nic w zamian. Krytycy zakładu mówią, że on ma sens dopiero przy założeniu, że prawdopodobieństwo istnienia Boga wynosi 50%. Poza tym nie uwzględnia, że są różne koncepcje Boga, które też musiałyby mieć swój procent. Te zastrzeżenia mają swoje znaczenie, ale wraz z innymi argumentami, wzmacniającymi wagę chrześcijańskiego rozumienia Boga, zakład ów zachowuje swą praktyczną wartość – nasza pewność nigdy nie będzie pełna, a coś wybrać trzeba. Argumentację podobną rozwinął też Soren Kierkegaard odwołując się do pełni życia w Chrystusie jako prawdzie absolutnej, a zarazem subiektywnej dostępnej w osobistym skoku wiary i zaangażowaniu w życie w wierze w paradoks.

**Dowody mistyczne – z doświadczenia religijnego.** W mocniejszej wersji dotyczą pełnego oświadczenia Boga i zjednoczenia się z Nim na drodze duchowych ćwiczeń lub Jego działania, ale mogą też w słabszej wersji odwoływać się do codziennego życia z Bogiem. Ważne są też cuda, na przykład uzdrowienia, także świadectwa wyjścia z nałogu. Inny charakter mają wizje tunelu w stanie śmierci klinicznej. Często to dowód decydujący, ale nie wszyscy są w stanie coś takiego doświadczyć, dowód ma więc subiektywny a często irracjonalny charakter. Poza tym przeżycia te zdarzają się ludziom różnych religii i wyznań często sprzecznych ze sobą, ateści więc często tłumaczą to działaniem mózgu, efektem *placebo* i wpływem kulturowym, ale nie wszystko da się tak wyjaśnić, doświadczenia te zdają się wskazywać wszak na wyższy poziom rzeczywistości.

### 3. Stanowiska protestanckie

W protestantyzmie istnieje od dawna kontrowersja w sprawie dowodów na istnienie Boga. Część protestantów obstaje stanowczo za zasadą *sola scriptura* w tej sprawie odwołując się tylko do Biblii. Problem się jednak pojawia, gdy ktoś autorytetu Biblii nie uznaje, co w dzisiejszych czasach jest coraz częściej normą niż wyjątkiem, wtedy stanowisko bibliocentryczne staje się bezużyteczne chyba, że odwoła się do bezpośredniego działania Słowa Bożego na człowieka. Luter co najwyżej zgadzał się na prawdopodobieństwo dowodów, a nie ich pewność, co akurat jest słusznym stanowiskiem. Kalwin uznawał pewną ważność argumentacji pozabiblijnej, ale miała u niego charakter nie ścisłych dowodów, ale kontemplacji świata tak przyrody jak i społecznego, także człowieka i wrodzonego mu poczucia Boga. W wyniku jednak grzechu człowiek stracił wrażliwość na te argumenty i zostaje mu Biblia, która jednak tylko wzmacnia te naturalne poznanie, a nie daje (poza historią zbawienia, która jest już odpowiedzią na upadek) nowego objawienia niż to, które jest w przyrodzie i naturze ludzkiej. Ci, którzy odrzucają stanowczo argumenty wymienione wyżej mają trzy możliwości.

1) Obrona wiarygodności Biblii (ewidencjonalizm). O tym wspominaliśmy w pierwszym punkcie, nie ma logicznego przejścia od wiarygodności historycznej do teologicznej, choć jest to pewien argument, to jednak przy silnym odrzuceniu możliwości istnienia Boga raczej słaby. Po drugie obrona wiarygodności Biblii też wykracza poza zasadę *sola scriptura*, odwołuje się do historii czy archeologii, a co zrobić kiedy ten czy inny historyk albo

archeolog uznaje coś wbrew Biblii? Wtedy chrześcijanin mu nie uwierzy wskazując tym samym, że takie dowody traktuje wybiórczo, w istocie ufa tylko Biblii, ale udaje, że wiarę tę opiera na danych naukowych. Te argumenty warto stosować, ale łącznie z innymi.

2) Obrona faktu zmartwychwstania (jak u Josha McDowella) budzi podobne zastrzeżenia. Po pierwsze jeśli ktoś odrzuca możliwość cudów to przyjmie inne wyjaśnienie – i jest to postawa normalna, chrześcijanin nie zostaje muzułmaninem słysząc o cudach Mahometa, buddystą o cudach Buddy czy hinduistą słysząc o cudach Rama Kriszny. To tak nie działa. Najpierw trzeba przyjąć możliwość cudów i istnienia Boga biblijnego. Po drugie przyjęcie zmartwychwstania nie dowodzi jeszcze chrześcijaństwa, można uznać że po prostu istnieją różne cuda w różnych religiach, a żadna nie jest prawdą czy to, że jest jeszcze nie zbadane zjawisko naturalne.

3) Można także tworzyć nie konkretne dowody, ale porównywać całe światopoglądy wskazując wyższość chrześcijaństwa (epistemologia reformowana). Takie podejście raz zbliża się do uznania dowodów i dzieli z nimi pewne słabości raz odwołuje się do samej Biblii i przyznaje, że wspiera się jego zaufanie do niej tylko na wierze podważając wcześniejsze argumenty – jest więc niespójne.

4) Z drugiej strony obecne są w tradycji protestanckiej wszystkie dowody wyżej wspomniane, które posiadają – jak wyżej pokazaliśmy – swoje słabości i żaden nie rozstrzyga sprawy jednoznacznie, a wychodzą one poza Biblię wprowadzając do wiary wątki spoza niej.

5) Najlepsze jest łączenie wszystkich strategii, warto przy tym odwołać się do Biblii.

#### **4. Sens obrony istnienia Boga w świetle tekstów biblijnych**

Biblia z jednej strony nie używa żadnego z dowodów na istnienie Boga, z drugiej strony nie neguje ważności wiary w Boga uznając ją za warunek pójścia do Niego (Hbr 11,6). Mówiąc o poznaniu, że świat stworzony jest przez Boga mówi zarówno o umyśle (Rz 1, 17-20) jak i wierze (Hbr 11,4) sugerując swoistą tożsamość tych władz, umysł nie oznacza dowody czy naukę, ale sposób patrzenia na świat. Do argumentów pozabiblijnych odwołał się Paweł mówiąc o przyrodzie i ludzkiej naturze na areopagu podkreślając sprzeczność bałwochwalstwa z wiarą w boskie pochodzenie człowieka, co jest spójne z tekstem I rozdziału Listu do Rzymian. Biblia uznaje zatem objawianie się Boga w przyrodzie ale zarazem przyjmuje, że ludzki grzech blokuje jego doświadczenie. Bóg jest stale dostępny dla umysłu każdego człowieka, jeśli tylko spróbuje on wyjść poza bezpośrednie dane szukając ich głębszych przyczyn (Hbr 11,3), grzech jednak powoduje, że człowiek to poczucie tłumaczy inaczej i wypacza jego sens popadając w bałwochwalstwo. Argumentacja chrześcijan winna więc osłabić działanie tej wynikającej z grzechu zasłony ukazując słabość poglądów przeczących wierze. Piotr zachęca przecież do obrony wiary. Argumentacja taka ma zmniejszyć pewność nonsensowności wiary, nie dowieść istnienia Boga ani nawrócić, jedynie umożliwić to. Musi być wsparta innymi argumentami, a więc prędzej czy później odwołać się do Biblii, ale warto też ukazać niespójność konkurencyjnych wobec chrześcijaństwa światopoglądów. W tym rozdziale zrobimy to wobec idei odrzucających jakiegokolwiek Boga.

#### **5. Argumenty przeciw relatywizmowi i postmodernizmowi. Wiara a prawda**

Bardzo często formą odrzucenia wiary czy przyjęcia ateizmu w szerokim tego słowa znaczeniu jest nie tyle negacja istnienia Boga, co brak zainteresowania tymi sprawami. W co, kto wierzy to sprawa prywatna i nie powinno się o tym mówić ani nikomu niczego narzucać,

za tym idzie relatywizm, którego dzisiejszym przejawem jest postmodernizm – każdy niech wierzy w to co chce, nie ma prawdy obiektywnej ani absolutnej. Pogląd ten oczywiście jest samowytrotny prowadząc do negacji sensu mówienia o czymkolwiek – skoro wszystko jest subiektywne i nie ma prawdy obiektywnej, to on też. Chrześcijanin winien ukazać jego nonsensowność wskazując, że postulowana przez niego tolerancja bywa ideologiczną agresją o antychrześcijańskim charakterze.

### **6. Argumenty przeciw scjentyzmowi i pozytywizmowi logicznemu. Wiara a nauka**

Wielu ludzi rozumuje zaś w ten sposób: Wszystko, o czym można z sensem dyskutować poznała już, właśnie bada, albo kiedyś zbada nauka. Inne formy poznania nic do niej nie wniosą. Bóg jako istota wszechmocna i wszechwiedząca wyjaśnia od razu każde stanowisko, ale przez to takie wyjaśnienie nic nie daje, jest w istocie to pustostowie jak opowieści o wesołych krasnalach, które rządzą światem, ale nie dają się złapać. Jedynym wyjaśnieniem może być nauka, która po prostu opisuje fakty i tyle dając się zweryfikować lub sfalsyfikować – można jej twierdzenia przetestować, a wiarę w nie, bo co by się nie działo, zawsze można powiedzieć, że to czyni Bóg. Problem w tym, że fakt jest pojęciem mglistym i w nauce nigdy nie jest danym wprost, zawsze stoi za tym jakaś teoria – same fakty nie są wszak jeszcze nauką, a teorie zawsze można podważyć. Oczywiście pewne rzeczy są bezdyskusyjne, ale wiedza naukowa rzadko bywa na 100% pewna. Gdyby zredukować świat to faktów, to zostałyby seria zwiewnych obrazów i zostanie pytanie co za tym? Już to, że istnieje coś, gdy zamknę oczy nie jest faktem danym empirycznie, bo tego nie widzę. Skąd się wrażenia w oku biorą? Są subiektywne czy obiektywne? Czy istnieje materia i skąd się biorą prawa nauki? I wtedy musi się pojawić jakiś światopogląd, ale wtedy to już nie są czyste fakty, albo zredukować fakty to wrażenia, które nie wiadomo skąd się biorą i co znaczą, ale stąd tylko krok do subiektywizmu. Pogląd ten zatem sam sobie przeczy.

### **7. Argumenty przeciw agnostycyzmowi i naturalizmowi. Wiara a przyroda**

Wielu ludzi przyzna, że nauka nie jest pewna, zaneguje jednak możliwość poznania czegoś, co wykracza poza przyrodę. Nie można mieć pewności co do tego co znajduje się ponad. Zarówno wiara w Boga jak i jej odrzucenie nie jest pewne. Ale agnostycyzm nie chce powiedzieć B, gdy mówi A. Ateizm jest uczciwszy i bardziej konsekwentny. W istocie to ateizm, który udaje co innego.

### **8. Argumenty przeciw ateizmowi i materializmowi. Wiara a materia**

Wbrew stereotypowi ateista nie musi dowodzić, że Boga nie ma, wystarczy, że uzna, że to wierzący musi dowieść, że Bóg jest, a póki mu się to nie uda można przyjmować, że Go nie ma i ma tu rację, my też nie musimy dowodzić, że nie ma krasnoludków by mówić, że ich nie ma, to ktoś kto w nie wierzy, ma tego dowieść! Ateizm jednak najczęściej, choć nie zawsze, łączy się z materializmem i to jest stanowisko konsekwentne. Jest tylko materia i nic więcej, a wszystko inne bierze się wyłącznie z niej. Ale wtedy musi wywieść wszystkie zjawiska z materii. A to nie jest łatwe. Łatwo tu o prymitywny redukcjonizm, który neguje złożoność świata. Materialista-ateista musi udowodnić, że materia jest odwieczna i sama tworzy świat – z niej biorą się prawa nauki, jest w pełni realna i obiektywna, mimo że jej wprost nie widzimy, że życie w całości jest jej tworem, że tylko ona tworzy umysł, świadomość, wartości estetyczne i etyczne. W żadnym wypadku nie jest to proste.

1. Wszechświat kiedyś powstał, chcąc to uszanować ateista-materialista musi dowieść, że materia może się sama wykreować, ale wtedy musi założyć istnienie praw przyrody, które ją poprzedzają, albo uznać że istniała już wcześniej w innym świecie i prawa przyrody powstają od nowa w każdym świecie, albo też rozwijają się w tym. Nigdy nie jest to jasne, to raczej

czcze spekulacje.

2. Materia nie jest nam dana wprost w doświadczeniu, a mechanika kwantowa raczej komplikuje jej obraz niż upraszcza, cząstki mogą istnieć dwóch miejscach naraz, zależeć od tego kto na nie patrzy – paradoks kota Schroedingera, wpływać na inne. Jest daleka od stałej stabilnej zdroworozsądkowej materii codziennego doświadczenia. Im fizyka lepiej ją poznaje, tym mniej ją rozumie. Ciągłe nie wiemy więc czym jest. Opisu ją mechanika kwantowa pozostaje też wciąż w sprzeczności z ogólną teorią względności opisującą kosmos i grawitację. Pozostaje też tajemnicza ciemna materia i ciemna energia, o których nie wiemy czym są. Nie wiemy czym materia jest naprawdę, stwierdzenie, że ona tworzy wszystko w istocie zatem nie wiele nam mówi.

3. Powstanie życia jest bardzo mało prawdopodobne. Ciągłe tworzy się nowe teorie jak miałyby się ono rozwinąć na drodze czystych procesów fizykochemicznych ze zwykłej materii nieożywionej.

4. Powstanie umysłu z materii budzi ciągle wiele wątpliwości. Czy ślepe procesy przyrodnicze nastawione na przeżycie mogą ukształtować umysł, który nastawiony jest na prawdę, dobro i piękno? Czy dobór naturalny stworzy umysł Newtona czy Szekspira? On nie służy przeżyciu!

5. Świadomość musi być w tym ujęciu zredukowana do ruchów mózgu. Barwy, zapachy, dźwięki, uczucia, marzenia, myśli ostatecznie muszą być tylko impulsami w neuronach i niczym więcej. To *de facto* oznacza odrzucenie realności tego co na co dzień doświadczamy i czym żyjemy. Nie jest więc oczywiste, gdyż to trzeba wyjaśnić – z autopsji wiemy, że to nie jest jak impuls w neuronie.

6. Etyka i estetyka muszą dać się sprowadzić do instynktów lub konwencji społecznych, a to prowadzi do subiektywizmu – czemu nie uznać, że zabijanie jest dobre? Jeżeli zaś przyjąć, że istnieje moralność obiektywna, co część ateistów czyni, to pozostaje problem z jej uzasadnieniem. Filozof i kognitywista, nowy ateista Sam Harris uznając jej obiektywność łączy ją z dobrostanem, ale jeżeli dobrostan jednej osoby łączy się z jego brakiem u drugiej, to kto ma ustąpić?

Te wszystkie rzeczy powodują, że czysto ateistyczna wizja świata nie jest dobrą odpowiedzią na odwieczne pytania ludzkości. Ale religii jest wiele skąd mamy wiedzieć, która jest prawdziwa. Chrześcijanie na ogół odwołują się do Jezusa, ale nie ma sensu o Nim mówić, zanim nie uwierzy się w Boga Starego Testamentu i jego monoteizm, to go należy skonfrontować wpierrw z religiami innych tradycji, odwołującymi się do wielu bóstw lub bezosobowych pojęć. Odwołamy się do innych religii nie po to jedynie by polemizować z ich wyznawcami, ale bardziej nawet by pokazać na ich tle zalet biblijnej koncepcji Boga.

#### **Pytania:**

1. Czy warto dowodzić istnienia Boga?
2. Czy warto stosować argumenty pozabiblijne?
3. Jak uzasadnić wiarygodność Biblii?
4. Jak polemizować z ateistami?

## **II. Monoteizm Starego Testamentu vs religie naturalne**

### **1. Argumenty archeologiczne i historyczne**

Czy Stary Testament zasługuje na wiarygodność? Warto podkreślić, że wiele jego wątków, które wcześniej odrzucano jako nierzetelne dzisiaj się przyjmuje jako historyczne fakty. Raczej się już nie kwestionuje ani historyczności Abrahama ani Mojżesza, nawet przejścia ludu wybranego, również realności różnych fragmentów historii starożytnego Izraela. Wiele odkryć archeologicznych potwierdza te wydarzenia, o których mówi Biblia. Acz oczywiście trzeba pamiętać o tym, że nie wszyscy, nie brakuje archeologów kwestionujących wielu fragmentów Starego Testamentu. Oczywiście kierują się przy tym różnymi założeniami, z drugiej strony wiara w jego rzetelność też jest pewnym założeniem. Nigdy nie będzie tu pełnej zgodności, ale zasadniczo główny rys zostaje potwierdzony przez większość historyków. Naturalnie największa rozbieżność dotyczy pierwszych 11 rozdziałów Księgi Rodzaju. Tu oczywiście chrześcijanin ma prawo szukać potwierdzenia narracji biblijnej, ale główny nurt nauki jest w opozycji do niego. I tu jednak pojawia się spora zgodność, tyle że przy innej interpretacji, spór nie dotyczy wszak tego, czy istniało miejsce Eden, ale czy mieszkał tam pierwszy człowiek kilka tysięcy lat temu, ani czy miał miejsce potop, ale czy ci którzy przetrwali na arce byli jedynymi ludźmi i lądowymi zwierzętami wtedy itd.

### **2. Argumenty wewnętrzne**

Stary Testament mimo, że był pisany przez setki lat stanowi mniej więcej spójną całość. Oczywiście nie jest ona absolutna, a bibliści podkreślają częste napięcia czy przeciwstawne punkty widzenia. Zasadniczo jednak utrzymuje on jedną narrację ciągnącą się przez wiele ksiąg, które konsekwentnie rozwijają kilka wątków: osoba Boga Jahwe sprawiedliwego a zarazem miłosiernego, osobowego będącego ponad światem, ale w nim obecnym, ludu wybranego przez Niego, ziemi obiecanej, prowadzenia Izraela przez Boga, oczekiwanie nastania mesjasza i ostatecznego zwycięstwa Boga przez jego pomazańca. Wszystko to osadzone jest w ścisłych realiach historycznych z dużą ilością szczegółowych danych.

### **3. Starotestamentowa wizja Boga**

Wizja Boga Jahwe Elohim jest zatem osadzona w historii a zarazem stanowi pewną spójną koncepcję teologiczną. Bóg posiada kilka stałych właściwości określanych przez Jego imiona, pozostaje stale w dialogu ze swym ludem, oczekuje od niego wierności, unikania kultów innych bogów i zachowywania podstawowych standardów. Jest Bogiem, który istnieje przed niebem i ziemią i stwarza świat według ściśle określonego porządku, człowiek jest jego obrazem i ma misję czynienia ziemi sobie poddaną (Elohim), a zarazem pozostaje z nim w bliskości (Jahwe). Ten się jednak buntuje. Ale Bóg konsekwentnie zawiera z nim kolejne przymierza w których Bóg objawia się jako sprawiedliwy a zarazem miłosierny w obliczu skruchy, szczerze zainteresowany losem swego ludu i dbający o najsłabszych będąc Bogiem Wszchemocnym (El Szaddaj) itd.

### **4. Starotestamentowa wizja historii**

Na szczególną uwagę zasługuje starotestamentowa koncepcja historii rozwijana od Księgi Rodzaju po najpóźniejsze księgi prorockie, a kontynuowana przez Nowy Testament. Jest ona bardzo ważna, to nie tylko kronika zdarzeń, ale pewna autonomiczna rzeczywistość, która prowadzi do określonego celu pozostając w nieustającym dialogu z Bogiem. Ten bowiem na nią wpływa pozwalając na klęskę lub sukces narodu wybranego i obiecując mu ostateczne zwycięstwo, które wynagrodzi dotychczasowe krzywdy i będzie tryumfem sprawiedliwości.

### **5. Monoteizm Starego Testamentu a politeizm religii pogańskich i neopogańskich**

Bóg Starego Testamentu jest transcendentny, a zarazem osobowy, rządzi światem pozostając ponad nim, interesuje się jednak życiem ludzi, wpływa na historię. Bogowie pogańscy (politeizm) nie mają tych walorów. Są częściami świata, o ile są osobowi i zainteresowani ludzkim życiem, o tyle nie są transcendentni i wszechmocni, nie na wszystko mają wpływ, bóstwo najwyższe, o ile się w nich przejawia (henoteizm) jest ponad tym mając nikły związek z losami ludźmi, jest też ponad dobrem i złem jako przasada wszystkiego. Filozoficznie odpowiada tym religiom albo panteizm czy paneteizm, który mówi że wszystko jest boskie albo deizm który mówi o bogu ponad światem nie interesującym się nim. Pogaństwo w tej chwili odradza się jako neopogaństwo. Monoteizm ST wbrew nim uczy o Bogu ponad światem a obecnym w świecie aktywnie kształtującym historię. Nadaje zatem sens historii, nie redukuje człowieka do natury, daje nadzieję na zmianę świata, bo to nie kosmos i jego prawa pozostaje najgłębszą rzeczywistością, ale osobowy wszechmocny Bóg. Pogaństwo czy neopoganizm jest więc kultem natury i jej sił, czczeniem czegoś partykularnego, wyrazem poddania się prawom przyrody wraz z całym jej okrucieństwem bez nadziei na zmianę i bez wyraźnego oddzielenia dobra i zła, i jedno i drugie bowiem jest częścią natury i działań bogów. Co ciekawe wierzenia plemion żyjących w najbardziej pierwotny sposób jak Pigmeje, są monoteistyczne, to nie Bóg Biblii, ale raczej Władca Lasu, jednak jeden i opiekujący się ludźmi.

### **6. Monoteizm Starego Testamentu a religie chińskie**

Religie chińskie mają zupełnie inny charakter. Jakkolwiek księgi z kanonu konfucjańskiego też mają historyczny charakter, to sama postać Konfucjusza pojawia się później i nie ma z początku religijnego charakteru. Religią konfucjanizm stawał się dużo później. Taoizm był pierwotnie filozofią po wielu stuleciach ubóstwiony został jej twórca Laozi, którego historyczna tożsamość jest ciągle niepewna, a potem religia ta rozwijała się w innym kierunku z dala od swych filozoficznych źródeł. Dzisiaj czci się w jej ramach zupełnie inne bóstwa niż na początku już nie ubóstwionego Alozi, ale czarnego żółwia - stała się mieszanką różnych zabobonów i praktyk okultystycznych jak feng shui bez spójnej koncepcji. Koncepcja jednego Boga, bliska pod pewnymi względami biblijnej w Chinach była znana. Przypomniał ją filozof Mo Di jako koncepcję znaną przodkom. Intrygujące są także związki chińskich znaków z historiami z najstarszych rozdziałów Księgi Rodzaju.

### **7. Monoteizm Starego Testamentu a Hinduizm i New Age**

Hinduizm rozwijał się stopniowo tak jak Stary Testament, widać tu jednak wyraźne rozcięcie między religią wedyjską, która ma charakter politeistyczny, zbliżony do mitologii greckiej, a zarazem jeden z jej bogów – Waruna przypominał nieco starotestamentowego Jahwe. Upaniszady przynoszą zupełnie inną religię, ich spójność z wcześniejszymi częściami tradycji wedyjskiej jest wątpliwa. Mniejsze znaczenie mają teraz bogowie wedyjscy, na czoło wysuwa się Brahma oraz bezosobowy brahman. W końcu Brahma, Śiwa i Wisznu tworzą triadę najwyższych bóstw która jednak łączy się w jedności bezosobowego brahmana, który wszystko obejmuje i zjednoczenie z którym jest głównym sposobem zerwania z kręgiem wcieleń. Na dawną wedyjską religię Ariów nałożyła się religia pierwotnych mieszkańców Indii sztucznie tylko tworząca z nią jedną całość.

Myśl zasugerowana w Upaniszadach, w pełni wyrażona zostaje dopiero w średniowiecznej filozofii hinduskiej i pozostaje czasami w daleko idącej sprzeczności z innymi szkołami tejsze. Te późne wersje filozofii indyjskiej kontynuuje ruch new age dostosowujący je do mentalności zachodniej i swobodnie łącząc je z innymi tradycjami.

## **8. Monoteizm Starego Testamentu a buddyzm**

Główne pisma buddyjskie powstały później niż żył Budda i są próbą nauczania jednego człowieka, który zerwał z nauczaniem braminów sięgając do pierwotnej religii Indii tworząc jednak nową koncepcję. Nauczanie to nie ma związku z historią a jest swego rodzaju filozofią, którą zresztą można różnie interpretować i tak się dzieje. Korzenie Starego Testamentu sięgają głębiej w przeszłość i są kontynuowane aż do chrześcijaństwa stale nauczając o jednym i tym samym Bogu, jest zapis trwającego stulecia dialogu Boga z człowiekiem osadzonego w historycznym kontekście.

### **Pytania:**

1. Na czym polega wyższość biblijnej koncepcji Boga nad innymi?
2. Jak bronić wartości Starego Testamentu?
3. Znaczenie biblijnego rozumienia historii?
4. Jak polemizować z wyznawcami religii wschodnich i (neo-)pogańskich?

## **III. Jezus Chrystus Nowego Testamentu vs. niechrześcijańskie obrazy Jezusa**

### **1. Spójność Nowego Testamentu ze Starym Testamentem**

Kluczowym elementem dla uznania autentyczności Nowego Testamentu, a tym samym wiarygodności Biblii jako całości, ma zasadnicza zgodność obu tych części Biblii. Nie jest ona oczywista. Już w starożytności bywała podważana, na przykład przez gnostyków oraz Marcjona, który przeciwstawiał sobie sprawiedliwego Boga Starego Testamentu z miłosiernym Bogiem Nowego Testamentu. Do dziś popularna jest opinia, że Bóg Starego Testamentu jest okrutny i bezwzględnie egzekwuje sprawiedliwość a Jezus głosi Boga miłosiernego i wybaczącego. Różne między tymi częściami Biblii będzie też podkreślał judaizm, a w mniejszym stopniu również islam.

Jakkolwiek można pewnie wyobrazić sobie spełnienie mesjańskich prorocत्व Starego Testamentu, to Jezus wraz ze swoim nauczaniem wyraźnie kontynuuje to co mówi Stary Testament i spełnia jego prorocтва dotyczące Pomazańca. Bóg ST jest Bogiem łaski i miłości. Zarówno nowotestamentowa nauka o łasce jak i miłości są oparte na nauczaniu ST, jego kontynuacją nie negacją, Jezus zaś otwarcie przyznaje się do wypełnienia prawa, nie jego zniesienia. Jezus spełnia również to co ST mówi o Mesjaszu nawet tekst, które zdają sobie przeczyć, jest zarówno ofiarą jak w 51 rozdziale księgi Izajasza jak i tryumfującym królem, który dopiero przyjdzie.

### **2. Spójność wewnętrzna Nowego Testamentu**

Bywa kwestionowana, ponieważ cztery ewangelie w wielu szczegółach się od siebie różnią, klasycznym przykładem jest opis narodzenia Pańskiego u Mateusza i Marka oraz opisy zmartwychwstania w różnych ewangeliach. Także różne szczegóły jak chrzest Janowy zdają się mieć różną kolejność. Można znaleźć też wiele innych drobnych różnic. Bywają one uwypuklane przez krytyków Biblii. Można jednak na nie odpowiedzieć tak:

- 1) Część sprzeczności jest pozorna jak różnice w opisie narodzenia Pana.
- 2) Część jest nieusuwalna, jak opisy zmartwychwstania, ale łatwo wytłumaczalna różnicą w pamięci naocznych świadków.
- 3) Część jak ulokowanie w czasie chrztu Janowego, dotyczy chronologii, która wtedy nie była szczególnie ważna, liczyła się treść, nie kolejność.



W podstawowej nauce ksiąg NT nie ma sprzeczności, a uzupełniające się punkty widzenia. Przykładem jest Paweł naciskający na zbawienie z wiary a nie uczynków, Jakub podkreślający zbawienie z uczynków a nie wiary czy w końcu podkreślający znaczenie miłości Jan. W istocie jednak wszyscy mówią o konieczności tak łaski, jak miłości, czy uczynków – bez sprzeczności.

### **3. Tekst Nowego Testamentu**

Często przytaczanym na rzecz Nowego Testamentu argumentem jest starość i wielka liczba zachowanych rękopisów, najstarsze jego fragmenty są nawet jeszcze z I wieku. Oczywiście nie jest to dowód na jego prawdziwość, ale poszlaka unieprawdopodobniająca legendarny charakter jego treści oraz możliwość jego zmian w późniejszych redakcjach.

### **4. Historyczne świadectwa o Jezusie**

Jezus jako postać jest zaświadczony również przez źródła pozabiblijne. Do klasyki należą tu teksty Tacyta, Swetoniusza, Józefa Flawiusza oraz napisy na murach czy tzw. często wtedy spotykany magiczny kwadrat, który jest zakamuflowanym wyznaniem wiary. Dziś mało który historyk neguje historyczność Jezusa – choć tacy się wciąż zdarzają, głównie ze środowiska wojujących ateistów.

### **5. Cuda i zmartwychwstanie Jezusa**

Sporną oczywiście sprawą pozostają cuda Jezusa, szczególnie największy z nich – zmartwychwstanie. Wielu ludzi odrzuca je zakładając ich niemożliwość, co zresztą jest normalną reakcją, chrześcijanin też nie uwierzy, że Mahomet był na skrzydlatym koniu u samego Boga, jak wierzą muzułmanie. Dlatego trzeba z jednej strony atakować materializm, z drugiej strony prosić o wyjaśnienie wyjątkowej zgodności czterech ewangelii co do faktu cudów. Częsty tu kontrargument mówiący o powszechności tego zjawiska w tej epoce upada. Owszem znane są świadectwa cudów Buddy albo Pitagorasa czy Empedoklesa, ale to dawniejsze czasy i słabiej mimo wszystko poświadczone. Z I w. n.e. znane są skromne cuda z Palestyny, blade wyglądające przy cudach Jezusa albo cuda pitagorejczyka, jednak znane z tekstów pisanych z inspiracji nieprzychylniej chrześcijaństwu cesarzowej żyjącej dwa stulecia później. Jasne, wyraziste świadectwa robiących wrażenie cudów mocno osadzone w historii napisane stosunkowo niedługo omawianych wydarzeniach dotyczą tylko Jezusa. Trzeba to jakoś wyjaśnić. Jeżeli zaś chodzi o zmartwychwstanie to częsty motyw, ale występujący w mitach, a nie historycznych opisach z I w. n.e!

Paweł którego pisma są najstarszym świadectwem zmartwychwstania nie był wprawdzie przy Jezusie w chwili zmartwychwstania a jego spotkanie z Jezusem bywa wyjaśniane skutkami upadku z konia, to przecież znał osobiście Piotra i innych świadków tych wydarzeń, miał więc świadectwa z pierwszej ręki.

### **6. Judaistyczne a chrześcijańskie rozumienie osoby i życia Jezusa oraz natury Boga**

Podstawowym punktem spornym między judaizmem i chrześcijaństwem jest osoba Jezusa Chrystusa. Dla Żydów nie może być on mesjaszem, ponieważ z jego obecnością na ziemi nie wiązały się wydarzenia mesjańskie, nie nastał pokój ani nie ustało zło. Tym bardziej zaś nie był Bogiem – to dla Żydów po prostu bałwochwalcza uzurpacja. Odrzucają koncepcję narodzin z dziewicy. W Talmudzie są sugestie (nie wiadomo na ile dotyczą Jezusa chrześcijan) o Abdesie Pantherze jako ojcu Jeszu. Nie wierząc w poczęcie z ducha świętego nie uznają też zmartwychwstania. Ciało Jezusa musiało zatem zostać skradzione przez uczniów. To dla nich jedyne wyjaśnienie pustego grobu. Trudnością wskazywaną przez Josha McDowella jest tu postawa apostołów, którzy oddali życie za ewangelię. Człowiek nie jest

skłonny umrzeć za coś, o czym wie, że nie jest prawdą. obrońcy jednak wersji z kradzieżą ciała będą odwoływać do reakcji żołnierzy, nie mogliby zostać przekupieni widząc tak wielki cud, ale jako poganie nie musieli rozumieć jego wymowy, kradzież nie była też rzeczą łatwą. Żydzi mają wiele pomysłów na temat, kim był Jezus, ale zasadniczo nie wierzą w jego boskość ani bycie rzeczywistym prorokiem, był tylko żydowskim nauczycielem.

### **7. Muzułmańskie a chrześcijańskie rozumienie osoby i życia Jezusa oraz natury Boga**

Muzułmanie uznając Jezusa za proroka poczętego z Ducha Świętego negują jego boską naturę odmawiając mu również tytuł Syna Bożego – Allah nie został zrodzony, ani nikogo nie zrodził. Allah jest bogiem niepojętym dla stworzeń, niezainteresowany bliżej ich losem, oczekuje głównie ich posłuszeństwa. Jezus nie musiał odkupić grzechów ludzi, bo islam odrzuca koncepcję grzechu pierworodnego, zatem naprawdę nie został zabity, bo nie musiał, tym samym również nie zmartwychwstał. Tu przyjmuje wersję omdlenia albo zamiany ciała. Ale dokładnie sprawdzano czy Jezus żyje, również zamiana ciał jest mało prawdopodobna. Jezus według islamu wniebowstąpił, ale jeszcze powróci. Warto porównując te dwie wersje zwrócić uwagę na odległość od opisywanych wydarzeń, która w przypadku ewangelii wynosi kilkadziesiąt lat, w przypadku islamu kilkaset lat. Jezus w Biblii jest ściśle osadzona w historii, ma swoją osobowość, ludzi których zna i własny sposób mówienia, konflikty, w które wchodził itd. Jezus Koranu nie wiadomo kiedy żył, kim właściwie był i co właściwie głosił, poza tym, że nie jest Bogiem, to postać rozmyta i bez osobowości nie osadzona w żadnej konkretnej epoce oraz miejscu, raczej hasło niż żywy człowiek. Muzułmanie dowodzą, że to Mahomet był prorokiem wzbudzonym przez Boga podobnym do Mojżesza oraz pocieszycielem obiecany przez Jezusa w obu przypadkach swobodnie definiując te pojęcia.

### **8. Naturalistyczne koncepcje osoby i życia Jezusa**

Jezus bywa interpretowany przez unitarian, a potem deistów jako nauczyciel ludzi, nie wcielony Bóg (patrz słynna Biblia Jeffersona, z której wycięto wszystkie fragmenty o charakterze nadprzyrodzonym). Słynny jest tu wszystkim znany argument Lewisa, powtarzany przez McDowella: oszust albo szaleniec albo Bóg. Krytycy tego argumentu stwierdzają również, że mógł być przecież poczciwcem, który wierzył, że jest Bogiem. Problem w tym, że nikt zdrowy psychicznie w to nie uwierzy, chyba że sam nim jest. Możliwe są jednak inne kontrargumentacje. Po pierwsze można zanegować wiarygodność ewangelii, ale wtedy trzeba wyjaśnić, dlaczego uczniowie taką naukę wymyślili. Po drugie można uznać Jezusa za czarnoksiężnika czy opętanego, można też uznać go za osobę niezrównoważoną nie naruszając jednak trylematu Lewisa, ale rozbijając go wewnątrz. Trzeba wtedy jednak uzasadnić jego stan chorobowy.

#### **Pytania:**

1. Czy Nowy Testament przeczy Staremu?
2. Jak bronić realności zmartwychwstania?
3. Jak polemizować z wyznawcami innych religii monoteistycznych?
4. Jak bronić nadprzyrodzonej natury Jezusa?

## **IV. Protestantka zasada *sola scriptura* vs. pozabiblijne autorytety innych tradycji skutkujące błędną koncepcją Boga negującą lub osłabiającą biblijny trynitaryzm**

### **1. Zasada *sola scriptura* a logiczna reguła *onus probandi***

Protestanci głosząc zasadę „Tylko Pismo” często spotykają się z zarzutem, że w Piśmie nie

ma takiej nauki. Wielu stara się ją zatem uzasadnić. Ale nie jest to przecież konieczne. To ten, który coś głosi musi to uzasadnić, na nim wszak ciąży ciężar dowodzenia, nie na tym, kto to coś odrzuca. Nie musimy dowodzić, że nie ma pegazów czy jednorożców głosząc zasadę, że są tylko zwykłe konie bez skrzydeł i rogów, to ktoś, kto uważa, że tamte też istnieją, musi tego dowieść. Podobnie ciężar dowodzenia spoczywa na zwolenniku każdego pozabiblijnego autorytetu, musi wyjaśnić skąd on się bierze, na czym jest oparty, czy uzasadnia go Pismo, musi przecież być z nim powiązany i spójny. My możemy tylko powiedzieć, że Paweł mówi, iż jeżeli anioł światłości głosi inną ewangelię niż on głosił, jest przeklęty. Wystarczy nam zatem wskazać niespójność danej nauki z Biblią.

## **2. Trynitaryzm jako koncepcja biblijna, słabości idei atakujących naukę o**

### **Tróję Świętą**

Tak się składa, że wszystkie takie pozabiblijne koncepcje podważają biblijne, trynitarne pojmowanie Boga albo wprost, albo przyjmując naukę o Trójcy świętej w istocie zamazują jej przesłanie, część jej atrybutów przypisując ludziom lub ich organizacjom. Przyjrzyjmy się temu bliżej. Doktryna ta w skrócie twierdzi, że:

- 1) Jest tylko jeden Bóg, czczenie kogokolwiek innego jest bałwochwalstwem.
- 2) Bogiem w takim samym stopniu jest Ojciec, Syn i Duch – każdy z nich jest tak nazwany.
- 3) Ojciec, Syn i Duch to trzy różne osoby (hipostazy w tradycji greckiej) Biblia starannie je odróżnia wskazując na relacje między nimi.
- 4) Nikt poza nimi nie ma tych własności, reszta jest stworzeniem.

Przeciwnicy doktryny o Trójcy Świętej uznają ją za nielogiczną i biblijnie niepotwierdzoną. Każda z nich ma swoje pozytywne strony, jeśli je jednak połączyć, wracamy do doktryny Trójcy. Każdy z tych punktów jest w oczywisty sposób potwierdzony w Biblii, każdy był jednak wielokrotnie podważany dając w efekcie tryteizm, (unit-)arianizm, modalizm, bałwochwalstwo. Głównym tego powodem jest to, że doktryna ta wydaje się być nielogiczna, skoro są trzy osoby boskie, to czemu jest jeden Bóg, który jest osobą. W dużym stopniu jednak jest to kwestia leksykalna, łacińskie słowo *persona* użyte wtedy oznaczało nieco coś innego niż dzisiejsza osoba, mianowicie pewną odróżnialną odrębność w ramach jednej boskiej substancji, mocniejszej niż cechy, funkcje czy sposoby bycia, ale w ramach pewnej jedności. Tradycja grecka mówi o hipostazach, czyli istotach w ramach jednej *ousia* jednego bytu. W istocie nie ma tu nic nielogicznego czy niedorzecznego. W Bogu jest jedność, ale nie taka by usuwała wielość oraz wielość taka by nie usuwała jedności, relacje między osobami są niesymetryczne, jest Ojciec, Syn i Duch a nie trzech boskich braci. Syn jest zrodzony (odwiecznie) przez Ojca, Duch zaś pochodzi od Ojca. W doktrynie tej albo podważa się albo bóstwo wszystkich trzech osób (unitarianizm i binatarianizm) uznając różnice między nimi i pierwotność Boga Ojca wobec dwóch pozostałych albo ich jedność w jednym Bogu uznając równość w boskości i różność osób (tryteizm) albo uznając jedność w jednym Bogu i równość w boskości neguje się różnice między nimi (modalizm).

## **3. Unitarianizm Świadców Jehowy a koncepcja niewolnika wiernego i rozumnego**

Świadkowie swój pozabiblijny autorytet uzasadniają przypowieścią o niewolniku wiernym i rozumnym traktując ją w nieuzasadniony sposób jako prorocstwo o tym, co będzie się działo w roku rozpoczęcia niewidzialnej obecności Jezusa na ziemi w 1914 r., choć nic nie wskazuje, by ją tak rozumieć. Datę tę uzasadniają prorocstwem Daniela o królestwie babilońskim przenosząc je dowolnie i bez uzasadnionego powodu na królestwo Boże. Niewolnikiem wiernym i rozumnym jest ostatek reprezentowany przez ciało kierownicze głoszące konsekwentnie doktrynę zbliżoną do tradycji unitariańskiej i ariańskiej o tyle, że negującą

boskość Chrystusa zachowując jednak jego preegzystencję. Słusznie podkreślają jedyność Boga, odrębność Ojca i Syna oraz to, że Syn wyrzekł się swoich własności, ale z tego wnioskuje, że był tylko bogiem a nie Bogiem będąc jedynie stworzeniem, choć pierwszym. Biblia jednak mówi, że w nim zamieszkała cała pełnia boskości. Duch Święty zaś jest li tylko boską energią, choć Biblia przypisuje mu atrybuty osobowe (Pocieszyciel, możliwość obrażenia, wstawianie się do Boga) i nazywa Bogiem każąc chrzczyć w imię Ojca, Syna i Ducha. W istocie funkcje Syna i Ducha de facto przejmują organizacja, która zamiast Jezusa staje się arką dostarczając pokarmu w czas słuźny – swych publikacji zamiast prowadzenia Duchem Świętym, który pomaga zrozumieć Pismo. Tu pomagają w tym publikacje Towarzystwa Straźnika.

#### **4. Binatarianizm adwentystów a dar prorocki Ellen. G. White**

Nieco łagodniejszą wersją tego sposobu odrzucenia doktryny o Trójcy jako reprezentują Świadkowie Jehowy i inni Badacze Pisma Świętego można znaleźć u adwentystów. Jakkolwiek część z nich wróciła do trynitaryzmu to częsty pozostaje tam binatarianizm, który przyjmując boskość Chrystusa neguje ją w trakcie bycia Jezusa człowiekiem, odrzuca też boskość Ducha. Takie podejście można znaleźć również w pismach Ellen G. White, którą adwentyści uznają za prorokinię przypisując pewien autorytet jej pismom. Nie ma powodów, by uznać jej prorocki charakter. Są zaś przesłanki by uznać, że jej pisma są plagiatami.

#### **5. Tryteizm Świętych dni ostatnich (mormonów) a dar prorocki Josepha Smitha**

Innym rzekomym prorokiem i źródłem pozabiblijnego autorytetu jest Joseph Smith, któremu objawił się anioł Moroni przekazujący mu złote tablice z tekstem Księgi Mormona. Obok niej kanon tej tradycji przyjmuje jeszcze inne teksty: rzekomy przekład Perły Wielkiej Wartości oraz ciągle pisane Pouczenia duchowe. W stosunku do Smitha można zastosować podobny argument, co do Chrystusa: szaleniec, oszust, prorok. Część chrześcijan pewnie dołoży opętanie uznając to za najbardziej prawdopodobne rozwiązanie. Uznanie, że w istocie był prorokiem jest stosunkowo najmniej uzasadnione z wszystkich możliwości: Księga Mormona zawiera opisy wielu faktów historycznych, których nie potwierdzają jakiegokolwiek inne źródła czy argumenty. Nic nie wskazuje by na kontynencie amerykańskim znalazły się zaginione plemiona Izraela i głosił Jezus Chrystus. Księga Mormona zaś zawiera lekko tylko zmienione fragmenty King James Bible podważające hipotezę przekładu tekstu ze złotych tabliczek. Joseph Smith mówi, że do niego osobiści przyszli Bóg Ojciec i Jezus Chrystus, którzy są bytami materialnymi, dwoma różnymi Bogami, trzecim zaś jest jedyny duchowy byt wśród nich – Duch Święty. Bogowie ci tworzą triadę trzech bóstw podważając biblijną koncepcję istnienia jednego tylko Boga i wpisując się w tradycję tryteizmu (a poniekąd i politeizmu), opozycyjną wobec ortodoksyjnej koncepcji Trójcy Świętej.

#### **6. Modalizm branhamowców i charyzmatyków jednościowych i ich rozumienie prorocstwa**

W ramach szerokiego ruchu charyzmatycznego wyodrębnił się też ruch charyzmatyków jednościowych „Jesus Only”, którzy głosząc nowe objawienia – skrajnym przypadkiem tychże jest ruch branhamowców – opowiadają się za swego rodzaju modalizmem podważając w oczywisty sposób przez Biblię głoszone wyraźne rozróżnienie trzech osób uznając jednego Boga Jezusa, których był Ojcem, potem Synem, w końcu Duchem.

#### **7. Autorytet tradycji w prawosławiu oraz magisterium nauczającego i tradycji Kościoła katolickiego a błędy obu tych wyznań**

Oczywiście inny charakter ma podważanie zasady *sola scriptura*, które obserwujemy w tradycji katolickiej i – w mniejszym stopniu – prawosławnej. Obie one uznają pewne tradycje

nie mające solidnego umocowania w Biblii. Można powiedzieć, że kosztem osłabienia zasady *sola gratia* podkreślają dodatkowe elementy prowadzące do zbawienia. Zbawienie w Jezusie nie jest spełnione, ale wymaga dokończenia w praktykach Kościoła podważając tak biblijną zasadę pewności zbawienia: Kto uwierzył we mnie, przeszedł ze śmierci do życia. Oczywiście bywa ona czasem rozumiana opacznie, również przez samych protestantów, którzy czasem sądzą, że oznacza ona przyzwolenie na grzech, ale *sola fides nunquam sola*, jeżeli wiara jest realna prowadzi do zmiany życia, bez uczynków wiara jest martwa, ale uczynki nie dodają nic do wiary, tylko są jej owocami-znakami. Kościół katolicki natomiast zbawieni uzależnia od sakramentów, różnych praktyk itp. przypisując część boskiej mocy swym praktykom, tak zbliżając się do bałwochwalstwa. Jego szczególnie rażącymi przykładami są kult eucharystii, obrazów, Marii, świętych i papieża. W jakimś stopniu bytom tym przypisuje się boską moc. Papież i jego autorytet oraz związane z nim magisterium nauczające miałyby mieć oparcie w nauce o skale, ale tekst ten odnosi się do wypowiedzi Piotra a nie jego samego, co potwierdza sam Piotr, mówiąc, że wszyscy są kamieniami, w tekście nie ma też nic o sukcesji. Papież nazywając siebie Ojcem Świętym, głową Kościoła i namiestnikiem Chrystusowi przypisuje sobie atrybuty osób Trójcy, osłabiając wymowę nauki o niej, choć pewnie nie do końca jednoznacznie i świadomie to i tak wydaje się to nieuzasadnione. Uzasadnienie katolickie jest więc słabe. Przyznawany sobie autorytet jest jednak podstawą wszelkich błędów – mamy tu sugestię, że jest to prawdziwy Kościół, od którego odłączyły się inne – co historycznie jest nieprawdą, wystarczy prześledzić losy papiestwa i schizmę wschodnią, w kontekście których nauka o sukcesji apostoelskiej staje się wątpliwa niezależnie od braku takiej nauki w Biblii.

#### **8. Zasada *sola experientia* części charyzmatyków jako negacja zasady *sola scriptura***

Z jednej strony zasadę *sola scriptura* podważają również niektórzy charyzmatycy koncentrując się z drugiej strony na jednej osobie Trójcy – Duchu Świętym podważając tak jedność Trójcy, nie zawsze tak jest, ale bywa takie niebezpieczeństwo.

#### **Pytania:**

- 1) Czy zasady *sola scriptura* trzeba bronić?
- 2) Jak bronić doktryny Trójcy Świętej?
- 3) Jak dyskutować z (para-)chrześcijańskimi sektami?
- 4) Jak dyskutować z Kościołem katolickim?

## Eschatologia

*Mateusz Wichary*

### Część 1: Czy eschatologia nie ugryzie? O co w tym w ogóle chodzi?

#### Definicja

gr. *Eschatos* – ostatni, końcowy – ostateczny. Czyli: eschatologia to nauka o rzeczach – wydarzeniach związanych z końcem świata.

Szerzej: o przyszłości. Kogo? Świata, kościoła, pojedynczych osób. Zarówno tej wiecznej, jak i związanej z przyszłością tego, co znamy; tego świata (podział: doczesna i wieczna (poza doczesna)).

Odkryjemy, że eschatologia łączy się z tym, co dzieje się teraz: bo nasze *oczekiwania* na określoną przyszłość *kształtują* naszą *postawę* tu i teraz, ale również zrozumienie wiecznego zbawienia Bożego. Stąd: właściwa eschatologia przynosi błogosławieństwo, fałszywa – przekleństwo.

**Jeremiasza 7:3-10:** fałszywa eschatologia sprawiła, że Izrael stał się niezdolny do pokuty – i doświadczył sądu. Por. Amos 5:18-24.

**1 Koryntian 15:12, 17:** fałszywa eschatologia niszczy sens chrześcijaństwa.

**2 Piotra 3:9:** fałszywa eschatologia niszczy nadzieję i wiarę.

**2 Tesaloniczan 3:11-12:** fałszywa eschatologia niszczy jakość świadectwa i może być wymówką dla lenistwa.

**2 Tymoteusza 4:6-8:** dobra eschatologia zachęca do wierności i nadziei, nawet, gdy nie ma w doświadczeniach, jakie nas spotykają, żadnych ku nim powodów.

### Biblijne składowe eschatologii, czyli podstawy myślenia o przyszłości

#### W Starym Testamencie:

**1Moj 1:28:** jak to się spełni/spełnia?

**1Moj 3 (Upadek)/3:15:** Protoewangelia: jak to się spełni i kiedy?

**1Moj 12:3:** jak to się spełni?

**5Moj 18:15, 18-19:** jak to się spełniło/spełni?

**Ps 96:** całe stworzenie ma się radować, bo Jahwe IDZIE = nadchodzi; zbliża się do ziemi; daje się poznać. Stąd: to wezwanie do oddawania czci Bogu Jahwe przez pogan i zapowiedź Jego sprawiedliwego sądenia całej ziemi.

**Ps 98:9:** sądzić = uwalniać, prowadzić walkę (jak sędziowie: Sdz 3:9-10; 7:1-25; 11, 12-12:7) lub „rozstrzygać spory” (1 Sm 7:16). Stąd: to sprawiedliwe i słuszne rządy Jahwe nad narodami, w trosce o pokrzywdzonych, bezstronne, dobre panowanie.

**Iz 52:14-15/ Iz 55:4-7/ Iz 56:3-7:** Sługa Jahwe przyjdzie do Izraela, ale również do pogan: Jahwe nadchodzi do pogan; Jahwe nadchodzi aby władać poprzez swego cierpiącego Sługę.

**Ps 2:** Panowanie Mesjasza nad narodami. Jak i kiedy?

**Joel 3:1-5:** Wylanie Ducha i obietnica powszechnej możliwości wybawienia (przed Dniem Pańskim)

**Dzień Pana:** dzień rozstrzygnięcia wszystkiego; wywyższenia się Boga ponad wszystkimi Jego wrogami.

Proroctwa o Synu Człowieczym i Królestwie Bożym na ziemi w **Księdze Daniela**.

## W Nowym Testamencie:

### Jezus Chrystus a nadzieje ST:

**Mt 5:17** (wypełnienie prawa);

**Ef 1:4** wszystkie błogosławieństwa w Chrystusie (a nie w krwi/prawie);

**2 Kor 1:20**: wszystkie obietnice Boże spełniają się w Chrystusie (a nie w krwi/prawie).

**Dz 4:12 (J 14:6)**: zbawienie wyłącznie w Jezusie Chrystusie (a nie w krwi/prawie: por. **Hbr 1:3** – to Słowo do Żydów);

**Gal 3:13-16**: obietnice przymierza Abrahamowego są w Chrystusie, nie przestrzeganiu Prawa (**2:16**);

Obietnice przymierza Abrahamowego spełniają się w Kościele, nie w Izraelu: **Rz 4:16-18**;

**Rz 4:9-12**: Abraham Ojcem wierzących Żydów i pogan, nie Żydów wg ciała (por. 9:6, 8)

**Rz 15:4**: ST księgą dla chrześcijan (Nowego Przymierza)

**Podsumowując: Gal 3:24-25. Okres Starego Przymierza się spełnił w Chrystusie** (por. **Hebr 1:2** [objawienie Boże]: **8:13; 9:10** [porządek służby Bożej wg ST]).

### Pytanie: co dalej?

Jak jako wierzący NT, z SP wypełnionym w Jezusie Chrystusie mamy patrzeć na siebie – Kościół Jezusa Chrystusa, jako ciało Jezusa Chrystusa? Dla jakiego celu zostaliśmy pozostawieni? Na co i dlaczego mamy oczekiwać?

## Część 2: Wizje przyszłości w Księdze Daniela i w Objawieniu św. Jana

### Daniela 2:19-45: Posąg człowieka i rosnąca góra Boża

Kontekst: sen Nebukadnesara, chęć zabicia wszystkich mędrców (w tym Daniela), Bóg objawia Danielowi wykład.

**w. 20-23**: ostateczny jest Bóg, nie żadna władza ziemską

**w. 31**: wizja olbrzymiego posągu (linii czasu): Złota głowa (Nebukadnesar); srebrne pierś i ramiona (medo-persowie); miedziane brzuch i biodra: Aleksander Wielki i jego następcy; golenie żelazne i nogi: Rzym.

**w. 35**: pojawia się kamień z góry (nie z tej historii): rozwała posąg i spośród jego odłamków powstaje góra

**w. 44**: ona rośnie: to proces historyczny (odmienny zwrot)  
ono przyszło w czasach Rzymu wraz z Chrystusem:

**Mt 4:23/ Mk 1:15/ Łk 4:43**: przyjdzie KB to właśnie ewangelia, która przynosi Jezus Chrystus.

**Mt 13:31-33**: ten sam wniosek co w wizji góry: rośnie i obejmuje całość

**J 18:36**: ono tu jest, ale nie jest stąd!

**Dan 2:44; Mt 16:18**: Ono wygrywa!

**1J 5:4**: nie wątpmy w to i miejmy nadzieję.

### Daniela 7:2-18: Królujący Syn Człowieczy

**w. 3-8**: 4 bestie = 4 ludzkie imperia (jak w Dan 2).

**w. 9**: postawiono trony: zaczyna się coś nowego. Zmiana na scenie historii.

**w. 10**: ogień (moc: jak na górze Synaj); rzeka: Boży błogosławiony wpływ (Ps 1; Ez 47); tłum: uwielbienie, składana cześć; księgi/ zwoje: coś ma się wydarzyć.

**w. 11**: jest konflikt. Zuchwalec/oskarżyciel został zniszczony

w. 12: odebrano władzę

w. 13: przychodzi (skąd?) Syn Człowieczy na obłokach.

w. 14: dano mu władzę i chwałę, mają Mu służyć wszystkie narody i języki.

O KIM tu jest mowa? O JAKIM wydarzeniu?

Moje przekonanie: o wniebowstąpieniu.

Argument za:

### **Objawienie 4:1- 5:5: Królujący Bóg i Baranek**

- paralele z Dan 7: Królujący Bóg Ojciec (4:1-11): trony/ ogień/ rzeka-jakby morze/ słudzy przed tronem

- problem ze zwojem/księgą (5;1-5): czemu? Historia nie może ruszyć dalej, dopóki nie przyjdzie ktoś godny, by to uczynić.

w. 5-6: ta osoba się pojawia: to Baranek jakby zabity. Tylko On może to uczynić i czyni.

w. 9-10: to przyczyna, dla której może to uczynić (por. Flp 2)

w. 13: to jedyna odpowiednia reakcja.

TO widział

- Szczepan, gdy umierał za wiarę: **Dz 8:55-56**. To rzeczywistość wniebowstąpienia.

- Paweł: **Ef 1:20-23; 2:6**. To dzieje się teraz.

### **Zastosowanie:**

**Rz 1:5**: czy dołączymy do apostoła Pawła?

### **Część 3: Jak i na co czekać, czyli Przyszłość w Nowym Testamencie**

„Nasze *oczekiwania* na określoną przyszłość *kształtują* naszą *postawę* tu i teraz” - **jaka mamy mieć postawę do przyszłości?**

- jedna skrajność: **Łk 18:8**: „mentalność małej trzódki”: jest źle i będzie jeszcze gorzej.

- pytanie: Czy cokolwiek w ten sposób można wygrać? Zwycięzać? To uzasadnienie klęski i nic więcej.

Druga (większa) grupa tekstów: daje nadzieję na zwyciężanie:

**Mt 6:10**: „przyjdź Królestwo twoje”. Mamy tu i teraz się o to modlić. To modlitwa z naszej rzeczywistości.

**Mt 13: (i) o ziarnie gorczycznym**: (31-32): jak góra z Ks. Daniela. Zachęta. Tak, wszystko się nie zmienia. Ale mamy być optymistami = oczekiwać rozwoju. Realistyczny optymizm – pomimo grzechu Królestwo Boże (KB) będzie się rozwijać. **(ii) kwas i ciasto** (w. 33): całość rzeczywistości celem przemiany.

**Rz 1:5**: Paweł to traktuje poważnie, jako cel do realizacji.

**Mt 28**: WNM. Obietnica/zadanie/obietnica. Zadanie zdobywania (przemiany).

**Ef 1:18-23**: to wyznanie panowania Chrystusa ponad całym światem TU I TERAZ.

**Ef 2:11-22**: to budowanie świątyni Bogu w Chrystusie z całego świata/ wszystkich narodów

**1Kor 15:25-26**: to o naszej historii: ona jest procesem realizacji obietnic Boga względem Mesjasza z Ps 110 i 2 (por. Flp 2:9-11; Obj 19:15). Jej zwieńczeniem będzie wszelka chwała oddana Chrystusowi, gdy powróci w chwale.



**Obj 4-5:** To rzeczywistość w niebie od momentu wniebowstąpienia (uwalnia historię Kościoła od rozdz. 6). Chrystus panuje!

**Pytanie: Jak je połączyć?**

Klucz: **Mt 24:36:** mamy być gotowi NIEZALEŻNIE od tego, przez jaki czas przechodzimy.

- w Bożej historii te dwie perspektywy zachodzą równolegle – zależnie od narodu/okresu/obszaru.

- XVI-XVIIw: Europa (ale też nie cała); XVIII: USA i Anglia; XIX: USA + początek misji; XX: Afryka, Chiny, Korea; XXI: Chiny, Indie. A w tym samym czasie kicha w Niemczech, Francji, Anglii nawet.

Stąd: NIE MOŻNA tego doświadczenia ujednoczyć. Kraje, gdy Jezus powróci, będą tego doświadczać różnie.

**Mt 11:2-3:** siedzenie w więzieniu nie wygląda na przyście KB. Stąd: Jezus wskazuje na cuda – pokazując, że moc Boża *jest*. W. 11: najmniejszy: bo Jan Chrzciciel nie rozumie natury KB. On ma poznanie tylko ST.

**Mt 13:** to wykład dla nas, abyśmy byli „więksi” od Jana Chrzciciela = rozumieli, co Bóg obecnie czyni.

**(i) podobieństwo o czworakiej roli (1-9; 18-23)**

- pole i siewca: pole to świat: KB nad którym Bóg włada.

- Siewcą jest ten, kto głosi: ziarnem jest słowo

- obecnie są takie rodzaje gleby, które nie przyjmują Słowa Bożego.

- Ale są takie, które przyjmują i ich relacja na ziarno dowodzi, że KB naprawdę istnieje = że Bóg naprawdę działa i już doskonale panuje nad swymi.

Stąd: **obecnie w Bożym planie jest czas na to, aby siać = nie wszyscy będą słuchać.** KB dociera do wszystkich, ale nie wszyscy je przyjmują. Jezus uczy, że taki jest Boży plan.

**(ii) podobieństwo o pszenicy i kłokolu:** (24-30). KB przychodzi dwa razy: najpierw jako siewca, potem jako żeńcy. Stąd:

Obecnie *ma tak być*, że na świecie istnieje kłokół i pszenica – i to pole jest KB – to wcale nie wyklucza tego.

– **w. 28:** to nie czas na ostateczne rozstrzygnięcia. Nawet w kościele – chcemy być pszenicą, ale ostatecznie jesteśmy kościołem wyznającym, a nie uwielbionym.

**Co więc robić?**

Miejmy nadzieję! **1Kor 9:10.** (Por. **Kazn 11:4:** nie tędy droga, by narzekać!)

Inwestujmy w KB: **Łk 19:11-27**

Czuwajmy: **Mt 24:42.** Ten świat ma kres. Bóg sprawdzi naszą wiarę.

Podsumowując: miej nadzieję, gdy siejesz dla KB!!!!

**Czym więc teraz jest KB?**

Jest przemieniającą, łaskawą, zbawiającą, obecnością Bożą w tych i przez tych, którzy poddali się panowaniu Chrystusa już teraz: **Rz 14:17.**

KB przyszło wraz z Chrystusem- **Łk 17:20-21.** „Pośród” – nie w was, ale wśród was = we mnie, a Ja jestem wśród was. Tak samo jest i dziś – gdzie Chrystus jest przyjmowany przez wiarę, tak KB się pojawia.

Wyraża się w przede wszystkim w podobającym się Bogu życiu, a nie w ponadnaturalnych

zdolnościach: **Mt 7:21; 1Kor 14:20.**

## **Część 4: Na co czekać?**

Na pełnię KB.

Ale zanim, jeszcze kilka kwestii dyskusyjnych:

- **2 wieki, czy 3 wieki? (1000 królestwo).** Schemat 2 wieków: **Mt 12:32;** Mk 3:29. Ten wiek + wiek który nadchodzi = wszystko; **cała** przyszłość. **Ef 1:21.** To ma wpływ na zrozumienie 1000 królestwa.

- **Pochwycenie:** Przywitanie Jezusa wracającego na ziemię, czy przyjście Jezusa po nas, by nas wziąć do nieba? **1Tes 4:15-5:3.**

- **Antychryst.** W jakiej zasiądzie świątyni? (fizycznej, czy duchowej)? Duchowa: **1Kor 3:16/6:19.** Fizyczna: **2Tes 2:4.** [jeszcze stała; miała zostać zburzona w 70 r.].

- **znaki końca świata, obliczanie daty:** Mt 24:14; 24:36.

- **przebudzenie w narodzie Żydowskim?** Rz 11:12: o czym mówi Paweł?

- **od kiedy dni ostateczne?** Dz 2:16-17: to dni PO najważniejszej bitwie (Mt 28; Kol 2:14,15).

### **Dzień Pański/ powrót Chrystusa**

**1. Dzień Pański jako spełnienie Nowego Przymierza (KB).** Tak jak ST, NT też mówi o tym samym dniu Pana, utożsamiając dodatkowo ten dzień z powrotem Jezusa Chrystusa i sądem:

**Rz 2:5-6** - dzień gniewu i objawienia sprawiedliwego sądu Boga

**Obj 6:15-17** - wielki dzień gniewu Chrystusa i Boga Ojca

**Judy 6** - dzień sądu nad upadłymi aniołami

**2P 3:10-12** - to dzień Pański; dzień końca tego porządku rzeczy; mamy go oczekiwać i to ma nas zmieniać w postępowaniu – dlaczego? Bo pamiętamy, że to dzień sądu, również nad Jego kościołem.

**Mt 10:15** - lżej będzie wtedy tym, którzy grzeszyli nie znając prawdy niż tym, którzy ją odrzucili.

**2P 3:7** - dzień sądu

**Rz 2:16** - dzień, kiedy ewangelia będzie miarą sądu – dobra nowina dla nas!

**Mt 7:22-23** - dzień rozczarowania dla wielu nieposłusznych (por. Amos)

**2Tym 4:8** - Bóg swym dzieciom da wtedy nagrodę za wytrwanie.

**J 6:39** - Jezus wskrzesi nas na dzień ostateczny. I nie utraci żadnego z nas.

**2Kor 1:14** - nasze uczynki będą podstawą naszej chwały.

**Flp 1:6.10** - to dzień Jezusa Chrystusa; Bóg wywyższy się wtedy przez zachowanie nas od sądu. 10 – Bóg ma swoje środki – wzrost w zrozumieniu Bożej woli.

W **końcu: J 12:47** jeden raz: aby zbawić: dwa razy – na sąd. Stąd: obecnie jest czas, kiedy można się przygotować na Drugie Przyjście.

**1Tes 3:13** - serca utwierdzone w świętości – na przyjście J.Ch.

**1Tes 5:23** - prosi Boga o zachowanie ich na *przyjście Pana*.

Paweł głosił do pogan Chrystusa jako Tego, przez którego Bóg będzie sędził świat. Dowód: Bóg wzbudził Go z martwych. Stąd: wzywał do złożenia nadziei w Nim. Por. Dz 17:30-31; Podobnie w **1Tes 1:9-10.** Bóg „Będzie sędził świat sprawiedliwie”(Dz 17:31); Chrystus „ocalił nas przed nadchodzącym gniewem Bożym” (1Tes 1:10); **5:2-3** – zagłada nadejdzie wraz z dniem Pańskim; **1Tes 1:6-10.**

## Co dalej?

### Piekło

#### Pan Jezus naucza więcej o piekle niż o niebie

**Mt 5:22:** piekło – *gehenna*: lit, dolina Hinnom (synów Hinnoma): **2Krl 23:10**. „Miejsce dobrze znane, blisko Jerozolimy, dolina, gdzie ogień nigdy nie gasł; gdzie palono wszelkie nieczyste kości oraz truchła i inne nieczystości.” **Cechy:** powiązanie z pogaństwem, odstępstwem, skażeniem, nieczystością, zepsuciem, smrodem, nieugaszonym ogniem, sądem Bożym. **Stąd:** zaczęto tym mianem oznaczać Boży ostateczny sąd i ostateczną karę.

**Mt 10:28** - i dusza i ciało ostatecznie będzie zniszczona w piekle.

**Mt 13:40-42** - piec ognisty; płacz i zgrzytanie zębów.

#### **Mt 13:49-50**

**Mt 23:33** - sądem ognia piekielnego/potępieniem w piekle (BT); termin często używany przez Żydów na oznaczenie wiecznej kary dla nie- Żydów; wylanie Bożego gniewu. Sens: nie da rady uciec (ukryć się; schować).

**Mt 25:30** - ciemności zewnętrzne: poza domostwo; źródło światła; w niebezpieczną okolicę.

**Mt 25:41** - ogień wieczny: ogień wiecznie płonący. Podobnie Iz 33:14. Nie ma żadnych powodów, by to rozumieć inaczej – ani sam termin nie sprawia trudności, ani Żydowski jego użycie.

**Mt 25:46** - kaźń: karanie.

**Mk 9:43-48** - robak ich nie umiera – ich = w nich. Ciągłe drąży. Chodzi o nieustającą świadomość, połączoną z cierpieniem. Sumienie nie będzie miało wytchnienia.

**Łk 16:23** - cierpiął męki.

Stąd **jeśli piekła nie ma, Pan Jezus nie wiedział o czym mówi**; mylił się, błędził; nie jest wiarygodny. **Pan Jezus piekła się nie wstydzi.**

### Druga szansa?

**Hbr 9:25-28:** (i) kontrast pomiędzy tym, co musi być wielokrotnie powtarzane a tym, co wystarczy, aby stało się raz: werset 25 i początek 26 mówi o SP – i rzeczach, które musiały wiele razy być powtarzane; od 26b do 28: o tym, co wystarczy, że stanie się raz. Śmierć człowieka i sąd są takimi rzeczami, które dzieją się tylko jeden raz.

### Niebo (?) czyli nowa rzeczywistość

W NT:

(i) istnieje = Bóg obiecuje nam coś ofiarować: **Ef 1:14; Kol 3:24**.

(ii) jest wieczne: **Hbr 9:15**.

Wniosek: w pewnym sensie nasza sytuacja jest obecnie porównywalna do Izraelitów przed wejściem do Ziemi Obiecanej. Wciąż idziemy. Wciąż nasza ojczyzna = dziedzictwo – jest przed nami: **Hbr 13:14**

Co odziedziczymy? Co jest naszym dziedzictwem od Boga? Ogólnie: (i) nowe niebo i nową ziemię. (ii) nowych siebie.

### (i) nowe niebo i nowa ziemia

**Rdz 1:26-27** - to wciąż jest Bożym celem. Zbawienie = nowe stworzenie. Czyli: stworzenie na nowo.

Jeszcze raz. Dlaczego jeszcze raz?

- Stworzenie jest skażone: **Rdz 2:17-18; 1M 6:11-13; 3M 18:24-28**

- Ogólnie: istnieje związek człowieka z ziemią.

- Tym razem mamy Nowego Adama – który jest doskonały. A co z ziemią?

- Ziemia czeka, bo ma swoją nadzieję:

**Rz 8:19-24.** (i) stworzenie tęskni. (ii) Tęskni do objawienia synów Bożych. Dlaczego? W. 20-21: będzie wtedy wyzwolone z niewoli skażenia. Po co? Dla nas. Bóg odnowi ziemię, abyśmy – w chwalebnej wolności dzieci Bożych – mogli w niej mieszkać. (iii) to nasza nadzieja – w. 24.

- Co z tego wynika? Ziemia będzie odnowiona, podobnie jak my: **2P 3:7-13.**

„Zmartwychwstanie” ziemi.

Będzie zupełnie nowa, ale jednocześnie dalej ziemią. I dlatego do tego tęskni – **Obj 21:1-5.**

**Rz 8:23:** my podobnie tęsknimy. Por. **7:24-25.** My tęsknimy do nowych nóg, nie starzenia się; doskonałych ciał. Podobnie ziemia.

**(ii) nowi my**

**1Kor 15:43-49.** „ciało duchowe” – pozorna sprzeczność; niemniej tak właśnie będzie – na wzór Jezusa Chrystusa (w. 48).

- w. 52-54: przemienienie lub wzbudzenie jako nieskażeni.

**Ale! Obj 21:1-5: sednem nieba nie jest odnowa ziemi czy człowieka:** sedno nieba: społeczność z Bogiem. On zstępuje: miesza te dwie rzeczywistości. Zespala w jedną, nową, sprowadza niebo na ziemię. Bóg chce być z nami – stąd niebo. Jest to stały cel Boga, od początku do końca – w odzyskiwaniu człowieka.

## **Służba w czasach ostatecznych – 2Tm 3,1-4,5**

*Richard Blake*

Temat eschatologii, albo “czasów ostatecznych” cieszy się sporym zainteresowaniem wśród chrześcijan. Ilu kaznodziejów ma przemyślane co głosić w czasach ostatecznych? Czym powinna być nacechowana służba w tym czasie? To zagadnienie omawia święty Paweł pisząc do Tymoteusza, w okresie, który faktycznie stanowił zakończenie służby apostoła. W tym fragmencie Paweł opisuje trudności związane z nastaniem dni ostatecznych i radzi jak sprawować służbę w obliczu wyzwań z tym związanych.

### **I. Zrozum czasy (3:1-9)**

Tekst rozpoczyna się od podkreślenia, „*A to wiedz...*”. Słudzy Pana mają nie tylko rozumieć swoje powołanie, ale też czasy, w których przyszło im je sprawować. Mają oni „znać” albo „rozumieć” to w jakich warunkach będą służyć. Paweł umieszcza w spisie osiemnaście cech, które opisują ludzi w czasach ostatecznych:

- *Samolubni*
- *Chciwi*
- *Chętni*
- *Pyszni*
- *Bluźnierczy*
- *Nieposłuszni rodzicom*
- *Niewdzięczni*
- *Bezbożni*
- *Bez serca*
- *Nieprzejednani*
- *Przewrotni*
- *Niepowściągliwi*
- *Okrutni*
- *Nie miłujący, tego co dobre*
- *Zdradzieccy*
- *Zuchwali*
- *Nadęci*
- *Miłujący więcej rozkosze niż Boga*

Ta lista złych cech charakteru i zachowań charakterystycznych dla czasów ostatecznych nie dotyczy jedynie świata, ale też wspólnoty ludu Bożego. Dlatego słudzy Boga muszą się mieć na baczności i rozpoznawać charakterystykę tego wieku.

### **II. Pozostań wiernym (3:10-17)**

W ciemnych, duchowych czasach niezwykle ważnym jest to by zachować ostrożność przed jakimikolwiek wpływami, które mogłyby odwozić nas od prawdy. Apostoł chce, żeby Tymoteusz miał się na baczności poprzez pamiętanie pobożnych przykładów wierności i trzymywanie się właściwego nauczania. Cokolwiek by się nie działo jako słudzy Boga jesteśmy powołani do wierności. Ta część tekstu ukazuje nam jak tego dokonać.

#### **Po pierwsze, mamy pamiętać pobożne przykłady (10-12).**

W świecie wypełnionym bezbożnym życiem i niewiernymi przywódcami ważne jest to by poszukiwać wiernych ludzi, których życie jest godne naśladowania.

**Po drugie, mamy się trzymać zdrowej nauki (13-17).**

Możesz rozróżnić prawdę od błędu jeśli będziesz wiernie trwać w tym czego się nauczyłeś i doświadczyłeś. Dlaczego?

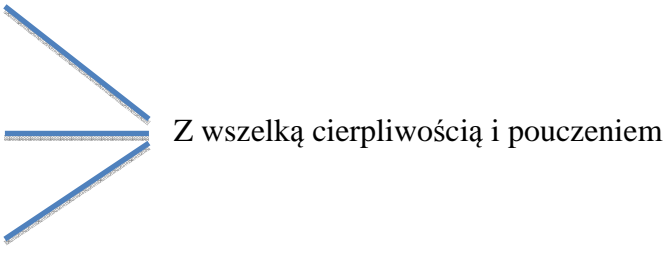
- Z powodu godnego zaufania charakteru tych , którzy nauczali ciebie
- Z powodu godnej zaufania natury Pisma Świętego

Im lepiej znasz i trwasz w Słowie Boga tym bardziej będziesz zdolny do sprawowania swego powołania.

**III. Pamiętaj o priorytetach (4:1-5)**

Opisawszy warunki dni ostatecznych i przypomniawszy Tymoteuszowi o znaczeniu utrzymywania jego własnej duchowej integralności, apostoł Paweł teraz przypomina swemu młodemu protegowanemu o jego priorytetach w służbie.

**Głoś Słowo**

- Bądź gotowy w każdy czas, dogodny czy niedogodny
  - Karć
  - Grom
  - Napominaj
- 
- Z wszelką cierpliwością i pouczeniem

W czasach ostatecznych, to czego ludzie najbardziej potrzebują jest ostatnią rzeczą, której będą chcieli. Niemniej jednak, kontynuuj głoszenie Słowa Bożego jako priorytet.

**Nie ustawaj w działaniu**

Wielu sług Bożych jest kuszonych by zaprzestać służby kiedy ludzie nie reagują na ich głoszenie. Mamy być wytrwali nawet w takich okolicznościach poprzez:

- Bycie czujnym we wszystkim
- Znoszenie cierpienia
- Wykonywanie pracy ewangelisty

- Rzetelne pełnienie służby

## **Pytania do dyskusji**

1. Które z cech czasów ostatecznych wymienionych przez apostoła Pawła wydają się być najbardziej dominujące w twoim obecnym społeczeństwie? Czy dostrzegasz je również w swoim kościele?
2. Kto z pobożnych ludzi miał największy wpływ na twoje życie i służbę? Czy obecnie masz mentora, którego przykład możesz naśladować lub liczyć na jego radę? Co sprawia, że to jest to istotne?
3. Na ile ważne wydaje ci się być głoszenie kazań i zdrowego nauczania we współczesnych czasach? Dlaczego?
4. Czy odczuwasz, że głoszenie Słowa we współczesnej kulturze stanowi wyzwanie dla ciebie? Dlaczego? Jak reagujesz na to wyzwanie? Jaką radę masz dla innych o podobnym powołaniu?

## Motywacja do służby – Jn. 21:15-17

*Richard Blake*

Motywacja jest tym co sprawia, że robimy to co robimy. Jaka jest twoja motywacja do służby? Czy jest ona wystarczająca aby utrzymać cię w służbie w trudnych chwilach? Ten tekst ukazuje podstawową motywację do owocnej służby.

Jezus pyta Piotra trzy razy, „Miłujesz mnie?”, a dopiero następnie wyznacza zadanie w służbie. Jednak nie było to jedynie pytanie „Miłujesz mnie?”, ale Jezus dodaje także, „więcej niż ci?” Co miał On na myśli? Czy mnie kochasz . . .

- Więcej niż *ci* inni uczniowie?
- Więcej niż kochasz *tych* innych uczniów?
- Więcej niż kochasz *te* ryby i łodzie, to jest, twój zawód?

Dla Piotra, tak jak i dla każdego z nas, wszystko sprowadza się do tego: **Naszą najwyższą motywacją do służby musi być miłość do Jezusa.** To jest wyjątkowa więź, miłość ponad wszystkim innym. Chodzi o pełnię i bezwarunkowość. To musi być miłość, która wyraża się w praktyce tak jak jest to opisane w Księdze Powtórzonego Prawa 13:3-4: „. . . gdyż to Pan, wasz Bóg, wystawia was na próbę, aby poznać, czy miłujecie Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej. Za Panem, waszym Bogiem, pójdziecie i jego będziecie się bać, i jego przykazań przestrzegać. Jego głosu będziecie słuchać, jemu będziecie służyć i jego się trzymać.” Według Pisma Świętego, miłość do Boga oznacza *chodzenie za Nim; okazywanie bojaźni Pana; bycie posłusznym Jemu; słuchanie Jego głosu; służenie Mu; trzymanie się Go w każdym czasie.*

Kiedy taka miłość do Chrystusa przestaje być naszą najwyższą motywacją w służbie, niechybnie doprowadzi to do *utruty duchowej witalności.*

Innym skutkiem tego, że nasza motywacja nie skupiona na miłości do Chrystusa jest też *wzrastający brak skuteczności w służbie.*

Ta prawda musi zostać głęboko osadzona w naszych sercach. Bóg jest znacznie bardziej zainteresowany swoim dziełem w nas, niż tym co my możemy zrobić dla Niego. On pasjonuje się tobą. Jego słowo mówi, „Gdyż nie będziesz się kłaniał innemu bogu. albowiem Pan, którego imię jest 'Zazdrosny', jest Bogiem zazdrosnym” (Księga Wyjścia 34:14). „Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy” (1 Jn. 3:1). On mówi: „Miłością wieczną umiłowalem cię...” (Jer. 31:3). „Na tym polega miłość, że nie myśmy umiłowali Boga, lecz On nas umiłował i posłał Syna swego jako ubłaganie za grzechy nasze” (1 Jn. 4:10). Jezus mówi: „Jak mnie umiłował Ojciec, tak i ja was umiłowalem” (Jn. 15:9). On chce więzi miłości z tobą bardziej niż twojej służby dla Niego. Twoja służba ma być owocem tej miłości.

Gdyby Pan Bóg pytał o twoją miłość do Niego, jak byś odpowiedział? Prawdopodobnie, właśnie tak jak zrobił to Piotr: *Panie, ty wiesz, że cię miłuję.* On wie, a jednak chce, żebyś ocenił poziom tej miłości. Jest możliwe aby w ferworze służby zatracić miłość do Niego (Obj. 2:4).



Jak mamy czuwać przed zgaśnięciem płomienia miłości dla Chrystusa? Oto wskazówki Pana Jezusa:

**Pamiętaj:** “Wspomnij więc, z jakiej wyżyny spadłeś” Badaj swoje życie duchowe i priorytety.

**Wróć:** “Wróć do mnie.” Nie do pracy, ale do Jezusa , który kocha ciebie i pragnie więzi z tobą.

**Odnów:** “Upamiętaj się. Zmień sposób w jaki myślisz i spełniaj uczynki takie jak na początku.” Dokonaj koniecznych zmian tak aby pozostać blisko Jezusa. Nie zastępuj osobistej społeczności z Bogiem innymi rzeczami, nawet służbą.

### **Pytania do dyskusji**

1. W skali od 1 do 10, jak oceniasz jakość twojej więzi z Chrystusem w obecnej chwili? Czy był czas kiedy wiesz, że byłeś bliżej Niego niż dzisiaj? Jakie to były okoliczności?
2. Czy miałeś takie chwile kiedy czułeś się bardzo zajęty służbą Panu Bogu, jednocześnie nie odczuwając radości z tego co robisz? Jakie to były okoliczności? Co z tym zrobiłeś?
3. Co dla ciebie oznacza utrzymywanie bliskiej więzi z Bogiem?
4. Jakie trzy słowa najlepiej opisują twoje życie modlitewne? W jakich rodzajach modlitwy jesteś ty silny? W jakich rodzajach modlitwy jesteś słaby?
5. Czy masz czas codziennie kiedy czytasz Biblię? Czy jest to zwykle czas kiedy się śpieszysz czy możesz to robić na spokojnie? Czy częściej czytasz Słowo jako narzędzie do służby czy po prostu by słuchać Boga?
6. W jaki sposób wyrażasz swoją miłość i oddanie Chrystusowi? Czy jest coś co możesz robić lepiej?

## Przywódstwo pokolenia Y

*Adrian Strózek*

Myśląc o dobrze funkcjonującym Lokalnym Kościele, trudno jest go sobie wyobrazić bez Służby wśród Młodzieży. Formy podejścia do opieki duszpasterskiej w tej grupy wiekowej mogą się różnić i to zasadniczo, jednak rozwijający się jakościowo i liczebnie Kościół będzie ją posiadał. Powodów jest co najmniej kilka.

Zaczynając być może od końca, warto mieć świadomość, iż poprawna wydaje się być teza, iż Młodzież Szkolna jest tą grupą wiekową, w której PB dokonuje najwięcej nawróceń. Statystyki pochodzące z wieloletnich badań Kościoła w USA, wykazują to w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości. Badania przeprowadzone np. przez *The Barna Research Group*<sup>1</sup> pokazują, że w kręgach protestanckich, aż 75% ludzi powierzyło swoje życie Panu Jezusowi do 21 roku życia - (40% - do 13 roku życia; 35% - wiek w przedziale 13-21 lat; 25% - starsi). Taki rozkład procentowy pokazuje większość podobnych badań wykonanych w ciągu ostatnich 20 lat.<sup>2</sup>

**PYTANIE:** Jeśli te dane byłyby prawdą również w naszym kraju, jakie powinny pociągnąć za sobą aplikacje w służbie, a szczególnie ewangelizacji i uczniostwie?

Inny powód, dla którego można uznać Służbę wśród Młodzieży za krytycznie ważną, wynika z faktu, iż jest ona adresowana do ludzi znajdujących się w życiowo najlepszym momencie, w perspektywie całego swojego życia. Oddanie życia Bogu w młodym wieku, będzie miało wpływ na większość kluczowych decyzji. Świadome poddanie życia Bogu powinno przełożyć się na kwestię edukacji, pracy zawodowej, wyboru męża/żony, założenia rodziny ... Dlatego właśnie prowadzenie Służby wśród Młodzieży, w Lokalnym Kościele nie powinno skupiać się w swoim działaniu na młodzieży wywodzącej się z danego Kościoła, lecz również, a nawet intensywniej na młodym pokoleniu spoza swoich kręgów. Zdobycie młodego pokolenia dla Chrystusa jest ogromnym błogosławieństwem dla Kościoła. Zmarnowanie szansy jest powodem do prawdziwego smutku i stratą, której nie da się niczym powetować.

Dynamika Służby wśród Młodzieży ma charakter „falujący”. Obserwujemy Kościoły Lokalne, które w danej chwili posiadają bardzo dobrze funkcjonujące i rosnące grupy młodzieżowe, ale mamy też takie, które po latach owocnej Służby wśród Młodzieży przeżywają w tym momencie regres (cofanie się w rozwoju). Mamy również młode kościoły, w których nigdy jeszcze nie było grupy młodzieżowej i stoją przed wyzwaniem jej budowania. Bardzo ciekawe do obserwacji są te społeczności, w których lata temu miały dobre doświadczenia w dziedzinie działań z młodzieżą, a dzisiaj po latach regresu znowu przeżywają przypływ i aktywność młodego pokolenia.

Budowanie służby młodzieżowej w Lokalnym Kościele, jest dla niego bardzo odświeżającym doświadczeniem. Młodzież wnosi ze sobą dużo potrzebnej energii. Dla starszych osób obecność młodych, wierzących ludzi jest również obietnicą kontynuacji pokoleniowej. Pojawienie się młodych ludzi, którym się „chce”, spowoduje że wydarzą się nowe lub

---

1 Wyniki badań *The Barna Research Group* (*The Barna Group, Ltd, 2009*):

2 Wyniki badań *Nazarene Church Growth Research*: 85% wierzących, podjęło decyzję w wieku 4-14 lat; 10% w wieku 15-30 lat; 4% w wieku powyżej 30-tego roku życia. Wyniki badań *International Bible Society*: 83% wszystkich chrześcijan w USA, podjęło swoją decyzję w wieku pomiędzy 4-14 lat.

dodatkowe rzeczy.

Podejścia do Służbę wśród Młodzieży i tego jak uczynić ją skuteczną, możemy uczyć się czerpiąc z doświadczeń kościołów ewangelikalnych w USA. Jim Burns, w swojej leciwej już książce zwarł ciekawą i wydaje się, że nadal bardzo aktualną obserwację. *„W przeszłości dobra Służba wśród Młodzieży często była nastawiona na program: konferencje, imprezy i inne rozbudowane i dobrze zaplanowane spotkania. Dzisiaj jednak zdajemy sobie sprawę, że długofalowy wpływ i trwałe rezultaty i trwałe rezultaty wywodzą się z głębokich więzi osobowych i przykładu, który można naśladować. Oczywiście układanie programu ma swoje miejsce w służbie wśród młodzieży, ale długotrwały pozytywny wpływ na życie uczniów wywierają ludzie, nie programy. (...) Aby mieć istotny wpływ na życie ludzi młodych, nie musisz stawać się dynamicznym mówcą, nie musisz znać wszystkie aktualne gwiazdy świata muzyki i filmu, ani nawet nie musisz ubierać się wg najnowszej mody. Musisz jednak kochać młodzież i być gotowy spędzać z nią czas, co jest podstawą opartej na przyjaźni Służbę wśród Młodzieży. Owocni pracownicy młodzieżowi mogą nigdy nie stać się elokwentnymi mówcami, na pewno jednak będą potrzebowali gotowości do słuchania i poznawania uczniów ze swojej grupy. **Troska o młodych ludzi, z którymi pracujesz, jest głównym wymaganiem wstępnym do pracy z nimi.**”*<sup>3</sup>

Jim Burns wskazuje również, iż kluczem do sensownej Służbę wśród Młodzieży jest gotowość do spędzania czasu z młodymi ludźmi, aby zobaczyli, że szczerze nam na nich zależy. Młodzież, w sposób naturalny dla nastoletniego wieku, szuka wzorców, których często jest pozbawiona w rodzinnym domu i otoczeniu, a także przyjaźni z prawdziwego zdarzenia.

Aby wyjść naprzeciw tej potrzebie, a także aby spędzanie czasu z młodymi ludźmi charakteryzowała odpowiednia jakość, niezbędne jest perspektywiczne budowanie **Zespołu Liderów**, oddanych służbie wśród młodzieży. Czasami zdarzy się, że gdy liderem Służby wśród Młodzieży jest wybitna jednostka, to może osiągnąć bardzo wiele. ***Taką wybitną jednostkę cechująca się radosnym i twórczym charakterem, zdolnościami organizacyjnymi, która byłaby dobrym mówcą z solidnym biblijnym przygotowaniem, a do tego jeszcze trochę muzykuje i mocno kocha Boga i młodzież ... Pan Bóg może użyć do rozwinięcia służby młodzieżowej z prawdziwego zdarzenia.*** Ale nawet taki lider, po niedługim czasie dochodzi do muru naturalnych, fizycznym ograniczeń. Nie jest w stanie animować odpowiedniej ilości spotkań, budować bliższych, uczniowskich więzi z większą ilością ludzi, „obsłużyć” wszystkiego co już się dzieje, a do tego kreować nowe rzeczy. Dlatego budowanie Zespołu Liderów nie jest celem samym w sobie, lecz perspektywnym patrzeniem w przyszłość. Aby móc otoczyć młodzież właściwą opieką, aby więzi mogły zejść na głębszy poziom, czy aby utrzymać dynamikę grupy, niezbędne jest grono zaangażowanych i oddanych liderów.

**PYTANIE:** Co zmieniłoby się w Twoim podejściu do przygotowywania liderów, jeśli celem byłoby osiągnięcie takiej sytuacji, że gdyby Ciebie nagle zabrakło, to służba płynnie szłaby do przodu?

Służba wśród Młodzieży powinna charakteryzować się tymi samymi priorytetami, co każda inna służba w Kościele – czyli ma przynosić chwałę Bogu i ma być Chrystocentryczna. Grupa Młodzieżowa nie jest powołana dla dobrej rozrywki. Owszem, młodzież jest zjawiskiem „stadnym”, lubi być w grupie i lubi gdy jest radośnie i wesoło, lecz celem Służbę wśród Młodzieży jest uwielbienie Boga, a nie robienie wszystkiego, aby człowiekowi było dobrze.

---

3 **Jim Burns „Służba wśród młodzieży”** - Nowa Nadzieja Kraków 1993

W programie Służbę wśród Młodzieży jest miejsc na zabawę, lecz w tym samym czasie MUSI być wyraźnie zaznaczone jako priorytetowe, miejsce na budowanie fundamentów wiary i duchowego wzrostu. Dlatego też Służba wśród Młodzieży powinna oferować harmonijny wachlarz spotkań. Od towarzyskich (nastawione na outreach), przez regularne (łączące kilka elementów), wzrostowe (skierowane do wierzących), wyjazdowe (mieszane), ... i co tam PB zrodzi w sercu ...

Służbę wśród Młodzieży nie jest powołana dla dobrej rozrywki młodzieży, lecz aby wywierać pozytywny wpływ na rozwój młodego człowieka i to na różnych płaszczyznach. Skutecznym narzędziem jest **delegowanie odpowiedzialności**. Powierzenie zadań adekwatnych do możliwości młodego człowieka, buduje w nim poczucie tożsamości w Kościele i uczy właściwego miejsca i postawy w grupie. Tę strategię należy wdrażać od samego początku, gdy grupa jest młoda i/lub mała. Duża grupa może być powodem do dumy dla liderów i kościoła, lecz większe nie zawsze jest lepsze. Duża grupa wymaga zaangażowania wielu liderów i ogromnej ostrożności, aby utrzymać zdrowy charakter i wzrost. A liderzy powstają poprzez indywidualne zaangażowanie się w ich życie, dojrzałych chrześcijan oraz angażowanie ich w służbę w kościele. Młodzież powinna wzrastać w poczuciu bycia ważną i aktywną częścią lokalnego kościoła. Błędem jest budowanie Służbę wśród Młodzieży w oderwaniu od najbardziej naturalnego środowiska wzrostu, jakim jest lokalna wspólnota.

Ostatnim zagadnieniem wartym poruszenia, a jednocześnie powodem dla którego Służbę wśród Młodzieży jest b. ważna, jest kolizja kultury i mentalności młodzieży wywodzącej się z kościoła oraz młodzieży pochodzącej spoza kościelnych kręgów. Pojawienie się w grupie młodzieżowej ludzi spoza bywa zarówno problemem, jak i szansą na rozwój Służbę wśród Młodzieży.

Szczerze wierzące dzieci wychowane w chrześcijańskich rodzinach, to nieoceniony skarb dla Służby wśród Młodzieży. Takie osoby są prawdziwym fundamentem w budowaniu i funkcjonowaniu grupy młodzieżowej. Stanowią bardzo naturalny, rówieśniczy przykład dla nowych wierzących. Same też zyskują na wyjściu z hermetycznego kręgu grona wzajemnej adoracji.

Z kolei niewierzące dzieci z rodzin chrześcijańskich, to często poważny problem. Największy wtedy, gdy przechodzą okres buntu, a w grupie młodzieżowej są „z musu”. Ich postawa potrafi być bardzo destrukcyjna, szczególnie w działaniach mających na celu docieranie do młodzieży spoza Kościoła. Jeśli jednak uda się nie pozwolić buntownikom zdominować charakteru i atmosfery spotkań i relacji, ich obecność w grupie młodzieżowej staje się bardzo naturalnym elementem życia kościoła.

Zdobywanie młodzieży z „zewnątrz” powinno być fundamentalnym nastawieniem zarówno liderów, jak i grupy młodzieżowej. Bez takiego nastawienia istnieje groźba zbudowania hermetycznego potworka. Będzie to wzmacniane poczuciem inności w społeczeństwie „dzieci kościoła”, znamionami subkultury (język, formy kultury, poczucie humoru, syndrom twierdzy). Zaprzecza to jednak sensowi istnienia Kościoła – niesienie Ewangelii na cały świat i czynienie uczniami tych, którzy uwierzą.

Nic lepszego nie może przytrafić się Służbę wśród Młodzieży i Lokalnemu Kościołowi, jak regularny przypływ „świeżej krwi”. Jest to naturalne koło napędowe dla budowy i rozwoju młodego, wierzącego człowieka i całego kościoła.

Jeśli mówimy o Kościele, który ma tendencje wzrostowe, możemy założyć, że będzie się w nim pojawiała młodzież. A młodzież potrzebuje opieki ze strony Lokalnego Kościoła. Nie może być zostawiona sama sobie, ponieważ jak roślina bez podpory, wyrośnie krzywa i zamiast być radością, będzie powodem troski i zmartwień.

Jeśli mówimy o Kościele, w którym od jakiegoś czasu nie przybywa ludzi, warto wziąć pod uwagę zainwestowanie serca, modlitwy i zasobów w budowanie/przebudowanie Służby wśród Młodzieży. Jeśli to jest prawda, że Pan Bóg szczególnie intensywnie działa w młodym pokoleniu, to Kościół również powinien być tam zaangażowany.

**PYTANIE:** Co pierwsze przychodzi Ci na myśl, że mogłoby zostać zmienione, doinwestowane w kontekście Służby wśród Młodzieży, w Twoim Kościele/Wspólnocie? Jak mógłbyś przyłożyć do tego swoją rękę?

## Po co nam dzisiaj misja Kościoła?

*Wojciech Kowalewski*

Każde pokolenie chrześcijan musi stawić czoła nowym problemom i wyzwaniom. W warunkach dynamicznych zmian społeczno-kulturowych, warto zastanowić się nad tym, na ile to, co się wokół nas dzieje, ma wpływ na to jak pojmujemy misję Kościoła zarówno w wymiarze wspólnotowym, jak i indywidualnym. Choć wielu chrześcijan poważnie traktuje nakaz misyjny zawarty w przesłaniu Chrystusa, to często różnią się co do definicji istoty, celu i natury misji oraz eklezjalnych praktyk z tym związanych. Misyjne zadanie jest tak kompleksowe i rozległe, jak potrzeby ludzkości w relacji ze Stwórcą. Misja nie jest tylko uboczną formą działalności Kościoła w świecie, ale od wieków stanowi o jego żywotności. Misja oznacza „Boże zaangażowanie się w sprawy tego świata, naturę i aktywność Boga, która obejmuje zarówno Kościół, jak i świat, i w której Kościół ma przywilej uczestniczyć” (D. Bosch). W określaniu naszej misji ważnym jest to, by wziąć pod uwagę trzy istotne aspekty, które mają wpływ na jej właściwe pojmowanie: tekst biblijny, Kościół (misyjny ze swej natury) oraz kontekst, w którym wspólnota wierzących funkcjonuje.

### **W jakich czasach żyjemy?**

Jak można być świadkiem Chrystusa między ludźmi, którzy wierzą, że dana prawda jest równie dobra jak każda inna? Gdzie powinniśmy zacząć? W następstwie procesów transformacyjnych i postępującej pluralizacji społeczeństwa narastają różnorodne problemy społeczne związane z szeroko pojętym kryzysem tożsamości, przemianami wartości oraz więzi społecznych. Społeczeństwo polskie znajduje się więc w fazie przemian społecznych, które nie przebiegają jednoznacznie. Wyraźnie nasilają się procesy indywidualizacji co jest związane z przemianą mentalności i transformacją wartości. W wyniku tych procesów kondycja moralna społeczeństwa staje się coraz bardziej wieloznaczna i niejednolita. Wolność jest uznawana za główny mianownik nowoczesnej mentalności, co często prowadzi również do sekularyzacji moralności i nie pozostaje bez wpływu na sferę religijną.

Należy w tym miejscu też podkreślić proces zmiany tradycyjnego funkcjonowania Kościoła we współczesnej Polsce i jego roli w nowym społeczeństwie, co jest nazywane procesem przechodzenia od „Kościół ludu” do „Kościół wyboru”. ‘Kościół ludu’ z definicji opiera się o bliską relację pomiędzy narodem, państwem i Kościołem, która uwidacznia się na wielu różnych poziomach i prowadzi między innymi do przeniknięcia całego społeczeństwa wartościami religijnymi, zaangażowania Kościoła w całokształt problematyki państwa, a także utożsamianiem obywateli państwa z danym Kościołem. ‘Kościół wyboru’ podkreśla jako centralny aspekt życia religijnego świadomą przynależność nieodłącznie związaną z inicjacją religijną, konwersją i osobowym zaangażowaniem jego członków.

W wyniku tego następuje w Polsce szeroko pojęta prywatyzacja wiary, co w rezultacie prowadzi do tego, że Kościół instytucjonalny, a także instytucjonalna religijność przeżywają kryzys. Z drugiej zaś strony ruchy odnowy i wzrastająca popularność wspólnot neokatechumenalnych w Kościele Rzymskokatolickim wydaje się wzrastać coraz bardziej, co jest związane ze świadomym wyborem osób włączających się w działalność tych ruchów. Innym przykładem ‘kościół wyboru’ są wspólnoty ewangelikalne, które kładą duży nacisk na osobistą świadomą decyzję przyjęcia daru zbawienia według zasad reformacyjnych *solo Christo, sola fide, sola gratia* (zbawienie jest tylko w Chrystusie, tylko z łaski, tylko przez wiarę). W związku z tym niezwykle istotnym z perspektywy misyjnej jest poważnie

potraktowanie zachodzących zmian i ustosunkowanie się do nich w duchu ewangelicznego przesłania.

### **Jaka Ewangelia?**

W warunkach tak głębokiej transformacji społeczno-kulturowej reakcje Kościołów zdają się oscylować pomiędzy koncepcją Kościoła zamkniętego a Kościoła otwartego, pomiędzy alienacją wobec świata zewnętrznego a szerszym otwarciem na ten świat, pomiędzy religijnym fundamentalizmem, a poszukiwaniem nowych form istnienia i misji w świecie.

Peter Kuzmic, jeden z najbardziej cenionych misjologów ruchu ewangelikalnego w Europie Środkowo-Wschodniej, określa trzy postawy zborów protestanckich wykształtowanych w czasach komunizmu: „syndrom oddzielenia od świata”, „mentalność krucjaty” oraz „kompromis ze światem”. Pierwsza postawa uwarunkowana jest dualizmem i bardzo ostrym podziałem na to, co święte i świeckie, *sacrum i profanum*, w wyniku czego zewnętrzny świat jest postrzegany jako obcy, grzeszny, wrogi Ewangelii itp., a wszystko, co związane z Kościołem i pobożnością – jako dobre i święte. Takie myślenie sprzyja rozwojowi różnych form legalizmu (jasno określone zasady kształtujące oddzielenie od „świata”), pietyzmu (oczekiwanie określonej formy pobożności) i separatyzmu (oddzielenia i nieangażowania się w sprawę „świata”). Z drugiej strony kształtuje się „mentalność krucjaty”, czyli rozumienie „świata” w kategoriach *stricte* podbojowych, jako zdobywanie nowych obszarów dla Chrystusa, z mocnym podkreśleniem podziału „my” i „oni” (tzn. „my prawdziwi wierzący” i inni). Paradoksalnie takie podejście mniejszości religijnych rozwija poczucie wyższości, a wręcz triumfalizmu w duchu Niebuhrowskiego podziału: „Chrystus przeciw kulturze”. Jest też alternatywne podejście związane z kompromisem ze światem, które może mieć różnorodne konsekwencje w życiu Kościoła, w zależności od tego, jak ten „kompromis” jest pojmowany.

Opisane wyżej postawy z pewnością reprezentują pewne ekstremalne podejścia do otaczającego świata i nie zawsze są tak jednoznaczne, a jednak dla celów analitycznych mogą się okazać bardzo pomocne w określeniu naszej postawy. Możemy zamykać się w swojej własnej, oddzielonej od „świata” grupie, tworząc subkulturę opartą na ostrych zasadach fundamentalizmu w nadziei, że taka forma pobożności będzie stanowić atrakcyjną alternatywę wobec popularnej kultury, a także efektywnie umocni naszą tożsamość i jedność grupy. Możemy też bardziej się otworzyć na „świat”, przełamując dualistyczne podziały w poszukiwaniu nowych form oddziaływania na współczesne społeczeństwo i docierania z wiecznie aktualną Dobrą Nowiną w sposób komunikatywny i interaktywny. Warto też podkreślić, że to „otwarcie na świat” nie musi być wcale równoznaczne z zeświecczeniem Kościoła, a wręcz przeciwnie – może znacznie wzbogacić naszą duchowość i zradykalizować posłannictwo ewangeliczne, podkreślając jego aktualność w życiu codziennym współczesnego człowieka.

Jednak jakiegokolwiek przyjmimy stanowisko wobec otaczającej nas rzeczywistości, jako Kościoły i ludzie ewangelicznie wierzący nie możemy ignorować zachodzących wokół nas zmian. Teologia misji w dużym stopniu opiera się o dialog między chrześcijańską wiarą, a praktycznymi potrzebami ciągle zmieniającego się świata w kontekście zaufania Bogu, który jest ciągle aktualnym dawcą życia i źródłem misji Kościoła.

### **Jaka ma być nasza misja?**

Co jest więc kluczem do zrozumienia współczesnej misji Kościoła? Co możemy zrobić, aby żyć w posłuszeństwie Chrystusowemu przykazaniu, aby iść na cały świat i głosić Ewangelię

wszelkiemu stworzeniu? Z pewnością są to pytania, na które nie ma prostych odpowiedzi. Oto kilka aspektów misji, na które warto zwrócić uwagę w kontekście naszej rzeczywistości.

- **Czyja misja?**

Jeśli w bardzo ogólnym sensie przyjmiemy, że istotą misji chrześcijańskiej jest niesienie świadectwa o dziele zbawczym objawionym w osobie Chrystusa, wynika z tego, że wszelka działalność ewangelizacyjna (jakkolwiek zdefiniowana) musi czerpać swą inspirację i odzwierciedlać naturę Tego, który jest jej źródłem. David Bosch twierdzi, że aby nasza misja była skuteczna musimy jako chrześcijanie kultywować postawę „odważnej pokory”. Nasza misja musi być „odważna”, ponieważ mamy posłannictwo dla tego świata. Mamy wielkiego Boga (Rz 1, 16-19), który tak umiłował ten świat, że dał swego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne (J 3, 16); mamy Boga, który ma moc, by przemieniać naszą ludzką niemoc w siłę i naszą beznadzieję w nadzieję wieczną; w Nim mamy też nową, bogatą tożsamość (2Kor 5, 17). Nasza misja musi jednak być nacechowana „pokorą”- ponieważ bez Boga tak naprawdę nie jesteśmy w stanie nic uczynić (J 15, 5), tylko w Nim jest nasza moc i siła, i tylko w Nim możemy budować relacje w oparciu o miłość, szacunek i otwartość. Apostoł Paweł podkreśla, że naszym naczelnym przesłaniem ma być osoba Chrystusa: „*Uznałem za właściwe nic innego nie umieć między wami jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego. (...) A mowa moja i zwiastowanie moje nie były głoszone w przekonywujących słowach mądrości, lecz objawiały się w nich duch i moc.*” (1 Kor 2, 2. 4).

Nigdy nie możemy więc zapomnieć, że nie jest to nasza misja, lecz misja Boga (*missio Dei*), która czerpie swe źródło, inspirację i kierunek w samej Trójjedyniej naturze Boga. Zatem misja rozumiana z perspektywy *missio Dei* jest wyzwaniem dla czysto pragmatycznych modeli misyjnych nastawionych jedynie na duchowy aktywizm, planowanie i ciągłe poszukiwanie nowych strategii będących wynikiem ludzkiego działania bez wystarczającego nacisku na dynamikę odkrywania i realizowania Bożej misji. *Missio Dei* wyraża dobrą nowinę, że Bóg jest Bogiem dla ludzi, co jest nierozłącznie związane z *missio Christi* jako, że to Chrystus jest centrum posłannictwa misyjnego i to On i Jego Królestwo wyznacza celowość tej misji. Co z tego wynika w praktyce dla Jego naśladowców?

- **Życie poselstwem**

Jednym z problemów współczesnego Kościoła jest to, że zbyt często staramy się udzielać odpowiedzi na pytania, których społeczeństwo nie zadaje, lub nasze odpowiedzi są formowane takim językiem, że wydają się być nieaktualne. Nie chodzi więc tutaj jedynie o proklamację ewangelii, ale o wskazanie na jej aktualność w życiu współczesnego człowieka. Wydaje się to być nieosiągalne bez ofiarowania samego siebie i oddania na wzór Chrystusa. W tym sensie dobra nowina nie jest jedynie przekazywaną informacją, ale wymaga od naśladowcy Chrystusa „ucieleśnienia” Jego przesłania, tak jak to obrazowo opisuje apostoł Paweł: „*Byliście bowiem niegdyś ciemnością, a teraz jesteście światłością w Panu. Postępujcie jako dzieci światłości (...). Wszystko bowiem, co się ujawnia, jest światłem. (...) Baczcie więc pilnie, jak macie postępować, nie jako niemądrzy, lecz jako mądrzy, wykorzystując czas, gdyż dni są złe*” (Ef 5, 8. 14-16). Naszą postawą, czynami i słowami wobec innych mamy reprezentować „światłość w Panu”.

W ewangelikalizmie duży nacisk kładziony jest na osobistą odpowiedzialność każdego człowieka wierzącego przed Bogiem, przy jednoczesnym podkreśleniu potrzeby integralności wyznawanych prawd biblijnych z codziennym życiem. Ten styl życia wskazujący na autentyczność i praktyczność etycznych norm biblijnych, może okazać się atrakcyjny dla



ludzi nieusatysfakcjonowanych instytucjonalnym podejściem do religijności. Coraz częściej pojawiające się grupy lub wspólnoty domowe, jeśli właściwie ukierunkowane, mogą stanowić niezwykle potencjał rozwojowy we współczesnym społeczeństwie. Wymaga to pracy u podstaw, kształtowania liderów i mentalności misyjnej. W praktyce oznacza to rozwój większej wrażliwości wobec innych oraz dowartościowania roli słuchania i budowania więzi w procesie ewangelizacyjnym. Niestety zbyt ideologizacja czy instytucjonalizacja wiary, bez wystarczającego nacisku na element osobowy często okazuje się sporą przeszkodą w ewangelizacji. Stąd tak ważnym jest to, by nie zaniedbywać relacyjnego wymiaru misji. Tak rozumiane posłannictwo nie ogranicza się jedynie do kazalnicy czy budynków kościelnych, a jest wyrażane raczej w szeroko pojętych relacjach życiowych, a więc zarówno w miejscu pracy, wśród sąsiadów jak i w domu rodzinnym. Z przeprowadzonych badań wynika, że tylko ok. 10% ludzi doświadcza nawrócenia w budynku kościoła, a zdecydowana większość konwertytów (51%) pojawia się w kościołach w wyniku indywidualnego kontaktu i opieki ze strony innego wierzącego.

- **Ewangelia dotyczy całej osoby**

Innym elementem, który należy podkreślić myśląc o rozwoju misji jest to, że ewangelia dotyczy całej osoby. Inaczej mówiąc chodzi o bardziej holistyczne podejście do misji. Używam określenia 'holistyczne' (od greckiego słowa *holos*), które w znaczeniu biblijnym w odniesieniu do Chrystusa oznacza Jego panowanie nad każdą sferą życia ludzkiego obejmującą zarówno sferę materialną jak i duchową. Problem, który dzielił i często nadal dzieli różne nurty chrześcijaństwa w kontekście ewangelizacji i misji można wyrazić w wielkim uproszczeniu poprzez dualistyczny podział na tych, którzy kładą nacisk na społeczny wymiar ewangelii i na tych, którzy podkreślają duchowo-odrodzeniowy aspekt ewangelii. Oba te stanowiska nie wyrażają pełni ewangelii Chrystusowej.

Większość egzegetów zgadza się dzisiaj, że służba Jezusa opisana w ewangeliach koncentrowała się na ogłaszaniu i demonstrowaniu rzeczywistości Królestwa Bożego. Początek publicznej służby Chrystusa związany jest z jego deklaracją: „Wypełnił się czas i przybliżyło się Królestwo Boże, upamiętajcie się i wierzcie ewangelii” (Mk 1, 15). Przybliżenie Królestwa Bożego w osobie i służbie Chrystusa nie opierało się jedynie o słowne deklaracje, ale poparte było konkretnymi znakami uautentyczniającymi posłannictwo Dobrej Nowiny. Inaczej mówiąc, ewangelia Chrystusa ogarnia życie człowieka we wszystkich jego aspektach. Nie chodzi tu bynajmniej o czysto antropocentryczne podejście, w którym rzeczywistość Królestwa interpretowana jest jedynie w kontekście poprawy społeczno-ekonomicznego bytu człowieka z brakiem otwartości na to, co duchowe. Z drugiej jednak strony znacznym redukcjonizmem posłannictwa Chrystusa jest skupienie się jedynie na “zbawianiu dusz” bez wystarczającego nacisku na społeczno-kulturowy wymiar misji. Jezus nigdy nie głosił dualistycznej perspektywy, według której rzeczywistość Królestwa Bożego ma mieć wpływ jedynie na nasz wieczny los bądź dotyczyć jedynie wąskiej sfery naszej pobożności. Dlatego też będąc świadomymi naśladowcami Chrystusa nie musimy obawiać się inicjowania różnych inicjatyw społecznych w odpowiedzi na konkretne potrzeby wokół nas. Dobrym przykładem tego rodzaju podejścia jest idea tzw. zintegrowanej służby, której celem jest tworzenie platform takich jak fundacje charytatywne, stowarzyszenia, szkoły czy ośrodki dla rodzin i ubogich. Takie podejście otwiera jednoczesną możliwość tworzenia nowych miejsc pracy, ale i dzielenia się posłannictwem Chrystusa w bardzo praktyczny sposób. Jest to również forma misji, która przełamuje strach przed innymi i otwiera wiele możliwości szerszego zaistnienia w społeczeństwie jak i współpracy wewnątrzchrześcijańskiej. Jak to pięknie ujął pewien doświadczony misjonarz: „Holistyczna

misja ma miejsce wtedy, gdy Kościół działa w taki sposób, że prowokuje pytania, na które jedyną możliwą odpowiedzią jest ewangelia” (L. Newbegin). Bez względu na dobre intencje i założenia, Kościół zbyt często nadal jest bardziej znany ze swych przestarzałych form ewangelizacji i niechęci wobec niewierzących, niż z okazywania miłości i troski o potrzeby współczesnego człowieka. Wspólnoty chrześcijańskie powinny wykazać się większą wrażliwością niż do tej pory.

- **Kościół misyjny ze swej natury**

Misja jest możliwa tylko wtedy, kiedy Kościół, jako wspólnota ludzi wierzących, która ewangelizuje - stanowi manifestację wiary chrześcijańskiej i w autentyczny sposób wskazuje na posłannictwo Chrystusa. Jak to ujął znany misjolog Samuel Escobar: „Kościół istnieje dla misji, więc jeśli skupia się tylko na sobie przestaje być kościołem”. Wspólnota chrześcijańska jest powołana do konkretnej misji w świecie: „*Wy jesteście ludem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem, który jest szczególną własnością Boga! Głoście więc wielkie dzieła Tego, który was wezwał z ciemności do swego przedziwnego światła*” (1P 2, 9). Kościół istnieje ze względu na to, że jest posłany i rozwija się dla dobra swojej misji.

Nie można być przykładem żyjąc w izolacji. Ważnym jest więc podkreślenie misyjności Kościoła, który z całą powagą traktuje radykalne posłannictwo, aby nieść dobrą nowinę otaczającemu światu. Paradoksalnie, pomimo wzrastającej indywidualizacji oraz prywatyzacji w sprawach wiary, jak wskazują badania nad religijnością w społeczeństwie polskim, ciągle jest duża potrzeba wspólnotowości, potrzeba przynależności. Rozważając zagadnienie wspólnotowego wymiaru misji ważnym staje się więc to, by nie popaść w jedną z pułapek zbytniego kolektywizmu z jednej strony, a z drugiej zbytniego nacisku na indywidualizm.

W chrześcijaństwie ugruntowanym biblijnie znajduje się miejsce dla wielu stylów i zachowań. W związku z tym wspólnotowość chrześcijańska w obecnych czasach potrzebuje dowartościowania osoby w jej indywidualności, ale bez jednoczesnego popadania w indywidualizm. Jest spora różnica pojęciowa między indywidualizmem a osobo-centryzmem. Indywidualizm we współczesnym społeczeństwie często skupia się na samorealizacji o podłożu hedonistycznym, narcystycznym i konsumpcyjnym. W przeciwieństwie do takiej postawy, osobo-centryzm czerpiący swą inspirację z teologii trynitarniej podkreśla nierozzerwalność rozwoju osobowego od relacji z innymi. Biorąc pod uwagę takie rozumienie osobowego pojmowania wiary i postrzegania rzeczywistości, oczywistym staje się fakt, że misja, aby być skuteczna, musi być pojmowana w szeroko pojętym znaczeniu wspólnotowości. Ideą takiej wspólnoty nie jest tworzenie instytucjonalnego monolitu narzucającego wszystkim członkom jeden sposób myślenia i wyrażania siebie, ale dowartościowanie różnorodności darów. Chodzi tutaj o twórcze podejście i wykorzystanie potencjału, który ma każda osoba we wspólnocie z innymi, która z kolei jest wynikiem współmyślenia i współdziałania ludzi w inspiracji Ducha Świętego. Wymaga to przetamania strachu przed innością i obawą o utratę własnej tożsamości. Potrzeba więc zmiany paradygmatu naszego wspólnotowego rozumienia misji w otaczającym świecie. Jak to ujął amerykański misjolog Howard Snyder: „Ludzie Kościoła myślą, jak przyprowadzić ludzi do Kościoła; ludzie Królestwa myślą o tym jak wprowadzić Kościół do świata. Ludzie Kościoła martwią się tym, że świat może zmienić Kościół; ludzie Królestwa pracują nad tym, aby zobaczyć to jak Kościół zmienia świat.” W kontekście głębokich procesów transformacyjnych, które wywierają wpływ na wszystkie sfery życia i w następstwie rosnącej dyferencjacji życia społecznego, nie jest zaskoczeniem to, że pojawiają się nowe pytania. Wraz z tymi zmianami sytuacja życiowa i percepcja rzeczywistości jednostki w społeczeństwie polskim ulega ciągłej przemianie, a co się z tym wiąże, coraz więcej spraw,

wcześniej nie wzbudzających większego zainteresowania, lub po prostu lekceważonych, dzisiaj wymaga głębszej refleksji i działania. Temat jest oczywiście bardzo szeroki, ale, patrząc na specyfikę polskiego ewangelikalizmu, należy podkreślić potrzebę wyzbycia się 'kompleksu mniejszości' i poważniejszego potraktowania zachodzących wokół nas zmian. W obecnych okolicznościach mentalność kruczaty, która przez lata ugruntowała podejście do otaczającego świata w sensie stricte podbojowym, potrzebuje być na nowo zweryfikowana w duchu misji Boga (*missio Dei*), w oparciu o posłannictwo Chrystusa i dobrej nowiny o Królestwie Bożym. Warto się więc zastanowić się nad tym jak nasze codzienne życie może w coraz większym stopniu stawać się odzwierciedleniem misyjnego posłannictwa Chrystusa. Kiedy mowa o ewangelii, centrum jej przekazu stanowi następujące posłanie: „*A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy*” (J 1, 14).

## Ewangelizacja w mocy

*Daniel Trusiewicz*

*„Przyszedłem głosić wam tajemnicę Boga nie za pomocą górnolotnych słów lub mądrości. Postanowiłem bowiem będąc wśród was nie znać niczego innego jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego ... aby wasza wiara nie opierała się na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Boga”*

- 1 Kor. 2,1-2;5

Przy budowie pewnego mostu natrafiono na ukrytą przeszkodę. Był to wrak statku leżący na dnie. Trzeba było go wydostać i w ten sposób oczyścić koryto. Sprowadzono największy dostępny dźwig, nurkowie założyli grube liny. Wszyscy wstrzymali oddech w piersiach... Niestety liny nie wytrzymały, a przeszkoda ani drgnęła na dnie morza. Spróbowano jeszcze raz, założono potężne łańcuchy. Tym razem łańcuchy zdały egzamin, ale dźwig okazał się za słaby. Ktoś wpadł na prosty pomysł wykorzystania mocy przyływu. Założono łańcuchy i umocowano do pływającej platformy, gdy poziom wody był niski w czasie odpływu. Siła przyływu morskiego podniosła przeszkodę z dna i wtedy można było ją usunąć. Prace przy budowie mostu mogły być kontynuowane.

To zdarzenie dość trafnie ilustruje prawdę zawartą w przeczytanym tekście. Mowa jest tu o mocy. Kiedy moc Boga staje się skuteczna? W ludzkiej słabości! Znane jest powiedzenie: „Bóg zaczyna działać, gdy my przestajemy Mu przeszkadzać.”

### **Znaczenie słowa „moc” w j. polskim**

(1) Energia, siła - np. siła wiatru, uderzenia. (2) Zdolność, możliwość, umiejętność oddziaływania - np. lecznicza moc lekarstwa, przekonująca moc argumentu. (3) Uprawnienie, prawo, władza - np. moc dekretu, ustawy. (4) Wytrzymałość - np. moc materiału, silnika. (5) Wielka ilość - np. moc ludzi na stadionie.

### **Znaczenie i występowanie gr. słowa „*dinamis*” w Nowym Testamencie**

(1) Siła, zdolność. (2) Wpływ. (3) Ponadnaturalna moc czynienia wielkich rzeczy. Słowo to występuje ok. 90 razy w N.T. Od niego pochodzi polskie słowo „dynamit”.

„*Dinamis*” przypisywana jest Bogu oraz Chrystusowi - Mat. 6,13. W Nazarecie ludzie słuchający Jezusa zdumiewali się nad Jego mocą - Mat. 13,54. Ludzie w czasach Jezusa często porównywali Go ze współczesnymi przywódcami religijnymi. Kazanie na Górze, które jest manifestem Jezusa, kończy się słowami: „*tłumy zdumiewały się nad nauką Jego, albowiem uczył ich jako moc mający, a nie jak ich uczeni w Piśmie*” (Mt.7,28-29). Na czym polegała ta moc? Moc Jezusa polegała na zgodności czynów z nauką, którą głosił. Dlatego był tak popularny, chociaż o to wcale nie zabiegał. Źródłem Jego mocy była więź z Ojcem w niebie.

Integralność to inaczej uczciwość, postawa zgodności deklaracji z czynami, gdy czyny potwierdzają czyjeś nauczanie. Taka postawa jest dziś deficytowa. Ten niedobór najlepiej widać, gdy politycy obiecują swoim wyborcom „złote góry” przed wyborami, a po wyborach jednak dość szybko zapominają o tym, co obiecali.

Dr Billy Graham powiedział: „Trzeba ciągle walczyć w obronie swojej integralności. Gdy ktoś traci majątek, traci niewiele w skali wieczności, gdy tracimy zdrowie, to jest dużo więcej, tracąc charakter, wyzbywamy się wszystkiego”.

Królestwo Boże, które ogłaszał Chrystus charakteryzuje się mocą - Mk. 9,1. Uczniowie Jezusa byli napełnieni mocą (Boga) z wysokości - Łuk. 24,49; Dz. 1,8. Dzięki temu składali świadectwo o zmartwychwstałym Chrystusie - Dz. 4,33. Przez nich działały też wielkie rzeczy - Dz. 11,4.

Ewangelia jest mocą ku zbawieniu wierzących - Rzym. 1,16. Tej mocy nie ma żadna filozofia ani religia. Moc Boga przejawia się w zwykłym zwiastowaniu krzyża, co jest głupstwem dla świata - 1 Kor. 1,18. Ewangelia ta dotarła do wierzących w Macedonii z mocą i z wielką siłą przekonania - 1 Tes. 1,5. To tylko niektóre odnośniki biblijne, które wyjaśniają znaczenie słowa „moc ewangelii”.

Warto pamiętać, że to samo gr. słowo „*dinamis*” odnosi się również do mocy duchowej przeciwnej Bogu, której źródłem jest szatan. Szymon Czarnoksiężnik, który zdumiewał samarytan swoimi cudami - Dz. 8,10. Jest moc, która stara się oddzielić ludzi od Boga - Rzym. 8,38. Szatan w czasach ostatnich będzie przejawiał niezwykłą moc - 2 Tes. 2,9 i podporządkuje sobie ludzi, którzy będą mieć jedynie pozór pobożności, ale ich życie będzie faktycznie zaprzeczeniem mocy Boga - 2 Tym. 3,5.

### **Mądrość ludzka a moc Boga**

Paweł czyni wyraźne rozróżnienie między mądrością ludzką a mocą Boga (1 Kor. 2,4), między słowem a mocą (1 Kor. 4,19). Moc Boga może przejawiać się w słowie, ale nie jest z nim tożsama. Może bowiem być słowo bez mocy. Żyjemy w czasach, kiedy słowo ma niewielką wartość w otaczającym nas świecie. Nasze czasy charakteryzują się nadmiarem słów. Wypowiadanie pustych słów wydaje się być dość łatwe... Być może zawsze tak było. Dlatego zapewne Pawłowi, gdy przybył do Koryntu, zależało żeby w jego słowach przejawiała się przede wszystkim moc Ducha. Co on miał na myśli?

Czy Paweł chciał powiedzieć, że nieważne jest wykształcenie i wiedza? Przecież sam ukończył najlepszą w tamtych czasach szkołę teologii. Czy Paweł namawia tutaj wierzących do popełnienia „intelektualnego samobójstwa”? Na pewno nie, gdyż sam był dobrze wykształcony i znał kilka języków. Oczywiście, że chodziło mu o to, aby nie polegać jedynie na swoim rozumie i swojej wiedzy. Można posługiwać się wiedzą i mądrością ludzką, ale jednocześnie polegać na mocy Ducha, która przejawia się w zwiastowanym słowie.

### **Przejawy mocy Ducha**

Na czym polega i w czym przejawia się moc Ducha Świętego? Czy ujawnia się ona w niezwykłych przeżyciach i emocjonalnych uniesieniach, jak chcieliby niektórzy? Czy też w cudownych wydarzeniach i ponadnaturalnych uzdrowieniach i tym podobnych zjawiskach? Z rozważanego przez nas tekstu wynika, że moc Boga przejawia się w prostym, zwyczajnym i wiernym zwiastowaniu ewangelii. Nie można skutecznie głosić ewangelii, jeśli samemu się nie ufa Bogu w codziennych sprawach.

Moc Boga inaczej nazywana mocą krzyża albo mocą ewangelii prowadzi w efekcie do przemiany życia ludzkiego. Jeśli nie jest osiąganym ten efekt, to można kwestionować wszelkie inne przejawy tzw. „mocy”. Prawdziwa moc od Boga przejawia się w zgodności tego, co mówimy z naszym życiem. Dlatego o Chrystusie jest powiedziane, że „*przemawiał jako moc mający, a nie jak uczeni w Piśmie*” (Mat. 7,28-29).

Jak powinna przejawiać się moc Boga w Jego Kościele? Przede wszystkim w wiernym zwiastowaniu ewangelii Chrystusowej. Treść ewangelii jest niezmienna. Jest tylko jedna

ewangelia. Metody i sposoby mogą się zmieniać, ale treść powinna pozostać ta sama. Wynikiem zwiastowania ewangelii jest zbawienie z łaski grzesznego człowieka, który wzywa imienia Bożego.

Jedynym dowodem działania mocy ewangelii jest przemiana życia ludzkiego. Jest to największy przejaw mocy Boga w życiu ludzi. Nie pomniejszamy tutaj innych przejawów, jak np. uzdrowienia, ponadnaturalne manifestacje, dary itp. Jednak duchowa moc Boga przejawia się przede wszystkim w słabościach ludzkich - zwycięstwie nad pokusami, świętości życia ludzi, cechach Chrystusa w nas, postawie miłości - tej niezasłużonej życzliwości wobec wszystkich itp.

### **Moc krzyża**

Co to jest ewangelizacja? Jest wiele definicji. Jedna z nich mówi „ewangelizacja to nawrócenie ludzi od grzesznego stylu życia i zamiłowania rzeczy ziemskich do biblijnej pobożności na wzór pierwszych chrześcijan”. Porozumienie Lozańskie z 1974 wyraża to nieco inaczej: „Ewangelizacja to przedstawianie Jezusa Chrystusa w mocy Ducha Świętego, aby ludzie mogli złożyć swoje zaufanie w Bogu, przyjąć Go jako swego Zbawiciela i służyć Mu jako swemu Królowi w społeczności Jego Kościoła”.

Zadaniem ewangelistów jest wzywanie ludzi do upamiętania i wiary. Jezus Chrystus powinien być w centrum. Dobrze znany tekst z ewangelii Jana 3,16 mówi: „*Bóg tak umiłował świat, że Syna swego jedyne go dał, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne*”. Nie ma zapewne częściej cytowanego tekstu biblijnego, który mógłby lepiej streścić centralną rolę Chrystusa w kwestii ewangelizacji.

Apostoł Paweł napisał: „*Albowiem uznałem za właściwe nic innego nie umieć między wami, jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego*” (1 Kor. 2,2). Dla Pawła nie było wątpliwości, że jego ewangelizacja skupiała się wokół osoby Jezusa Chrystusa. Przy innej okazji powiedział on: „*Biada mi, jeśli bym ewangelii nie zwiastował*” (1 Kor. 9,16).

Do tego samego zboru w Koryncie Paweł pisał: „*Żydzi znaków się domagają, a Grecy mądrości poszukują, ale my zwiastujemy Chrystusa ukrzyżowanego...*” (1 Kor. 1,22-23). Z nauczania Nowego Testamentu jasno wynika, że jeśli chcemy angażować się w ewangelizację, to nasza uwaga ma być skupiona na osobie Jezusa Chrystusa. W Dziejach Ap. 4,12 znajdujemy bezkompromisowe stwierdzenie: „*Nie ma w nikim innym zbawienia; nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni*”.

Chrześcijaństwo w naszych czasach stoi wobec wyzwań współczesności ze strony wielkich religii w różnorodnych kulturowo społeczeństwach. Z całą uprzejmością i łagodnością a jednocześnie zdecydowanie i stanowczo przy wykorzystaniu różnych ku temu sposobności powinniśmy zwiastować biblijne poselstwo, że Jezus Chrystus jest wyjątkowy a zbawienie można znaleźć jedynie w Nim. Dlaczego? Przede wszystkim z powodu krzyża.

Na krzyżu umarł Zbawiciel. Niewinny i sprawiedliwy Syn Boży. Ukrzyżowano Go pomiędzy dwoma złoczyńcami. On nie został ukrzyżowany za swoje winy w przeciwieństwie do towarzyszących Mu łotrów. A jednak musiał wycierpieć niewypowiedziane męki. On zgodził się przyjąć na siebie grzechy całej ludzkości. On umarł jako sprawiedliwy za niesprawiedliwych. On oddał swoje życie za życie każdego z nas, niezależnie od tego, co uczyniliśmy.

“To nie gwoździe Go przybiły, lecz mój grzech” - mówią słowa popularnej pieśni o Golgocie. Nie było innego sposobu zbawienia ludzi z ich grzechów. Pismo mówi, że *“nie ma odpuszczenia bez rozlania krwi”* (Hebr. 9,22). Dlatego Chrystus przelał swoją świętą i niewinną krew, aby dokonać odkupienia i oczyszczenia nas, grzeszników z naszych win i grzechów. Jego ofiara jest doskonała i wystarczająca. Nie musi być powtarzana, ani nie może być w żaden sposób poprawiona i uzupełniona przez człowieka. Dlatego Biblia stwierdza wyraźnie, że Chrystus został ofiarowany raz na zawsze (Hebr. 10,10). Jest to dzieło zbawienia dokonane i wykonane. Człowiek nie może do niego nic dodać, poprawić ani uzupełnić. Dlatego Chrystus umierając na krzyżu powiedział: *“wykonało się”* (Jan 19,30).

Mowa o krzyżu jest głupstwem dla wielu ludzi. W czasach, kiedy apostoł Paweł pisał do Koryntian, wielokrotnie doświadczał tego, o czym pisał. Sprzeciwiano mu się i wyśmiewano, prześladowano i stawiano przed sądem. Dlaczego? Ponieważ zwiastował o krzyżu. Mówił jasno i głosił zdecydowanie. W tym względzie był bezkompromisowy i jednoznaczny. Udowadniał, że jest tylko jedna, jedyna możliwość zbawienia dla grzesznego człowieka: Krzyż Chrystusa. Bez krzyża nie ma przebaczenia grzechów ani odpuszczenia win, ratunku od wiecznego potępienia i życia wiecznego. Niektórzy pogardzali tym, co słyszeli. Inni natomiast przyjmowali zwiastowanie o krzyżu i zaczęli wierzyć składając swoje zaufanie w dzieło krzyża raczej niż w swoich, ludzkich staraniach.

Słowa Apostoła Narodów brzmią: *“My głosimy Chrystusa ukrzyżowanego”*- 1 Kor. 1,23. Oto motto nie tylko dla wierzących, a może przede wszystkim dla niewierzących. My, chrześcijanie, to wiemy i traktujemy tę niezwykłą, zbawienną wieść niemal jak szarą codzienność. Niewierzący wokół nas potrzebują opowiadania o ukrzyżowanym Chrystusie bardziej niż kiedykolwiek. Potrzebują zwiastowania o krzyżu i jego zbawiennej mocy nawet, gdy nie są tego świadomi. Potrzebują zbawiennej wieści o krzyżu jak spragniony na pustyni wędrowiec źródła wody, jak tonący rozbitek na pełnym morzu potrzebuje ratunku.

Jest tylko jeden, jedyny sposób ratunku od wiecznego potępienia dla grzeszników XXI wieku, ten sam, niezmiennie od I wieku - Krzyż Chrystusa! Czy my, którzy to wiemy, opowiadamy innym wokół nas? Czy niesiemy w ten sposób ratunek duchowo potrzebującym?

## **Zarządzanie własnością - odpowiedzialność wobec Władcy Wszechświata, wobec Członka Zboru, wobec Sponsora Zbyszek Sobczak**

Punktem odniesienia dla poniższych refleksji będzie treść Księgi (gr.- Biblii), nazywanej też Pismem Świętym, lub Słowem Bożym.

### **Biblijna idea właściciela i własności**

W Biblii czytamy, że do Stwórcy należy Ziemia, zwierzęta i wszystko co istnieje na świecie.  
*„A teraz, jeżeli pilnie słuchać będziecie głosu mojego i przestrzegać mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich ludów, bo moja jest cała ziemia”.*

5 M 19,5

*„Pańska jest ziemia i to, co ją napętnia, świat i ci którzy na nim mieszkają”.* Ps 24,1

*„Mój bowiem jest wszelki zwierzę leśny, tysiące zwierząt na górach. Znam wszelkie ptactwo gór i moje jest to, co rusza się na polach. Gdybym łaknął - nie mówiłbym ci o tym, bo mój jest świat i to, co go napętnia”.* Ps 50,10-12

*„Moje jest srebro i moje jest złoto - mówi Pan Zastępów”.* Ag 2,8

A co, jeśli chodzi o człowieka? Ludzie nie mają nic, czego by nie otrzymali.

*„Bo któż ciebie wyróżnia? Albo co masz, czego nie otrzymałbyś? A jeśli otrzymałeś, czemu się chlubisz, jakobyś nie otrzymał?”* 1 Kor 4,7

*„Albowiem niczego na świat nie przynieśliśmy, dlatego też niczego wynieść nie możemy.”*

1 Tm 6,7

W sposób szczególny dotyczy to Jego ludu, jako poszczególnych jednostek jak i całości (5 M 19,5 - cyt. wyżej)

*„Albo czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga i że nie należycie też do siebie samych? Drogoście bowiem kupieni”.*

1 Kor 6,19

*„Mieście pieczę o samych sobie i o całą trzodę, wśród której was Duch Święty ustanowił biskupami, abyście paśli zbór Pański nabyty własną jego krwią”.* Dz 20,28

*„A umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony”.* 2 Kor 5,15

Stwórca - Bóg jest absolutnym właścicielem wszystkiego.

*„Twoją, Panie, jest wielkość i moc, i majestat, i sława, i chwala, gdyż wszystko, co jest na niebie i na ziemi, do Ciebie należy, twoim, Panie, jest królestwo i Ty jesteś wyniesiony jako głowa nad wszystko”.* 1 Krn 29,11

Dla tych, którzy zaakceptowali treść zawartą w Biblii, przyjmując ją jako Słowo Boże i zaufali Bogu, oddając Mu całe swoje życie (a więc to kim jestem i to co posiadam, z życiem włącznie) - każda inna forma własności, poza Bogiem-Stwórcą będzie fałszywa.

### **Nieprawdziwi właściciele - fałszywe idee własności**

1. Osoba jest właścicielem. Generalnie ludzie uważają, że właścicielami są ci, którzy pracują, zarabiają pieniądze i nabywają dobra materialne. Tak więc to, co mają, należy do nich. Tak reguluje tą kwestię ziemskie prawo i sądy. Jest to tzw. „własność prywatna”. Człowiek -



właściciel jest jej dysponentem i od niego zależy, jak wykorzysta, rozdzieli czy roztrwoni swoje dobra.

Wersja zmodyfikowana: odebranie (przymusowe wykupienie) własności prywatnej dla celów publicznych (jeśli wymaga tego tzw. „interes społeczny”).

2. Własność społeczna: społeczność (wspólnota, społeczeństwo) jest właścicielem dóbr materialnych. Niekiedy mamy do czynienia ze zmodyfikowaną przez chrześcijan ideą własności społecznej. Idea ta głosi, że chrześcijańska wspólnota, Zbór, Kościół, jest właścicielem dóbr materialnych. Jej zwolennicy wskazują na praktyki opisane w Dz 2, 44-45 „Wszyscy zaś, którzy uwierzyli, byli razem i mieli wszystko wspólne, i sprzedawali posiadłości i mienie, i rozdzielali je wszystkim, jak komu było potrzeba”; oraz Dz 4,32 „A tych wszystkich wierzących było jedno serce i jedna dusza i nikt z nich nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne”.

Jak to zwykle bywa w księgach historycznych - wersety te jedynie pokazują nam pewną praktykę, zachowanie (co czynili w tamtych czasach wierzący w Jerozolimie w określonych sytuacjach), natomiast nie mówią o ich poglądach na własność. Z faktu, że mieli wszystko wspólne i nie nazywali swoim tego, co każdy z nich posiadał, nie wynika w sposób oczywisty kogo uważali za właściciela. Na ich rozumienie właściciela wskazywałby motyw, z powodu którego tak właśnie postępowali. Nie ma w Nowym Testamencie miejsca, które mówiłoby nam, iż zdaniem uczniów, społeczność chrześcijańska jest właścicielem dóbr jakimi dysponuje. Przeciwnie, wydaje się, że pierwsi uczniowie Pańscy dobrze rozumieli biblijną ideę własności, kiedy czytamy, że „nikt z nich nie nazywał swoim tego, co posiadali” (Dz 4, 32), tzn. odróżniali fakt posiadania od faktycznej (prawnej) własności.

### 3. Duchowa uzurpacja co do własności i posiadania.

W Biblii czytamy o jeszcze jednym wyzwaniu rzuconym Bogu w kwestii własności. Boży przeciwnik (aram., gr.: *satan*) uzurpował sobie prawo do tego, co było własnością Boga i dlatego został nazwany „władcą tego świata” (J 12, 31; 14, 30). Szatan skusił człowieka, by ten również zbuntował się przeciwko swemu Stwórcy. W ten sposób szatan objął władzę nad człowiekiem. Szatan i człowiek przywłaszczyli sobie mienie Boga.

Wpływowi szatana (przeciwnika) przypisuje się niewłaściwe rozumienie przez człowieka pojęcia własności oraz właściciela.

Z przedstawionego w Biblii punktu widzenia Stwórcy - wyżej wymienione rozumienia pojęć „właściciel”, „własność” są fałszywe.

Boże Słowo mówi nam, że ani indywidualne osoby, ani społeczeństwo nie są właścicielami, lecz jest nim Stwórca.
----------------------------------------------------------------------------------------------------------------

## **Jedyny Właściciel**

### **Logiczna i prawna podstawa do uznania Stwórcy jako Właściciela:**

On jest tym, który nas stworzył	- (1 M 1, 1; J 1, 3 i inne).
On jest tym, który nas wspiera	- (Hbr 1, 3; Obj 4, 11 i inne).
On jest tym, który nas wykupił	- (1 Kor 6, 19; 1 Kor 6, 20 i inne).

On jest tym, który nas przeznaczył dla Siebie - (1 Kor 6, 11; Hbr 10, 10; 1 Pi 2, 9 i inne)

Stwórca przygotował plan, aby uratować i odzyskać swoją własność. Wybrał Lud, by był Jego szczególną, wybraną spośród innych ludów, własnością (2M 6, 7; 19, 5). W odpowiednim czasie posłał na świat swego Chrystusa. Jemu szatan zaoferował królestwa tego świata, jak gdyby należały do niego. Jednak to szatan został pokonany. Wszyscy dowiedzą się w końcu, że to Bóg-Wszechmocny Stwórca - jest właścicielem wszystkiego.

Zgoda co do tego faktu pociąga za sobą ważne konsekwencje.

### **Uznanie praw Właściciela.**

Zasoby, którymi operujemy, nie są naszą własnością.

### **Wyłączny przywilej właściciela.**

Właściciel może uczynić to, co zechce z tym, co jest jego własnością. Ten przywilej można nazwać dysponowaniem swoją własnością.

Nie mamy prawa dysponować Bożymi środkami wg własnego uznania, ponieważ nawet nie należymy sami do siebie.

### **Moja własność - Cudza własność**

W tym kontekście pojawia się pytanie: czy człowiek może okraść swego Stwórcę - Boga?  
*Wg słownika Webstera – okradać: pozbawiać kogoś czegoś, co prawnie do niego należy.*  
Czy może? Oczywiście, może. Ale pytanie: czy wolno? I w imię czego - wolno?

W czasach Starego Testamentu formą rozliczania się ze Stwórcą były dziesięciny i różne ofiary.

*„Czy człowiek może oszukiwać Boga? Bo wy mnie oszukujecie! Lecz wy pytacie: W czym cię oszukaliśmy? W dziesięcinach i daninach. Jesteście obłożeni klątwą, ponieważ mnie oszukujecie, wy, cały naród”.* Mal 3,8n.

Jak dziś można oszukiwać (okradać) Stwórcę - Boga?

Oszukiwać, kraść - w obecności Właściciela, za Jego wiedzą (bez Jego zgody), wydaje się nie do pomyslenia, szczególnie dla tych, którzy mówią, śpiewają, że Go znają, kochają i wszystko Mu oddają.

Utrzymujemy się ze środków, przeznaczonych dla nas, w tym właśnie celu - by się utrzymać. One nie są naszymi środkami do życia. Posiadamy je, ale nie jesteśmy ich właścicielami. To nie jest wspólna kasa. Ile z nich możemy sobie zatrzymać?

Kiedy zarządzamy majątkiem, który nie jest naszą własnością - trzeba się porozumieć co do zasad korzystania. Wiąże się to z określeniem zasad rozliczeń i kontroli.

Rodzaj relacji do właściciela - czyni jakościową różnicę w zarządzaniu (np. relacja oparta na miłości, oddaniu, wdzięczności, albo relacja oparta na wspólnocie interesów, i inne - jakie?)  
Co powiecie o właścicielu, który oddaje część swego majątku komuś pod zarząd, po czym wyjeżdża - i zapowiadając powrót i ścisłą kontrolę - nie zostawia żadnego organu kontrolnego (poza zbiorem zasad, wg których zarząd ma przebiegać?).

## Zarządca - szafarz

W Biblii słowo 'zarządca' zwykle dotyczy niewolnika, który zarządzał własnością swego Pana (1 M 44, 1; Mt 20, 8; Łk 16, 1). Zarządca cieszył się pełnym zaufaniem swojego pana. Otrzymał on taką pozycję jako dowód zaufania swego pana (1 Mjż 15, 2-3; 39, 4). Urzędnik zarządzający własnością króla również był nazywany zarządcą (1 Krl 16, 9; 1 Krn 28, 1; Łk 8, 3). W tym przypadku zarządca nie był niewolnikiem, ale zaufanym podwładnym króla.

Na czym polega praca najętego do służby jako zarządca ?

Zarządca to ktoś, kto dba o czyjeś interesy. Sam nic z tego, czym zarządza nie posiada, ale ochrania, inwestuje i pomnaża własność tego, komu służy.

Zarządca	Właściciel
Dysponuje własnością zgodnie z wolą właściciela.	Może dobrowolnie korzystać ze swej własności.
Zdaje sprawozdanie z tego jak dysponuje własnością należącą do właściciela.	Nie zdaje nikomu sprawozdania z tego, jak dysponuje swą własnością.

Osobiście jesteś zaangażowany we współpracę finansową z Bogiem, a On zawsze błogosławi swych zarządców/włodarzy, którzy współpracują i żyją z Nim w jedności. Zarządzanie finansami to doświadczenie prawdziwej radości wpływającej ze współpracy z Jezusem.

### Jezus, wzorowy zarządca, szafarz

- zasługiwał jako Pan by Mu służyło, lecz wyrzekł się tej pozycji i przyszedł aby służyć (Mk 10, 45 i inne)
- nie pełnił swojej woli, lecz wolę Boga-Ojca (Łk 22, 42; J 5, 36; 9, 4 i inne).
- zakończył swą służbę Zarządcy słowami „*Dokonałem dzieła, które mi zleciłeś, abym je wykonał*” (J 17, 4)

### Każdy jest zarządcą/szafarzem

Z chrześcijańskiego punktu widzenia każda osoba, a szczególnie chrześcijanin, jest tylko zarządcą własności Bożej. Przykazanie brzmi: wszyscy jesteśmy szafarzami/zarządcami.

Zarządca lub szafarz powinien wiedzieć dla kogo pracuje.
----------------------------------------------------------

## Obowiązki szafarza

### Przestrzeżenie instrukcji

Wiemy, że to nie szafarz, lecz właściciel decyduje o tym, co czynić z własnością. *Przypuśćmy, że jakiś farmer chce zasiać na swej farmie pszenicę. Czy spodobałoby mu się, gdyby zarządca przeznaczył jego pieniądze na zakup krów (bo chce hodować bydło ?) Czy takie zachowanie zarządcy nie jest dowodem na przejmowanie funkcji, która do niego nie należy ?*

Zarządca nie powinien podejmować decyzji na podstawie własnej opinii.

Również i my musimy zrozumieć, że to Bóg jedynie ma prawo decydować co powinno działać się z Jego własnością. My mamy tylko wypełniać Jego polecenia. *Np. kiedy wydaje się nam, że możemy dziesięciną dysponować tak jak chcemy – wtedy tracimy posadę zarządcy Bożym majątkiem. Dziesięcina należy do Pana i nie mamy prawa wydawać jej według innych niż Jego pragnień.*

### **Szukanie informacji**

Być może zapytasz: gdzie mam się udać, aby dowiedzieć się, jakie są Boże polecenia? Powinieneś zwrócić się do Biblii i modlitwy. W Biblii odkryjesz specjalne instrukcje, które są potrzebne by zrozumieć, jak powinniśmy zarządzać różnorodnymi dobrami należącymi do Boga.

Zarządca musi rozmawiać z właścicielem, aby mógł otrzymywać od niego kolejne instrukcje. Podobnie i my powinniśmy rozmawiać w czasie modlitwy z naszym Właścicielem i Panem i prosić go o pomoc (tak postępował np. Abraham, Saul / Paweł/ i inni).

### **Inwestowanie**

Oznacza to działanie podjęte w celu osiągnięcia zysku dla Właściciela i jego sprawy. Nie zbierzesz plonów, jeśli wcześniej nie posiejesz. Inwestujesz – z przekonaniem, że otrzymasz więcej. *„A powiadam: Kto siewie skąpo, skąpo też żąć będzie, a kto siewie obficie, obficie też żąć będzie. Każdy, tak jak sobie postanowił w sercu, nie z żalem albo z przymusu; gdyż ochotnego dawcę Bóg miłuje. A władny jest Bóg udzielić wam obficie wszelkiej łaski, abyście, mając zawsze wszystkiego pod dostatkiem, mogli hojniełożyć na wszelką dobrą sprawę”* (2 Kor 9,6-8). Gdy inwestujemy – nie zapominamy że jedynie zarządzamy tym co należy do Boga.

### **Składanie sprawozdania**

Nasza cielesna natura pragnie posiadania pieniędzy i zarządzania nimi, by dogodzić sobie i sobie wywyżżyć. Środki użyte w ten sposób - są zmarnowane z punktu widzenia celów właściciela. On o tym wie i nie „przymknie oka” w czasie rozliczenia.

*„I nie ma stworzenia, które by się mogło ukryć przed nim, przeciwnie wszystko jest obnażone i odsonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę”.* Hbr 4,13

W określonym czasie zarządca musi złożyć właścicielowi sprawozdania. Musi mu powiedzieć w jakim stanie znajduje się jego własność (Mt 25, 14-30). Wtedy dobrzy zarządcy otrzymają nagrodę, a źli zostaną ukarani (Łk 12, 41-48).

My również będziemy musieli zdać sprawozdanie Bogu z tego, jak powiększyliśmy Jego zasoby zarządzając nimi (1 Kor 3, 13-15). Oby właściciel nas nie zaskoczył (Łk 16, 1-2) i oby każdy zarządzający usłyszał: *„Rzekł mu Pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości Pana swego”* (Mt 25,21).

Kiedy troszczymy się o pomnażanie dorobku Boskiego właściciela – to on z kolei dba o nas, swoich zarządców.
-------------------------------------------------------------------------------------------------------------

## **Jak stać się "szafarzem wiernym"?**

Nie mamy prawa dysponować Bożymi środkami według własnego uznania, ponieważ nawet nie należymy sami do siebie.

Bóg szuka wiernych zarządców powierzając im środki jakie są przeznaczone na sprawy Jego Królestwa.

### **Twój priorytet**

Jednym ze słów, jakie nabrało szczególnego znaczenia podczas ostatniej wojny światowej było słowo "pierwszeństwo" (priorytet). Bardzo szybko wszyscy zrozumieli i nauczyli się, że rzeczy najbardziej potrzebne do prowadzenia wojny są najważniejsze i mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi. Począwszy od 1 Księgi Mojżeszowej do Objawienia Jana apostoła, Bóg stara się nam pokazać, że powinniśmy Mu dać pierwszeństwo na każdym odcinku frontu dysponowania finansami. Jezus powiedział: „Szukajcie w pierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości – a wszystko inne będzie wam dodane” (Mt 6,25-33). Zasada ta dotyczy zarówno zarządzania środkami osobistymi jak i kościelnymi.

### **Złe i dobre zarządzanie (Zły i dobry zarządca?)**

Jezus powiedział, że istnieją różni zarządcy: „zły i niedbały”, zarządca „niewierny” oraz sługa „wierny”, którzy odbierze wysoką zapłatę.

Zarządca lub szafarz powinien wiedzieć dla kogo pracuje - tak jak powinien umieć odróżnić grzech od prawości i prawdę od fałszu, itp. Musi też wiedzieć, komu ma zdać sprawozdanie ze swojego szafarstwa.

Niektórzy pracują „dla siebie”- zużywając Boże finanse dla własnych przyjemności, cenią sobie wygodne życie. Ich cielesna natura pragnie posiadania pieniędzy i zarządzania nimi, by dogodzić sobie lub osiągnąć wyższą pozycję. W ustach takich szafarzy wielkie słowa o służbie oddaniu, ryzyku, wyzwaniu itp. brzmią obłudnie.

Niektórzy mówią, iż pracują „dla zboru” tłumacząc, że służba dla zboru jest tym samym, co służba Bogu. Nie można tego wykluczyć, niemniej często nie jest to tym samym i w takich przypadkach bardzo często dochodzi do duchowego zafałszowania prawdziwych motywów działania: „służba dla zboru” staje się samousprawiedliwieniem „służby dla siebie”; u osób wpływowych może przybrać formę takiego kształtowania zboru w jego formach i strukturach, aby odpowiadały własnemu punktowi widzenia, rozumienia i prowadziły do samozadowolenia; u osób „życiowo niedojrzałych”- „służba dla Zboru” może stać się azyłem, służyć jako przykrywka lęku przed nie radzeniem sobie w świecie konkurencji, wyzwań, lęku przed podjęciem odpowiedzialności za siebie - w konfrontacji ze światem.

Wymagania stawiane dobremu zarządcy/szafarzowi

### **Wierność**

Wierny zarządca, szafarz to ten, który pilnie zajmuje się interesami swego pana.

Zarządca niewierny to taki, który zaniedbuje własność swego Pana (Łk 16, 1).

Nasze zarządzanie finansami zawsze powinno przysparzać chwałę Bogu, a nie nam (Dz 4, 34-36). On chce, abyś był Mu wierny (1 Kor 4, 1-2).

### **Uczciwość**

W Tt 1,7 czytamy, że ten, który jest włodarzem Bożym powinien być nienaganny. Niektórzy ludzie mają złą opinię o właścicielu z powodu złego zarządcy.

Można powiedzieć, że wierność opisuje relację zarządcy do Właściciela. Uczciwość z kolei – to opis relacji zarządcy do Właściciela oraz innych ludzi, oddających na ręce zarządcy swe ofiary dla Pana/Właściciela.

### **Mądrość**

Jest potrzebna by właściwie dysponować zasobami, nie ulegać presji innych, unikać marnotrawstwa, oszacować i wykorzystać istniejące możliwości. Wszystko to w celu rozwoju ‘sprawy’ Właściciela (Jk 1, 5; 1 M 39, 2-3; 22-23; 41, 54-57; Łk 12, 42).

Nie jest to mądrość, którą można by uzyskać na jakimś specjalnym szkoleniu. Nie dotyczy ona tylko sfery finansowej. Dotyczy także sfery duchowej. Bóg oczekuje, że będziemy mądrze zarządzać wszystkimi dobrami, które nam powierzył, także w aspekcie wieczności. Obyśmy nie byli głupi jak bogacz, który wiedział jedynie jak zarządzać dobrami doczesnymi i nie dbał o rzeczy wieczne (Łk 16,19-31).

### **Ćwiczenie**

W oparciu o Słowo Boże odpowiedz, jakie z poniższych zdań najlepiej opisuje zarządcę, którego cechuje mądrość ?

- zarządza on dobrami właściciela tak, aby przynosiły dochody
- zawsze na pierwszym miejscu stawia interesy właściciela
- nikt nie może mu nic zarzucić

Zbieranie i zarządzanie funduszami to służba, którą można rozwijać i udoskonalać. Istnieją zasady pozwalające prowadzić ją lepiej, ale także zagadnienia mogące stanowić przeszkody. Przemiana jednorazowego ofiarodawcy w ofiarodawcę regularnego, a następnie osobę ofiarującą znaczne dary stanowi lekcję, którą każdy prowadzący zbiórki i zarządzający funduszami powinien opanować.

Skoro chrześcijańskie zbiórki i zarządzanie tymi funduszami stanowią składową ogólną służby chrześcijańskiej – zachęcają do praktycznej realizacji zasad Królestwa Bożego – to profesjonalizm jest tu nieodzowny.

### **Fundusze kościelne**

Zarządzanie funduszami kościoła jest procesem obejmującym ich zbieranie, przechowywanie i mądre wydatkowanie a także ochronę przed manipulacją własną oraz innych ludzi.

Boże błogosławieństwo spoczywa na tym zborze, który jest posłuszny woli Stwórcy (także w zakresie zarządzania finansami). Zarówno pastor jak i przywódcy powinni rozumieć, że są tylko zarządcami Bożych funduszy.

Jeżeli program działalności zboru ma na celu budowanie Bożego Królestwa, wówczas Bóg będzie błogosławił takiemu zborowi i dopomoże mu się właściwie rozwijać.

Plan finansowy Kościoła jest ściśle związany ze spełnieniem Wielkiego Posłannictwa. Ci, którzy niechętnie sięją długo będą czekali na plony Bożych błogosławieństw.

### **Zasady zbiórek funduszy w zborze:**

1. Wszelkie zbiórki funduszy winny mieć jeden podstawowy cel: wskazywać na Boga i powinny być organizowane zgodnie z Jego wolą i planem (Jk 4,15; Mt 6,33; Ps 115,1)
2. Powinny strzec się przed fałszywym rozgraniczaniem dóbr materialnych od duchowych (1 J 2, 15n.)
3. Zbiórki muszą być absolutnie godne zaufania i nienaganne (1 Tm 3,3; Tt 1,7)
4. Aby osiągnąć zamierzony cel – muszą być chronione przed wpływem fałszywych motywacji i manipulacją innych ludzi (Tt 1, 10n.; Dz 8, 20 i in.)
5. Na wszystkich etapach działania (włączając marketing, reklamę) muszą być oparte wyłącznie na prawdzie. Słowa i czyny – obietnice i ich wypełnienie muszą być spójne (2 Pi 2, 3a.; Mt 5, 37)
6. Wymagają od pracowników, aby byli przykładem dla innych poprzez własną gotowość do składania ofiar (3 J 5-8; 2 Kor 9, 2.7)

### **Potencjalni ofiarodawcy oczekują:**

1. Dowodów dobrego zarządzania
2. Dowodów rozsądnego planowania
3. Elokwentnej prezentacji dokonywanej przez kompetentną osobę
4. Atmosfery pozbawionej nacisku
5. Zaproszenia do współdziałania
6. Rozliczenia z precyzyjnego i terminowego osiągnięcia celu

### **Jak pielęgnować kontakty z ofiarodawcami ?**

Utrzymuj kontakt z ofiarodawcami w sposób, który jest

- możliwy do zaakceptowania
- osobisty
- regularny
- oszczędny
- informuj o pracy twojej służby/zboru
- pozyskaj ich zainteresowanie
- proś o wsparcie
- ułatwiaj odpowiedź
- zapraszaj na okolicznościowe imprezy
- spraw by czuli się ważni
- bądź przystępny.

Brak odpowiedzialności i wiarygodności ze strony przywódców lub ich organizacji, może mieć wpływ na obniżenie chęci dobrowolnego ofiarowywania.

Jeżeli ty nie będziesz ceniał swych ofiarodawców, ktoś inny zrobi to za ciebie.

Wymagajmy od siebie wysokiego standardu, profesjonalizmu i kompetencji w zarządzaniu i rozliczaniu przed Bogiem z podejmowanych decyzji i wykonywanych działań. W każdym momencie troszczymy się o Boże Królestwo postępując tak, by przede wszystkim przyczyniać się do Jego rozwoju w życiu ofiarodawców, naszym i naszego otoczenia.

**Zanim ofiarujesz „swoje” pieniądze – wykonaj poniższy test:**

1. Czy wiesz gdzie i czy zgodnie z twoją wolą będą wykorzystane pieniądze, które ofiarujesz oraz czy będziesz o tym regularnie informowany ?
2. Czy wiesz, że twoje pieniądze trafią od razu do miejsca przeznaczenia, zamiast oczekiwać na rachunku bankowym ?
3. Czy jesteś zorientowany, na ile twoje pieniądze zasilą dobrze przygotowane projekty ?
4. Czy wiesz, na ile twoje pieniądze zostaną powierzone niezależnym fachowcom, którzy będą regularnie nadzorować najbardziej odpowiedzialne zadania projektu, aby precyzyjnie i terminowo osiągnąć zamierzone rezultaty ?
5. Czy wiesz na ile twoje pieniądze będą użyte w całościowych projektach wspomagających wielu ludzi czy też trafią do jednej osoby ?
6. Czy wiesz, na ile twoje pieniądze są rozliczane przez niezależną osobę ?

**Prawa ofiarodawcy - członka zboru/sponsora.**

Oczekując ofiarności musimy wziąć pod uwagę następujące prawa przysługujące każdemu ofiarodawcy:

- Prawo do bycia informowanym przez wspierany zbor o jego celach, zamierzonych sposobach użytkowania przekazanych środków,
- Prawo do bycia informowanym przez wspierany zbor o metodach gwarantujących efektywne osiąganie zakładanych celów
- Prawo do bycia informowanym przez wspierany zbor o kompetentnych osobach gwarantujących efektywne osiąganie zakładanych celów
- Prawo do wglądu w najnowsze raporty finansowe zboru
- Prawo do otrzymania zapewnienia/gwarancji, że przekazane środki zostaną użyte zgodnie z przeznaczeniem
- Prawo do stosownego uznania i szacunku
- Prawo do zapewnienia, iż informacja o operacjach finansowych jest poufna i przechowywana według odpowiednich wymogów prawa
- Prawo do zadawania pytań w związku z ofiarą oraz uzyskania niezwłocznej, prawdziwej oraz wyczerpującej informacji.

**Ilustracje**

Na podstawie książki R. Chernowa: *Tytan. Życie Johna D. Rockefellera.*

Johna D. Rockefeller był najbogatszym człowiekiem Ameryki, a być może i najbogatszym ze wszystkich ludzi. Pochodził z biednej rodziny, do wszystkiego doszedł własną pracą popartą talentem i Bożym błogosławieństwem. Jak doszedł do niewyobrażalnej fortuny? „W czasie pierwszego roku pracy młody człowiek przekazywał tygodniowo około 6% dochodu na cele charytatywne, czasem nawet więcej. - (...) kiedy zarabiałem dolara dziennie, oddawałem pięć, dziesięć lub 25 centów na te cele.” (s. 43) „jako nastolatek czerpał nie udawaną przyjemność z przekazywania pieniędzy na cele dobroczynne i twierdził, że od początku dostrzegał



wewnętrzny, duchowy związek między zarabianiem a oddawaniem” (s. 45) Świadomie lub nie, przyszły milioner odkrył Bożą zasadę siania i zbierania. Jeśli pomogła jemu, dlaczego nie miałyby pomóc nam? Rockefeller był baptystą, wierzył, że to Bóg powierza mu pieniądze, aby mógł nimi zarządzać. Odkrył też wiele innych prawidłowości, głównie z dziedziny ekonomii i zarządzania. Był prekursorem nowoczesnego stylu robienia interesów. Instruuąc nowego pracownika mawiał między innymi: „Obowiązujące w biurze prawo stanowi: nikt sam nie robi tego, co może zlecić komuś innemu. Proszę tak szybko, jak to możliwe, znaleźć kogoś, na kim będzie mógł pan polegać, przyuczyć go do pracy, potem usiąść (...) i wymyślić jakiś sposób, by Standard Oil mogła zarobić trochę pieniędzy.” (s. 113). Zasada przekazywania autorytetu również i w dzisiejszych czasach jest wielkim odkryciem w dziedzinie zarządzania - zarówno dla biznesmenów jak i dla nas, pastorów.

Na podstawie książki C. Claytona: *Jak inwestować z Bogiem*.

„Znani ludzie w Stanach Zjednoczonych, którzy oddają znaczne sumy jako swoją dziesięcinę: J.C. Penny, właściciel sieci sklepów; Kraft - szef wytwórni serów - zaczął oddawać dziesięcinę jeszcze w czasach gdy zajmował się rozwożeniem mleka i jego przetworów po ulicach Nowego Jorku. Proctor - producent mydła Ivory; Hershey - szef fabryki czekolady; Jarman - zajmujący się produkcją butów; Kellogg” producent płatków kukurydzianych. Wiliam Colgate - znany ze swych produktów takich jak kremy do golenia, pasty do zębów itp., zaczął oddawać dziesięcinę jako młody chłopak. Oddawał najpierw 1/10, potem 2/10, 3/10, 4/10, 5/10, a kiedy odłożył wystarczającą sumę pieniędzy na życie, mógł oddawać Bogu wszystkie swoje dochody.” (s. 80).

## **Czas na twoją decyzję**

Poddanie samych siebie jako zarządców/szafarzy swojemu Stwórcy i Panu:

- Okazywanie szacunku

*„Syn czci ojca, a sługa swojego pana. Jeżeli jestem ojcem, to gdzie jest moja cześć? A jeżeli jestem panem, to gdzie jest bojaźń przede mną? - mówi Pan Zastępów do was, kapłani, którzy gardzicie moim imieniem. Wy jednak mówicie: W czym wzgardziliśmy twoim imieniem? Oto w tym, że ofiarujecie na moim ołtarzu pokarm nieczysty. I jeszcze się pytacie: Czym go zanieczyściliśmy? Oto tym, że mówicie: Stołem Pana można wzgardzić. Gdy przynosicie na ofiarę to, co ślepe, czy nie ma w tym nic złego? Gdy ofiarujecie to, co kulawe i chore, czy nie ma w tym nic złego? Spróbuj złożyć to swojemu namiestnikowi, a zobaczysz, czy przyjmie to łaskawie albo czy okaże ci przychyłność? - mówi Pan Zastępów”*

Mał 1,6-11

- Posłuszeństwo

*„Dlaczego mówicie do mnie: Panie, Panie, a nie czynicie tego, co mówię?”*

Łk 6,46nn.

*„Jeżeli niewolnik oświadczy wyraźnie: Miłuję mego pana, moją żonę i moje dzieci i nie chcę wyjść na wolność, wtedy jego pan zaprowadzi go przed Boga, potem postawi go u drzwi albo u odrzwi i przekłuje mu pan jego ucho szydłem, i będzie niewolnikiem jego na zawsze”.*

2 M 21,5n.

My i nasze dobra jakie posiadamy – zostają oddane Bogu ,

*„Wtedy mówi do nich: Oddawajcie więc, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co Bożego, Bogu”.*

Mt 22,21

Z dziękczynieniem (1 Tes 5, 18; Rz 1, 21 i inne)

*„A w sercach waszych niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też powołani jesteście w jednym ciele: a bądźcie wdzięczni”.*

Kol 3,15

*„Dlatego że poznawszy Boga, nie uwielbili go jako Boga i nie złożyli mu dziękczynienia, lecz znikczemnieli w myślach swoich, a ich nierozumne serce pogrążyło się w ciemności”.*

Rz 2,21n.

## Czy baptyści są charyzmatyczni?

*Daniel Trusiewicz*

Nieraz zadawano mi to pytanie. Prawie zawsze miałem pewną trudność z udzieleniem odpowiedzi. Właściwa odpowiedź zwykle zależy od tego, co ma on na myśli pytający. „Charyzmatyczność” można rozumieć w sensie biblijnym jak i potocznym. Najczęściej termin ten kojarzy się w ewangelikalnych środowiskach z darami duchowymi i przejawami życia duchowego. W takim zakresie zostanie to pokrótce omówione niżej.

### **Charyzmaty biblijne**

Charyzmaty w sensie biblijnym to dary łaski. Udzielane są przez Boga wierzącym w celu uzdolnienia i wyposażenia ich do skutecznej służby. Jeśli wierzący wykorzystują dane im przez Boga dary duchowe, służba duchowa jest efektywna, przynosi Bogu chwałę i zadowolenie osobiste. W 1 Kor. 12,1-6 znajdujemy wyraźny podział darów duchowych: w. 1 „*pneumatika*” - rzeczy duchowe (kategoria ogólna); w. 4 „*charizmata*” - dary łaski; w. 5 „*diakonia*” – posługi; w. 6 „*energemata*” - sposoby działania.

Warto zauważyć, że Biblia nie dzieli darów duchowych na tzw. „naturalne i ponadnaturalne”. Preferujący taki podział zwykle te „ponadnaturalne” uznają za bardziej duchowe. Takie zrozumienie jest nie tylko błędne, ale staje się nieraz powodem niepotrzebnych sporów i podziałów. Tego rodzaju problem istniał w Koryncie. Paweł pisał swój list pierwszy do Koryntian po to, aby skorygować niewłaściwe pojmowanie kwestii charyzmatycznych.

Wszystkie dary, uzdolnienia, talenty i sposoby działania są dobre, o ile przyczyniają się do większej chwały Boga i demonstrują światu Jego rzeczywistość. Warto pamiętać przy tym, że dary duchowe nie są dowodem działania Boga. Biblia uczy, że duchowy przeciwnik Boga potrafi umiejętnie podrabiać dary. Dlatego też należy z całą mocą podkreślić, że jedynym biblijnym dowodem na rzeczywistość działania Boga jest owoc Jego Ducha, czyli miłość – 1 Kor. 13; Gal. 5,22-23.

1 Kor. 12,8-10 zawiera listę darów duchowych, gdzie widzimy wielką różnorodność. Obok siebie występują różne dary, uzdolnienia i talenty: mądrość, usługiwanie, wiedza, wiara, zarządzanie, prorocтво, rozróżnianie duchów, nauczanie, różne języki, wykładanie języków itd. Inne NT listy darów to: Rzym. 12,5-8, Ef. 4,11, 1 Pt. 4,9-11. Nigdzie jednak nie ma sugestii, że są to wyczerpujące spisy. Są raczej konkretnymi przykładami tego, co apostoł ma na myśli mówiąc o darach.

### **Chrzest Duchem**

Chrzest Duchem może dokonać się tylko raz, gdyż słowo Boże mówi: „*Jeden jest Pan, jedna jest wiara i jeden jest chrzest*” (Ef. 4,5). Nie ma możliwości przeżycia kilku chrztów Duchem. Można być wielokrotnie napełnionym Duchem Świętym, ale ochrzczonym bywa się tylko raz.

Billy Graham w swojej książce pt. „Duch Święty” podaje przykład ze swojego życia. Był on wtedy studentem, gdy ktoś zapytał go pewnego razu: „Czy zostałeś ochrzczony Duchem Świętym?” „Tak” - odpowiedział. Pytający zapytał ponownie: „Kiedy to się stało?” B.Graham odpowiedział na to zdecydowanie: „W momencie, gdy powierzyłem swoje życie Chrystusowi”.

Na temat chrztu w Duchu są różne zdania w chrześcijańskim środowisku. Są wierzący, którzy twierdzą, że chrzest Duchem jest odmiennym od nowego narodzenia przeżyciem. Uważają też, że powinny temu przeżyciu koniecznie towarzyszyć inne języki. Jeśli Bóg da komuś taki dar, to chwala Mu za to! Można prosić Boga o wszystko, co jest biblijne, gdyż to, co spotykamy w Biblii jest godne pożądania i dobre.

Nie możemy jednak tworzyć ludzkiego schematu i oczekiwać, że Bóg zawsze będzie działać tak jak my chcemy. Dlaczego języki nie towarzyszyły w przypadku 3000 słuchających Piotra, podobnie w przypadku Saula? Dlaczego Paweł napisał, że już w jemu współczesnych czasach „nie wszyscy mówili językami” (1 Kor. 12,30). Wniosek z tego dla nas jest jednoznaczny: nie możemy utożsamiać chrztu Duchem Świętym z przeżyciem mówienia językami.

Więcej, nie możemy utożsamiać chrztu Duchem z przeżyciem w ogóle. Zdarza się, że ludzie wytężają siły i zmagają się ze sobą chcąc „otrzymać Ducha”. Chrzest Duchem nie zależy jednak od ludzkich przeżyć, zmagania i starań. Dar Ducha Świętego jest zawsze niezasłużonym darem łaski Boga. Możemy oczekiwać i doświadczyć go zgodnie z obietnicą Boga. Żyjemy w czasach łaski, które charakteryzują się powszechnym działaniem Ducha Świętego, nie zabraknie Go dla nikogo, kto „*pragnie i przychodzi do Jezusa*” (Jan 7,37). Jest to jedyny biblijny warunek.

### **Cel udzielanych darów duchowych**

Natchniony tekst w 1 Kor. 12,7 ukazuje wyraźnie cel udzielania darów duchowych. Jest nim pożytek ogólny społeczności. Trzeba ciągle przypominać sobie ten cel. 1 Kor. 12,11 zwraca uwagę, że dary duchowe są rozdzielane zgodnie z wolą Ducha Świętego. Nie są „realizowane na zamówienie” wierzącego. Bóg najlepiej wie, jakie są potrzeby ciała oraz jaki dar najlepiej odpowiada każdemu wierzącemu. Każdy wierzący jest obdarowany jakimś, przynajmniej jednym darem. Z drugiej strony, nie ma wierzącego, który posiadałby wszystkie dary naraz. Postawa modlitwy i pokory przed Bogiem i Jego Słowem oraz otwartość na innych wierzących jest pomocna w rozpoznawaniu darów duchowych.

Należy dodać, że dar Ducha Świętego nie jest tożsamy ze służbą sprawowaną w kościele. Ktoś, kto otrzyma dar nauczania może być nauczycielem, a ten, kogo Duch Św. obdarował darem ewangelizacji może pełnić służbę ewangelisty itp. Najlepiej, jeśli służba pokrywa się z duchowym obdarowaniem, ponieważ dzięki temu staje się bardziej skuteczna.

Dar duchowy może być tożsamy z naturalnym talentem (np. umuzykalnienie lub zdolność do nauczania). Naturalne uzdolnienia mogą być uświęcane, tzn. używane do celów zgodnych z Bożą wolą. Mogą być zdolności naturalne (przyrodzone), zdolności nabyte (wyuczone) oraz dodatkowe dary duchowe udzielane w czasie nawrócenia do Boga. Wszystkie dary Ducha Świętego są dane wierzącym przez Boga z przeznaczeniem do służby w ciele Chrystusa. Należy pamiętać, że nadrzędnym celem udzielania darów jest uwielbienie Boga. Dlatego osoba obdarowana takim czy innym darem powinna raczej wywyższać dawcę niż chlubić się otrzymanym darem.

Dary Ducha Świętego są swego rodzaju duchowymi narzędziami w służbie. Dlatego ważne jest, aby wierzący korzystali z tego, co im przysługuje. Nieświadomość w tej dziedzinie może osłabiać służbę lub nawet czynić ją nieskuteczną. Przeznaczeniem daru jest służba, nie chwalenie się nim ani zwracanie na siebie uwagi. 1 Kor. 12-14 wiele na ten temat mówi. Jest to swego rodzaju instrukcja biblijna dla wierzących w tym zakresie.

### **Jak odkryć w sobie dary duchowe?**

Żeby korzystać z darów duchowych, trzeba je umieć odkryć. Nie da się tego zrobić poza kontekstem społeczności ludzi wierzących. Są przynajmniej trzy zasady pomocne w odkrywaniu darów, które należy w tym miejscu przypomnieć.

Pierwsza, to potwierdzenie ze strony innych wierzących. Jest to kryterium zewnętrzne. Osoby, które mnie obserwują dostrzegają we mnie określone predyspozycje czy zdolności, których sam nie zawsze jestem świadomy. Widząc to, co robię, afirmują i doceniają nie tylko sam efekt, ale też sposób, w jaki to robię. Jednocześnie zachęcają mnie do rozwoju w danej dziedzinie. Dla mnie jest to istotne potwierdzenie, które upewnia mnie w moim obdarowaniu. Weźmy dla przykładu zdolności muzyczne występujące u niektórych, podczas gdy inni nie mają takich predyspozycji. Tak samo jest z darem ewangelizacji, nauczania, prorocstwa, zarządzania, niesienia pomocy, itd.

Po drugie, należy mieć potwierdzenie wewnętrzne. Sam dla siebie mogę rozpoznać swoje obdarowanie. Dar, to umiejętność, której wykonywanie daje mi wewnętrzną satysfakcję, radość i nie męczy mnie. Jest to umiejętność zgodna z moją osobowością. Rozwijają się w miarę praktykowania.

Po trzecie, wywołuje pozytywny wpływ i buduje społeczność. Dar duchowy jest praktycznym narzędziem, które jest skuteczne. Nie jest to działanie pozorne. Wykorzystanie darów duchowych prowadzi do konkretnych zmian i oddziałuje na rzeczywistość.

### **Obiegowe zrozumienie kwestii charyzmatycznych**

Charyzmaty w sensie potocznym utożsamiane są nieraz z egzaltowaną atmosferą w czasie nabożeństwa, gdzie dominuje klimat podekscytowania. Charyzmatyczna społeczność kojarzona jest w potocznym rozumieniu z emocjonalną formą modlitwy, kiedy ludzie podnoszą ręce i wyrażają publicznie swoje religijne uczucia, itp.

W obiegowym pojęciu „charyzmatyczność” może być utożsamiana z osobliwą techniką mówienia językami, co jest przez niektórych uznawane za dowód przeżycia chrztu Duchem (środowiska zielonoświątkowe). Podobnie też spektakularne uzdrowienia traktowane są jako dowód działania mocy Boga. Takie pojmowanie jest jednak sprzeczne z nauczaniem zawartym w Biblii.

Na czym polega i w czym przejawia się moc Ducha Świętego? Czy ujawnia się ona w niezwykłych przeżyciach i emocjonalnych uniesieniach? Albo w cudownych wydarzeniach i ponadnaturalnych manifestacjach? A może w uzdrowieniach? Moc Boga przejawia się w prostym, zwyczajnym i wiernym zwiastowaniu ewangelii – 1 Kor. 2,4. Moc Boga inaczej nazywana mocą krzyża albo mocą ewangelii prowadzi w efekcie do przemiany życia ludzkiego.

Jeśli nie jest osiągnięty ten efekt, to można kwestionować wszelkie inne przejawy tzw. „mocy”. Prawdziwa moc od Boga przejawia się w zgodności wypowiedzianych słów z życiem wyznawcy. Dlatego o Chrystusie jest powiedziane, że „*przemawiał jako moc mający, a nie jak uczeni w Piśmie*” (Mat. 7,28-29).

### **Uzdrowienia**

Jeżeli chodzi o uzdrowienia, to trzeba jednoznacznie stwierdzić, że Bóg ma moc uzdrowić w naszych czasach tak samo jak w czasach apostołskich. Ale to nie oznacza, że *musi i jest zobowiązany* uzdrowić każdego chorego, o którego zdecydujemy modlić się z wiarą. Dlaczego Joni nie została cudownie uzdrowiona, podobnie jak wielu innych wierzących, o których modlili się gorliwie inni wierzący?

Nie ma cudów na zamówienie ani nie działa tutaj automatyzm (modlitwa = cud). Wierzący mają niewątpliwy przywilej modlić się o swoje problemy, Bóg jednak decyduje suwerennie jak ma odpowiedzieć. Nie możemy nic wymusić na Bogu ani nie wolno nam żądać od Boga odpowiedzi, jaka nam się podoba. Bóg może uzdrowić w sposób cudowny, ale może też użyć do tego celu lekarzy. Każde uzdrowienie jest cudem. Z drugiej strony nawet najbardziej spektakularny cud nie jest dowodem działania Boga.

### **Zagrożenia charyzmatyczne**

Zdarzają się też groźne skrajności tzw. charyzmatyczne. Na przykład głośne a nawet hałaśliwe modlitwy (gdzie wiele osób wykrzykuje jednocześnie) lub padanie na ziemię w czasie modlitwy pod rzekomym działaniem ducha. Bywają nawet przypadki zbiorowej ekstazy, co jest uznawane przez uczestników takich seansów za działanie Boga. Z duchowego punktu widzenia takie rzeczy mogą być duchowo szkodliwe i prowadzić ludzi do zwiedzenia. Należy pamiętać, że Duch Święty nie zniewala ludzi, ale raczej prowadzi do wolności i prawdy – 2 Kor. 3,17.

Słowo Boże wzywa nas, abyśmy byli szczególnie wyczuleni na charyzmatycznych zwodzicieli, którzy wystąpią w czasach ostatecznych. Chrystus ostrzegął, że w czasach poprzedzających Jego chwalebne powtórne przyjście na ziemię *„powstaną fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą wielkie znaki i cuda, aby, o ile można, zwieść i wybranych”* (Mat. 24,24).

W ostatnich latach słyszeliśmy o takich charyzmatycznych osobowościach, które pojawiły się na świecie i zwiódły innych. Np. głośna sprawa Jones'a, który w latach 70-tych ub. wieku doprowadził ponad 100 swoich zwolenników do zbiorowego samobójstwa. Kilkanaście lat temu niejaki David Koresh dokonał podobnego „wyczynu” na farmie w Teksasie, USA. Do tego typu zwodniczych ugrupowań należy zaliczyć wpływowy Kościół Zjednoczenia ze swoim koreańskim guru Moonem, Białe Bractwo na Ukrainie, rodzima sekta „Niebo” pod przywództwem Kacmajora, działająca w Polsce niebezpieczna sekta „Rodzina” i wiele innych.

Kilka lat przed rokiem 2000 głośno było o pewnej sekcji zwanej „Zatroskani Chrześcijanie”, którzy przybyli do Jerozolimy z amerykańskiego miasta Denver w liczbie 14 osób. Wyzbyli się oni wszelkich dóbr doczesnych, aby popełnić zbiorowe samobójstwo na Wzgórzu Świątynnym w Jerozolimie. Przywódca sekty, Kim Miller zapowiedział, że ich śmierć ma przyczynić się do powrotu Chrystusa na ziemię w roku 2000. Ogłosił także, że on sam po trzech dniach zmartwychwstanie.

### **Wnioski**

Podsumowując, należy stwierdzić, że baptyści są charyzmatyczni w sensie biblijnym – niekoniecznie w sensie potocznym. Na pewno jednak powinni unikać skrajności prowadzących na duchowe bezdroża.

## **Regulamin CEL**

1. Wszyscy uczestnicy zjazdów powinni terminowo przysłać swoje zgłoszenia.
2. Do uzyskania zaliczenia i końcowego dyplomu, należy uczestniczyć we wszystkich zjazdach w okresie 2 letniego kursu CEL (można opuścić tylko jeden zjazd pod warunkiem uzyskania usprawiedliwienia).
3. Mentorzy - opiekunowie powinni być obecni w czasie wszystkich zajęć, by aktywnie uczestniczyć w szkoleniach razem ze swoimi podopiecznymi. Opiekunowie lub ich podopieczni, którzy nie będą uczestniczyć w zajęciach mogą zostać wyłączeni z programu.
4. Prowadzący zajęcia powinni wykazać się kreatywnością, aby prowadzić je w sposób interaktywny i angażować uczestników do ćwiczeń. Powinni także dzielić się swoimi praktycznymi doświadczeniami w służbie.
5. W czasie sesji uczestnicy zajęć mogą korzystać z komputerów tylko po to, by robić notatki, a nie zajmować się innymi sprawami.
6. Program CEL zakłada angażowanie podopiecznych do prowadzenia niektórych zajęć.
7. W czasie każdego zjazdu organizatorzy zadbają o wspólne wyjście całej grupy, np. do restauracji, na wycieczkę, w jakieś ciekawe miejsce, które mogłoby być atrakcyjne i inspirujące dla wszystkich.
8. Program CEL zakłada zapraszanie osób, które mogłyby opowiedzieć o swojej służbie. Wykładowcami CEL mogą być także nieduchowni, którzy są znanymi i szanowanymi specjalistami w określonych dziedzinach wiedzy.

## ZJAZD CEL – RADOŚĆ, 20-23.03.2014

	<b>CZWARTEK</b>	<b>PIĄTEK</b>	<b>SOBOTA</b>	<b>NIEDZIELA</b>
<b>7:45 - 8:30</b>		ŚNIADANIE	ŚNIADANIE	ŚNIADANIE
<b>8:30 – 9:00</b>		Modlitwa poranna	Modlitwa poranna	Modlitwa poranna
<b>9:00 - 10:30</b>		dr J. Kucharczyk – <i>Apologetyka</i>	Z. Sobczak – <i>Zarządzanie własnością</i>	dr J. Kucharczyk – <i>Apologetyka</i>
<b>10:30 - 11:00</b>		PRZERWA Kawa-Herbata	PRZERWA Kawa-Herbata	PRZERWA Kawa-Herbata
<b>11:00 - 12:30</b>		dr M. Wichary – <i>Eschatologia</i>	dr M. Wichary – <i>Eschatologia</i>	D.Trusiewicz – <i>Mentoring i Coaching Podsumowanie</i>
<b>13:00 - 15:00</b>		OBIAD i CZAS WOLNY	OBIAD i CZAS WOLNY	OBIAD <b>KONIEC ZJAZDU</b>
<b>15:00 - 16:30</b>		dr R. Blake – <i>Duchowe przywództwo</i>	dr W.Kowalewski – <i>Po co nam misja Kościoła?</i>	
<b>16:30 – 17:00</b>		PRZERWA Kawa-Herbata	PRZERWA Kawa-Herbata	
<b>17:00 - 18:30</b>	<b>REJESTRACJA UCZESTNIKÓW</b>	A.Strózek – <i>Przywództwo pokolenia Y</i>	Panel dyskusyjny – <i>Misja w kontekście</i>	
<b>18:30 - 19:30</b>	KOLACJA	KOLACJA	UROCZYSTA KOLACJA	
<b>19:30 – 21:00</b>	<i>Rozpoczęcie i orientacja dla uczestników – G.A. Cieślar</i>	Film i dyskusja	Społeczność ze świadectwami uczestników zjazdu	



## **Notatki**







